

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, i pstr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 292.

BYDGOSZCZ, środa dnia 16 grudnia 1936 r.

Rok XXX.

## Jak odeprzeć niemieckie zakusy?

Mimo oświadczenia o nienapadaniu z dnia 26 stycznia 1934 r. Niemcy nie straciły apetytu na nasze ziemie zachodnie. Najlepiej uwydatnia się to na postawie Gdańska. Hasło „Zurück zum Reich“, pojęte wyłącznie jako przyłączenie Gdańska do Rzeszy, jest pozbawione wszelkiego sensu. Wyobraźmy sobie, że Gdańsk rzeczywiście powraca na łono swej matczy. Byłoby to równoznaczne z jego całkowitym bankrutem i wyludnieniem. Czy więc Rzesza, udając przed światem, że Gdańsk jest jej oczkiem w głowie, chce to oko wydłubać?

Takiej masochistycznej (samoudręczającej) polityki Niemcom przypisywać nie można. Mają oni dalsze cele. Wyobrażają sobie, że przez odebranie nam Gdańska i zaszpunktowanie Wisły położą kontrolę nad polskim handlem morskim, utrudnią dojazd kolejowy do Gdyni i wykonają pierwszy krok na drodze odzyskania Pomorza i całej byłej dzielnicy pruskiej. A to prowadziło by kolejno na skutek odcięcia od morza i od górnośląskiego węgla do zupełnego opanowania całej Polski i uczynienia z niej bezwolnego wasala Trzeciej Rzeszy.

Ze takie, nie inne są zamierzenia Niemiec, można wnioskować z wielkiej mowy min. Schachta, wygłoszonej w sprawach kolonialnych w Frankfurcie nad Menem. Niemiecki dyktator gospodarczy, załamując ręce nad stratami terytorialnymi, stwierdził:

„W pierwszej linii obszary, które Niemcy musiały odstąpić, są obszarami, dającymi nadwyżki w produkcji rolnej. W r. 1913 ze zniw po potrąceniu ziarna siewnego pozostawało pszenicy i żyta na głowę ludności w całych Niemczech 239 kg, natomiast w odstąpionych obszarach Wschodnich i Zachodnich Prus, tudzież Poznańskiego — 570 kg, ziemniaków w całych Niemczech 728 kg, w wymienionych obszarach — 2032 kg. Podobnie kształtowały się cyfry dotyczące bydła.

Obszar użytków rolnych Niemiec wynosił przed wojną bez własności karłowatej 26,6 miln hektarów.

Gdyby państwo niemieckie pozostało w granicach przedwojennych, byłoby zaopatrzenie w środki żywności nie tylko zapewnione, ale byłoby możliwe jeszcze uzyskanie nadwyżki w zbożu i ziemniakach, co by usunęło praktycznie brak paszy, na który Niemcy dzielniejsze cierpią.

Mówi się o koloniach i wskazuje na rewizję traktatu wersalskiego jako na możliwość usunięcia niemieckich kłopotów aprowizacyjnych. Stara piosenka, którą słyszeliśmy od zawarcia pokoju i którą wyśpiewywali tak niezmordowanie panowie z pod znaku Ha-Ka-Te.

Gdy tylko w Berlinie wychodzą na jaw apetyty na nasze ziemie, prasa polska i opinia podnosi alarm i nawołuje do oporu. Szkoda tylko, że do takiego „musimy się bronić“, czy „musimy odeprzeć niemieckie zakusy“ prawie nigdy nie dodaje się wyjaśnienia, jak to należy robić. Autorom zapewne się wydaje, że wystarczy ostrzec przed niebezpieczeństwem i społeczeństwo będzie wiedziało, co czynić należy. Ponad to jest dla nich jasne, że takie „czuj duch“ odnosi się do naszej armii i do rządu, aby zabezpieczył zbrojnie nasze granice.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

## Z posiedzenia senatu.

# Rząd wyszedł obronną ręką.

## Senat o polityce wewnętrznej.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 15. 12.

Groźna chmura, która od strony senatu zawisła nad rządem, rozeszła się bez wylądowania się piorunami. Senat po prostu upomniał się o prawa parlamentu, poruszył sprawę polityki wewnętrznej, nie dając rządowi pełnego i wiernego obrazu rzeczywistych nastrojów w kraju i zaaprobował milcząc całą politykę gospodarczą rządu. P. premier w swój znany prosty sposób odpowiedział i całą zapowiadana od kilku dni burza rozeszła się, odsłaniając znów pogodnie niebo „harmonijnej współpracy parlamentu z rządem“, który w czasie debaty in corpore był na posterunku.

Posiedzenie zagał p. marszałek Prystor, zwracając uwagę na rolę senatu w życiu państwa i przypomniał, jak bardzo niesłusznie trzyma się Izby na przymusowych 8 miesięcznych wakacjach. Następnie marszałek zakreślił ramy, w jakich miała się toczyć dyskusja.

## Mowa opozycyjna przedstawiciela konserwatystów.

Sen. Rostworowski (były referent nowej konstytucji) zajmuje się sprawą stosunku rządu do izb ustawodawczych, gdyż uważa to zagadnienie za jedno z podstawowych dla naszego życia państwowego. Mówca uważa, że na tym odcinku nie wszystko jest w porządku. Walka z sejmowładztwem skończyła się 23 kwietnia 1935 r. Nie mamy w Polsce podziału władz, ale funkcje najważniejszych organów państwowych są wyraźnie ograniczone. Nie myślę, aby jakkolwiek rząd mógł się obyć bez sesji zwyczajnej parlamentu, ale i na sesjach

nadzwyczajnych kompetencje izb są tak ograniczone, że rząd nie potrzebuje się bać parmenencji obrad parlamentarnych.

Dlatego też sen. Rostworowski wypowiada się za częstszym zwoływaniem parlamentu. Mówiąc o pełnomocnictwach rządowych i dekretach, stwierdza, że rząd nie dotrzymał danych przyrzeczeń, ukazały się bowiem dekrety, bynajmniej nie spowodowane koniecznością państwową. Senat demonstracyjnie aprobuje stanowisko mówcy okłaskami. Jako przykład podaje dekret o

## Państwo a naród.

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. Makowski (współtwórca nowej konstytucji). Narzeka on, że w Polsce obywatel nie ma należytego poczucia odpowiedzialności za losy państwa. (Szkoda, że p. senator nie wspomniał, ile jest winy panującego systemu. — Red.). Omawiając zwalczające się w świecie obozy polityczne, życzy Polsce, aby podejmowała wysiłki wewnętrznej organizacji politycznej pod własnym sztandarem i pod kątem własnych potrzeb, nie oglądając się na obce wzory. Dziś przychodzi chwila, w której musimy znowu zdobyć się na własne hasła i na wcielenie ich w czyn. Jako 100% państwowiec nie chce on, aby hasła narodowe w Polsce górowały nad hasłami państwowymi. Podsuwa więc własną koncepcję państwa społecznego, opartego na najściślejszym współdziałaniu obywatela z państwem i na odpowiedzialności obywateli za losy państwa.

lasach państwowych, który lekceważył i przekreślał stanowisko izb ustawodawczych. Sen. Rostworowski zapytuje, czy takie postępowanie rządu jest lojalne wobec izb, kiedy używa się pełnomocnictw już na progu nowej sesji bez koniecznej potrzeby, ale wbrew wyraźnej woli Senatu? (oklaski). To jest lekceważenie już nie tylko izb ustawodawczych ale i konstytucji.

Domaga się więc w sposób stanowczy wyjaśnień od rządu (oklaski).

„Nie sędzę, Panie Premierze, żeby te uwagi były uwagami politykiera i doktrynera — powiada mówca. Jest Pan autorem ślicznej książki „Strzępy Mel-dunków“, książki ślicznej, bo jest dokumentem wierności żołnierskiej, doprowadzonej do samozaparcia. Niech Pan zechce zrozumieć, Panie Generale, i niech Pan pamięta, że są w Polsce ludzie, którzy swoje przywiązanie i wierność dla Marszałka rozumieją jako obowiązek bronięcia Jego dzieła, jako stanie na baczność wobec tego, co jest testamentem najautentyczniejszym, wobec konstytucji kwietniowej.

Była to pierwsza mowa „opozycyjna“, jeśli ją tak można nazwać.

## Nowy parlament nie byłby lepszy (!)

Sen. Śliwiński (znany profesor-historyk) oburza się na tych, którzy nie mają zaufania do obecnych izb ustawodawczych i żądają, aby złożono mandaty i rozpisano nowe wybory.

Mówi następnie o sytuacji politycznej w kraju. Szczęśliwy to człowiek, Nie widzi on niebezpieczeństwa komunistycznego w Polsce i uważa, że w masach robotniczych wielki jest jeszcze wpływ Piłsudskiego.

Mówi natomiast bardzo dużo o grożącej nam rewolucji narodowo-radykalnej. Grupa ta zasady chrześcijańskie umie godzić z nienawiścią do wszystkich bliźnich (senator bierze w obronę żydów). Rzecz ubolewania godną dla niego jest i to, że młodzież ulega tym wpływom. Uważa on, że nasz nacjonalizm ma wiele wspólnego z komunizmem. Nie chce więc lekceważyć tego niebezpieczeństwa, ale pociesza się też, że klimat w Polsce nie jest odpowiedni dla skrajnego nacjonalizmu.

## Nikt nie wie, co przyniesie jutro.

Mówca nie podziela opinii premiera, że mamy spokój w kraju. Powiada, że żyjemy w czasach, kiedy nikt nie wie, co przyniesie jutro. Wojna domowa w Hiszpanii — to wstrząsający obraz, który wzruszył cały świat. Polska znajduje się, zdaniem mówcy, w sytuacji gorszej, niż Hiszpania, ale z tym nie liczą się nacjonalisci polscy.

W końcu mówca przestrzega przed opozycją, bo gdyby ona wróciła do parlamentu, to odżyją dawne czasy sejmowładztwa (strachy na lachy — red.) i dawne metody pracy. Więc nie chce dla tej perspektywy składać mandatu, bo popełniłby błąd, za który srogo zapłaciłoby... społeczeństwo.

Raz jeszcze podkreśla, że obecna nasza sytuacja jest trudna i że na obozie mar-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

## Nowy król angielski Jerzy VI.



udaje się w towarzystwie admirała Bruka do pałacu St. James, gdzie złoży przysięgę na wierność konstytucji.

## Jak odeprzeć niemieckie zakusy?

(Ciąg dalszy).

Nie ulega wątpliwości, że obrona z bronią w ręku jest najzupełniej oczywista i że każdemu obywatelowi w Polsce trzeba wbić w głowę, iż za całość naszych granic musi być gotów walczyć do ostatniego tchnienia. Ale nie zapominajmy, że istnieje jeszcze forma obrony biernej, która w naszych rękach może być niezmiernie potężna.

Niemcy mówią, że b. dzielnica pruska jest dla nich wymarzoną śpiączką. Wyobrażają sobie również, że mając się swych majątków i osad, będą mogli rozpocząć na nową kolonizację i germanizację tych obszarów. Czy więc nie leży w naszym obowiązku, aby przede wszystkim uniemożliwić im te zamiary raz na zawsze?

Piszący te słowa w parę miesięcy po zawarciu paktu o nieagresji miał sposobność przeprowadzenia rozmowy z jednym z hitlerowców. Pan ten wyraził mniemanie, że jeśli tak wszystko się pięknie między Polską i Niemcami układa, powinniśmy „dla wykazania naszej dobrej woli oddać Niemcom przynajmniej „korytarz”, bez którego Niemcy żyć nie mogą”. Odpowiedziałem mu na to, że jest to najzupełniej możliwe, ale pod warunkiem, iż Niemcy wezmą na dodatek całe Poznańskie, Kaliskie, Łódzkie — tak przynajmniej z 6—7 milionów Polaków. Niemiec zgłupiał. „Widzi pan — tłumaczyłem — dlatego wam tyle damy, że wobec naszej wykazanej już w ciągu stu lat całkowitej obronności na germanizację i wobec siły rozrodzkiej naszego chłopca za 50 lat polowa Berlina będzie mówiła po polsku, a za sto lat, kto wie, czy nie cały”. Mój rozmówca na takie dictum zmienił temat rozmowy...

A jednak mógł się bronić i mógł wykażać fałszywość takich nadziei z naszej strony.

Przecież na naszych Ziemiach Zachodnich jeszcze prawie połowa ziemi uprawnej znajduje się w rękach obszarników niemieckich. Jakże łatwo ich wywłaszczyć, rozparcelować.

Co jest więc naszym obowiązkiem? Wykluczyć wszelkie nadzieje niemieckie i zamienić nasze tereny pograniczne na obszary zaludnione przez polskich średniorolnych chłopów. Oni to zajęliby miejsce dzisiejszej własności niemieckiej.

Wówczas nie będzie mowy, ani o wielkich nadwyżkach rolniczych, ani o możliwościach osadniczych, ani o germanizacji. Zwarto siedzący na swych siedzibach chłop oprze się każdemu wrogiemu usiłowaniu. Była dzielnica pruska stanie się dla Niemiec nie pożądanym lupem, tylko niebezpieczeństwem wprowadzenia w organizm niemiecki prawdziwego konia trojańskiego.

Tymczasem w ostatnim wykazie majątków oddanych na parcelację brak jest tylko majątków niemieckich, położonych na terenie b. dzielnicy pruskiej, i pomyśleć, że takie maleńkie państewka, jak Estonia i Łotwa zapomniały, kiedy zniszczyły własność wielką niemiecką i podzieliły kraj między swych chłopów.

To samo robi się u nas na kresach wschodnich. W Małopolsce setki tysięcy hektarów przechodzi w ręce rusińskie. Podobnie dzieje się na Wołyniu.

Minęło już 18 lat od odrodzenia Polski. Ile ich jeszcze minie, nim przetrzemy oczy i kiedy nauczymy się wypełniać elementarne zadania stojące przed nami?  
St. Strąbski.

## Wypadek na kolejce grójeckiej.

Dwanaście osób rannych.

Warszawa, 15. 12. Na kolejce grójeckiej pociąg podmiejski w pobliżu stacji Koziegłowy wpadł na sznur wagonów towarowych. Z pośród pasażerów pociągu 12 osób odniosło poważne rany. Winę wypadku ponosi maszynista, który jechał za szybko.

# Z posiedzenia senatu.

szalka cięży wielka odpowiedzialność. Musi być zmontowany jeden wielki ośbó polityczny. (Żeby to tak łatwe było, nie miałby pik. Koc kłopotów. — Red.). Mówiąc o sprawie gdańskiej, mówca domaga się stanowczych oświadczeń ze strony rządu w tej sprawie.

## „Zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje”.

Sen. Evert uważa natomiast, że głodna dusza polska, wystawiona na agitację wywrotową, traci dotychczasową swą od-

# Nominatka atakuje duchowieństwo katolickie a zachwyca się „Płomykiem”.

Sen. Fleszarowa (nominowana przez P. Prezydenta) chętnie widać przyłączyłaby się do „Frontu Ludowego”. Rozdziera ona swoje szatki, że oto „reakcja” oburza się, gdy nauczyciel polski śpiewa „Czerwony Sztandar”, lub gdy ci ludzie słuchają audycji z Rosji bolszewickiej. W Polskim Radio nieraz się słyszy kazania, które bardzo jej nie podobają. Uważa ona, że gdy księża przestrzegają przed bezbożnością, to tym samym się zamęt w kraju. Wspomina, jak to pewien ksiądz podzielił młodzież na narodową i żydo-komunę. Oburza się następnie na Prymasa Polski ks. Hlonda, który „ośmielił się” dać wywiad prasie zagranicznej o stosunkach w Polsce. Duchowieństwu w jego poczynaniach sekunduja czynniki naro-

porność, bo przy obecnym tempie poprawy gospodarczej „zanim słońce wzejdzie, to rosa oczy wyje”. Nie nie pomoga środki policyjne walki z komunizmem. Idei trzeba przeciwstawić idee. Przy tym całe nasze życie domaga się śmiałej inicjatywy gospodarczej i ideologicznej. I w końcu wyprowadza nieoczekiwany wniosek, iż wystarczy napełnić głodne żołądki, aby następnie rozwinąć skuteczną akcję wychowania narodu od najmłodszego pokolenia. (Czyż ten naród w nieskończoność ma być wychowywany przez sanację, wbrew swej woli i chęciom? — Red.).

dowe i konserwatywne. Zajęcia antysemityczne przypisuje schorzałej duszy polskiej jeszcze z okresu niewoli.

Dla niej Polska pachnie średniowieczem. W szkołach wprowadza się „Potop” Sienkiewicza, jako obowiązkową lekturę, aby siać ideologię militarystyczną, a usuwa się „Janka Muzykanta”. Wprowadza się katedry teologiczne, a skreśla się katedry doktryn socjalnych. Wypowiada się za niezależną myślą w Polsce, zachwyca się „Płomykiem”, wyśmiewa szerzony u nas strach przed komuną.

Senatorowie niemieccy Hasbach i Wiesner oraz żyd Trockenheim skarżą się na niesprawiedliwość, na jaką mniejszości narodowe w Polsce rzekomo są narażone.

## Zasłużona odprawa.

Sen. Petrzycki mówi o odcinku młodzieżowym. Następnie dał należytą odpowiedź sen. Fleszarowej za jej napaść na duchowieństwo, mówiąc: wrogami wiary są marksisci i tzw. „fronty ludowe”, gorąco popierane przez żydów. Przeciwnikami silnego prądu narodowego jest druga i trzecia międzynarodówka, popierana przez żydów. W konsekwencji młodzież nasza przeciwstawia się tym czynnikom, uważając, że tylko poczucie narodowe i silna wiara może osłabić, a nawet przekreślić szkodliwą walkę klas, egoizm stanowy i przesady stanowe. Co do ataku sen. Fleszarowej na duchowieństwo odsyłam ją do motywów wyroku polskiego sądu w sprawie „Płomyka”, a gdy wnikliwie odczyta te motywy, to przekona się, że się myliła. (Zaznaczyć należy, że obecnie ministerstwo oświaty przegląda każdy numer „Płomyka” przed ukazaniem się w druku. — Red.)

Zarzuty przeciwko rządowi były małego kalibru, wyglądały raczej na lechtanie go. Nic też dziwnego, że premier odpowiadał tylko sen. Rostworowskiemu. Odpowiedź była cięta, obliczona na reakcję szerokich mas, szczególnie gdy premier wspominał o cywilach i wojskowych, którzy specjalnym rozdziałem dostaw państwowych przygotowywali sobie posady w przedsiębiorstwach prywatnych. Jednak premier przyznał, że jeżeli chodzi o dekret w sprawie wyłączenia lasów państwowych z pod kontroli rządu, to możliwą jest rzeczą, że dekret ten nie należy do najszcześliwszych. W tym miejscu minister rolnictwa niespokojnie poruszył się i w kilka chwil też opuścił salę senacką. Natomiast ataki przeciwko wicepremierowi Kwiatkowskiemu premier odpiął z całą stanowczością. Nie należy jednak spodziewać się z tego powodu jakichś komplikacji. (Rys.)

# Kto jest wolny, kto aresztowany?

Pekin, 15. 12. (PAT.) Czang-Kai-Szek jest już wolny i wraca do Nankinu. Wiadomość ta, jak donosi Reuter, pochodzi z wiarogodnego źródła.

Według informacji z tegoż źródła, Czang-Sueh-Liang został aresztowany w Siang-Fu, co wskazywałoby na to, iż doszło do kontrrewolty. Wiadomość ta dotychczas nie została potwierdzona.

## Co znaczy ta walka?

Szanghaj, 15. 12. (PAT.) Zaciekle walka toczy się obecnie pod Sienyang w odległości 15 mil na północny zachód od Sian-Fu. Dywizja wojsk nankińskich broni uparcie Sienyang przeciwko przeważającym siłom powstańców.

## Chiński „front ludowy”.

Pekin, 15. 12. (PAT.) Ze źródeł chińskich donoszą: marszałek Czang-Sueh-Liang ogłosił odezwę do ludności pro-

wincji Szensi, w której poddaje krytyce politykę Czang-Kai-Szeka i wysuwa propozycję utworzenia rządu centralnego, opartego na zasadach frontu ludowego.

Koła polityczne w Pekinie są zdania, że marsz. Czang-Kai-Szek może zlikwidować zatarg w drodze rokowań.

## Czang-Kai-Szekowi nic nie grozi.

Szanghaj, 15. 12. (PAT.) Zięć Czang-Kai-Szeka Soung potwierdza wiadomość, że Czang-Kai-Szek żyje. Zamierza on udać się do Sian-Fu, by wszcząć rokowania w sprawie uwolnienia Czang-Kai-Szeka. Czekają jedynie na rozkazy rządu. Całe Chiny z natężeniem śledzą dalszy rozwój sytuacji. W kołach urzędowych chińskich nie przypuszczają, by Czang-Sueh-Liang mógł popełnić czyn, który spotkałby się z ogólnym potępieniem. W kołach tych nie przypuszczają,

by życia Czang-Kai-Szeka rzeczywiście groziło niebezpieczeństwo.

Po zajęciu Mandżurii przez wojska japońskie opinia publiczna domagała się skazania Czang-Sueh-Liana przez sąd wojenny za nieumiejętną obronę kraju. Osobista interwencja marszałka Czang-Kai-Szeka uratowała wówczas życie Czang-Sueh-Liangowi.

## Japonia mobilizuje flotę.

Tokio, 15. 12. (PAT.) Minister marynarki Nagano wydał telegraficzne instrukcje eskadrze japońskiej, znajdującej się na wodach chińskich, aby rozciągnęła opiekę nad życiem i mieniem obywateli japońskich wobec możliwości dalszych komplikacji z powodu buntu Czang-Sueh-Liana.

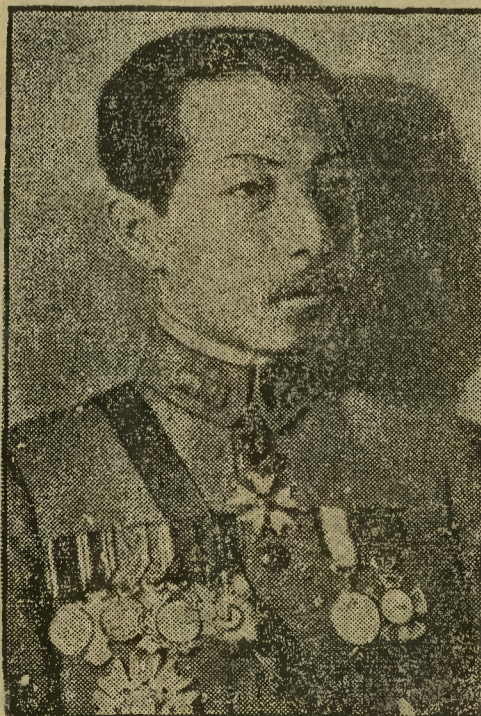
Według agencji Domei, oficjalne koła japońskie w buncie Czang-Sueh-Liana dopatrują się rezultatów działalności kominternu, co zdaniem ich dowodzi konieczności układu antykomunistycznego.

## Zależec będzie od stosunku do Japonii.

Nankin, 15. 12. (PAT.) Odpowiadając na depezę ministra wojny, domagającego się uwolnienia Czang-Kai-Szeka, jako wstępnego warunku wszczęcia rokowań, Czang-Sueh-Liang oświadczył, że dalsze postępowanie jego będzie zależało od decyzji Nankinu w sprawie wprowadzenia energiczniejszej polityki w stosunku do Japonii.

## W piątek: mowa Becka.

Z Warszawy donosi nasz sprawozdawca parlamentarny: Na piątek 18 bm. wyznaczone zostało posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych, na którym wygłosi mowę minister spraw zagranicznych Józef Beck. Należy zaznaczyć, że ostatnio przemawiał minister Beck na wiosnę tego roku, przy zakończeniu sesji. W ciągu tego czasu zaszło wiele zmian na arenie międzynarodowej. Zwłaszcza sprawa gdańska wymaga wyjaśnienia, gdyż coraz częstsze akty nieprzyjaźni ze strony hitlerowców gdańskich w stosunku do Polski budzą zrozumiałą niepokój w całym społeczeństwie.



GENERAL CZANGHSUELIANG, rokoszelnik.



MARSZAŁEK CZIANGKAI-SZEK.

List z Francji.

# Socjaliści i komuniści.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, w grudniu.

Głosowanie sobotnie w izbie jest, według zdania, które panuje we wszystkich kołach politycznych — otwarcem kryzysu frontu ludowego. Komuniści w liczbie 72 wstrzymali się od głosowania w czasie debaty nad polityką zagraniczną, wyrażając w taki sposób protest przeciw zasadzie neutralności w Hiszpanii, jaką chce zachować minister Delbosa. Tej samej soboty prezydent Katalonii Companys, który miał przemawiać na wielkim wiecu organizowanym przez skrajne ugrupowania lewicowe w Cyrku Zimowym — został zatrzymany na granicy Francji. Prefekt Pirenejów wschodnich oznajmił mu w imieniu rządu, że wobec „bardzo zawiłej sytuacji politycznej, przyjazd prezydenta Katalonii do Paryża jest niepożądany”. Trudno o ostrzejsze starcie w bloku frontu ludowego. Na łamach L'Humanité i na wiecach paryskich posypały się oskarżenia bardzo daleko idące. Komunikat Thoreza jest wprawdzie uspokajający — ale nie mniej głosowanie sobotnie uważa się za początek końca tej tak reklamowanej jedności frontu ludowego.

Wynik obrad sobotnich jest dla komunistycznej partii wielkim ciosem. Okazuje się przede wszystkim, że rząd bynajmniej nie jest zależny od stronnictwa, czerpiącego swe dyrektywy z Moskwy. Można rządzić opierając się o nową większość, która wytworzyła się w sobotę: 350 głosów przeciwko 250. Gabinet, który stracił 72 głosy, otrzymał poważną nadwyżkę partii centrowych. Przesilenie, o którym mówiono jeszcze w piątek, zostało zażegnane. Czy na długo?

Wszystko zależy od stanowiska, jakie zajmie partia socjalistyczna, S. F. I. O., a ściślej powiedziawszy, od trwałości tych węzłów, które łączą socjalistów z komunistami. Czy Blum zdecyduje się zerwać ten wspólny front, pod hasłem którego partie lewicowe szły do wyborów i który spowodował taki sukces komunistów w maju br.? Czy też będzie obawiał się tej konkurencji, jaką w masach robotniczych robią socjalistom najdalej idące hasła marksistowskie?

Zdania są podzielone. Przeważa jednak opinia, że nie tylko w ugrupowaniach radykalnych, ale nawet wśród tych wyborców, którzy oddali swe głosy na kandydatów p. Thoreza — panuje wielkie rozczarowanie do taktyki komunistycznej. Zdobyte socjalne, dokonane drogą ewolucji, byłyby dla robotnika francuskiego bezwzględnie korzystne. Nacisk ze strony komunistów w

naturalnie o partiach prawicowych. Lecz już na kongresie radykałów w Biarritz krzyżowano: „Niech żyje front ludowy bez komunistów!”. A teraz przychodzi ostatnia mowa Delbosa, jasna i zdecydowana. Współpraca grup mieszczańskich, choćby nie wiadomo jak postępowych — z komunizmem nie wytrzymuje próby dziejowej.

Im prędzej się to zrozumie we Fran-

## Procesja błagalna o zdrowie Papieża.



W związku z chorobą Papieża odbyła się w Ducești Cioplea pod Bukaresztem uroczysta procesja błagalna o zdrowie Ojca św. Procesję prowadził najwyższy dostojnik kościoła w Rumunii, arcybiskup Cisar.

kierunku „pogłębienia programu” — spowodował szereg ogromnych strajków, które znowu stały się przyczyną silnego wzrostu drożyzny. Kręcenie się w tym błędnym kole jest na dłuższy okres czasu nie do wytrzymania. Tym bardziej, że te nadzieje na wywołanie „wielkich ruchów rewolucyjnych”, jakie żywiono jeszcze na wiosnę br., ogromnie błędne. W społeczeństwie zaznacza się reakcja przeciwko wpływom partii, zależnej od dyrektyw z zagranicy. Nie mówimy tu

o tym lepiej. Ferry zwraca słuszną uwagę w „La Liberté”, że z tego niejasnego stanu przejściowego największe zyski czerpią komuniści. Nie chcą otwarcie obalać rządu frontu ludowego, by nie brać wobec mas odpowiedzialności za przesilenie. Z drugiej zaś strony zdają sobie sprawę, że prędzej czy później ten kryzys musi nastąpić. Wobec tego grają na zwłokę, prowadząc grę podstępna i udając sympatie dla rządu Bluma — starają się umocnić na

wszystkich odcinkach. Jest to taktyka „konia trojańskiego”, która jednak staje się coraz to bardziej przejrzysta.

W każdym razie głosowanie sobotnie jest charakterystycznym stwierdzeniem, że w łonie dotychczasowej większości, popierającej rząd — zachodzą bardzo poważne zmiany. Nie znaczy to, aby przesilenie miało wybuchnąć lada chwila. Ale, jak już wspomnieliśmy — rozpoczął się kryzys frontu ludowego we Francji. Sześć miesięcy jego rządów nie może się poszczycić bilansem dodatnim. Ani pod względem ekonomicznym, ani pod względem konsolidacji wewnętrznej — rezultaty tej bardzo kolorowej współpracy nie są zachwycające.

„Francja — głoszą ogromne afisze, porozlepiane na wielkich bulwarach — potrzebuje rządów jedności narodowej, rządów, rozporządzających dostatecznym autorytetem zarówno w kraju, jak i zagranicą. Rząd obecny nie posiada tych kwalifikacyj.”

Odnosi się wrażenie, że „wielki eksperyment” — całkowicie zawiódł. I prędzej czy później trzeba będzie skierować wóz państwowy na inne tory.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

## „Bracia” masoni łączą się w obronie Rzymowskiego.

Tygodnik literacki „Prosto z mostu”, którego zasługą jest zdemaskowanie plagiatu Rzymowskiego, podaje interesujące szczegóły o próbach przesunięcia afery W. Rzymowskiego z płaszczyzny plagiatowej na płaszczyznę polityczną.

„Mobilizacja pod hasłem: „bronić brata Rzymowskiego!”, trwa dalej. Warto zapamiętać sobie, gdzie i kto staje posłuszenie na apel mobilizacyjny. Okazuje się bowiem, że sprawa Rzymowskiego stała się — sprawą masonerii. Oto np. warszawska loża Wielkiego Wschodu przez jedną z afiliowanych jawnych organizacji wystosowała list do brata Bertranda Russela, aby ratował z ciężkiej opresji brata Wincentego Rzymowskiego. Czy apel Wielkiego Wschodu do obrządku szkockiego okaże się skuteczny — zobaczymy w najbliższej przyszłości.”

Nie wiadomo tylko, czy Russel ma oświadczyć, że nie żywi pretensji do p. Rzymowskiego za plagiat, czy też ma ułatwić wydanie wyroku przez sąd Akademii Literatury.

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

10)

(Ciąg dalszy).

Tymczasem zjawił się policjant. Zarządził odtransportowanie zwłok, a po tym z osobliwą energią, prawdopodobnie przystosowaną do warunków miejscowych, rozpoczął czynności służbowe. John wymienił nazwisko i adres zabitego, po tym oświadczył gotowość zawiadomienia jego stryjenki o tragicznym wydarzeniu.

Następnie powiedział do Dicka:

— Chciałbym pomówić z Alim. Może się uda coś z niego wyciągnąć...

Palmer skinął głową. Każdy z nich wziął pod ramię zdumionego Berbera, po czym obaj wspólnymi siłami wprowadzili go do wąskiej, bocznej uliczki. Sixsmith nie lubił tracić czasu.

— Słuchaj, Ali, podobno ten pan żył jeszcze, kiedyś przyszedł. Widziałeś taksówkę? Może zauważyłeś, kto w niej siedział.

Berber przestraszył się, a gdy John powtórzył pytania, z głupią miną pokiwiał głową wskazując na swoje uszy.

— Tylko nie próbuj udawać, że nie rozumiesz ani słowa po francusku —

zniciertpliwiał się trochę Sixsmith. — No, jazda, gadaj! Co tam było z tą taksówką?

Ali ciągle potrząsał głową, najwidoczniej obawiał się obu białych.

— Musimy za wszelką cenę rozwiązać mu język — powiedział prędko Sixsmith do Dicka. — Możemy mieć przykrości z tego powodu, ale nie widzę innego wyjścia. Czy to nie będzie dla pana zbyt kłopotliwe?

Zamiast odpowiedzi Palmer mocniej ścisnął za ramię Berbera.

— Słuchaj uważnie, przyjacielu — zaczął John, a jego głos dźwięczał bardzo stanowczo. — Wiemy, że usłyszałeś jakiś trzask i wybiegłeś na ulicę. Żądamy, abys opowiedział dokładnie wszystko, coś widział.

Spojrzał groźnie na Berbera, który zrozumiał, że dalszy upór nie ma żadnego sensu.

— Ja nic nie widzieć... — wyjąkał. — Przysięgam na Allacha... ja przychodzić, a taksówka precz...

— Dobrze — rzekł ostro — o tym później pogadamy. Twierdzisz, żeś nic nie

widział. A co słyszałeś? Co ten pan mówił przed śmiercią?

Właśnie był to strzał na oślep, ale trafił. Sixsmith poznał to po przerażeniu, które się ukazało na moment w oczach Berbera.

— No?! — warknął John. — Co on mówił?... Słuchaj, Ali! Nie chce mi się, ale będę musiał uciąć ci twój piękny nos. — I naprawdę to zrobię, jeśli...

— On powie... on powie... — zaczął Berber, któremu szczękające ze strachu zęby rzeczywiście przeszkadzały w mówieniu. — On powiedział... szukać Sixsmith... Kalaa... El Deshra Es Seghir. Potem nic nie mówić. Umierać.

John uwolnił ramię Berbera. Wydawało się zupełnie prawdopodobne, że Ali więcej nic nie wiedział, z tej strony już nie należało się spodziewać doniosłych wskazówek. Wyjął z portfela banknot funtowy i wręczył uszczęśliwionemu Berberowi.

— Ale pamiętaj, że nie wolno ci nikomu powtórzyć tej rozmowy — poradził Sixsmith. — Chodźmy, Palmer.

Poczęli się oddalać, pozostawiając Alego, który ciągle stał nieruchomo, patrząc ze zdumieniem na banknot funtowy. Minęli ulicę, na której rozegrało się tragiczne wydarzenie. Była pusta i cicha. Przeszli następnie przez Grand Socco i znaleźli się na bulwarze, prowadzącym do hotelu.

Palmer pierwszy przerwał milczenie. — Co to wszystko znaczy, Sixsmith? — zapytał lekko drżącym głosem. — Może mi pan wytłumaczyć?... Oczywiście, jeśli pan ma ochotę...

— Bóg widzi, że dużo dałbym za to, aby móc wszystko wyjaśnić — odpowiedział poważnie John. — Jedno jest pewne — dzieje się coś strasznego. Może

nigdy się nie dowiemy, ile jest w tym okropności. Jedyny człowiek, który mógłby nam to zdradzić, został zamordowany, bo za dużo wiedział.

— Więc pan myśli, że Thornset nie zginął w zwyczajnym wypadku samochodowym? — zapytał żywo Palmer.

— Czy ja myślę? Człowieku, ja wiem na pewno!... — mruknął Sixsmith. — Ten wypadek był starannie przygotowany i planowo przeprowadzony.

Znów zapanowało milczenie.

— Ale przez kogo? I dlaczego? — odezwał się niepewnie Palmer.

— Nie wiem. Będziemy szukali odpowiedzi na to pytanie... a ściślej mówiąc, ja się zajmę tą kwestią, ponieważ...

— Nie — przerwał spokojnie Dick. — Pan może mówić śmiało w liczbie mnogiej. Zajmiemy się razem tą sprawą.

John milczał. Był to moment, w którym zadecydowało przysłowie: mowa jest srebrem a milczenie złotem.

Szli wolnym krokiem, myślarz o śmierci, która się prawie o nich otarła, i o potężnym, nieznanym wrogu, z którym chcieli walczyć.

Pożegnali się przed hotelem „Valencia”.

— Spotkamy się dziś i w spokoju o-mówimy wszystko. O wpół do dwunastej, jeśli ta godzina panu dogadza. Zna pan dużą kawiarnię na Boulevard Front de Mer?

— Znam. Będę punktualny — przyrzekł Dick.

John wszedł do hallu. W hotelu panowała cisza, nocny portier drzemał po dawnemu na fotelu.

Nie będą budził o tej porze stryjenki Thornseta — pomyślał Sixsmith. — Rano zaniosę jej tę smutną wiadomość... (Ciąg dalszy nastąpi).

## Z Gdyni i wybrzeża.

### Repertuar kin:

**BAJKA.** Cud kinematografii „Rok 2000” oraz tygodniki.

**BODEGA:** Najpiękniejszy amerykański film p. t. „Madame Butterfly” z udziałem Sylvia Sydney.

**CZARODZIEJKA:** Najweselsza polska komedia „Dwa dni w raj”. W roli głównej Grossówna, Bodo, Fertner, Sielański.

**LIDO:** Tryskająca niebawym humorem arcykomedia p. t. „Allotria”. W rolach gł. Benata Müller, Jerzy Jugo i Adolf Wohlbrück. Bogaty nadprogram.

**MORSKIE OKO:** Najweselsza operetka wiedeńska reżyserii Sternberga w filmie „Cissy”. W roli gł. Grace Moore i Franchot Tone. Nadprogram najnowsze tygodniki.

### POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

Biurowisko Lokałorów (ul. Śląska 11) udziela porad w godz. 9-11 i 15-18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty Mechlinki, Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol Obłuże, Kol Oksywie, Stewart Nowe Obłuże — dr N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr Tomaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

## HOTEL A. SŁUPSKI

nowoczesny komfort, najbliżej dworca

Restauracja A. Słupski, naprzeciw dworca  
wymieniona kuchnia, dania barowe (21781)

Tuskie piwa

U Słupskiego dobrze się mieszka, je i pije

W sprawie świadectw przemysłowych na rok 1937. Korporacja Kupiecka w Gdyni zwraca uwagę sfer handlowych, że termin 31 bm. do wykupu świadectw przemysłowych w żadnym wypadku nie będzie przedłużony. Korporacja Kupiecka w porozumieniu z Urzędem Skarbowym wystawiać będzie dla poszczególnych płatników (również niezrzeszonych w korporacji) wymagane deklaracje. Interesantów przyjmuje sekretariat kupców codziennie od 11 do 14 i od 16,30 do 19. W niedzielę 20 bm. od 14 do 18. W dniu 24 bm. (wigilia) tylko od 10 do 13, a w ostatnim dniu, tj. 31 bm. od 9 do 12.

Zatoka pucka u nasady półwyspu helskiego pomiędzy Kępą swarzewską a Chalupami na Helu pokryła się warstwą lodu grubości kilku centymetrów. Lód pokrył zatokę na długości 4 km od brzegu. Ponieważ w ostatnich dniach nastąpiła zwyżka temperatur, dalsze narastanie lodu ustało.

## Z kraju.

Katolicy umierają bez pociechy religijnej w szpitalu żydowskim.

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie skierowuje do szpitala żydowskiego na Czystem wielu chorych-chrześcijan. Chorzy ci są bez żadnej opieki religijnej, umierają bez Sakramentów Świętych.

Uważamy zasadniczo za niewłaściwe umieszczanie chorych-chrześcijan w szpitalu przeznaczonym dla żydów. Ale jeżeli Ubezpieczalnia Społeczna korzysta ze szpitala żydowskiego dla pacjentów chrześcijan, to powinna zapewnić im opiekę religijną.

Bankructwo wielkiej fabryki. W Łodzi ogłosła upadłość Borysowska apretura i drukarnia materiałów włókienniczych. Długi mają wynosić półtora miliona złotych.

Bandyci postrzelili księdza. Na plebanii w osadzie Radziejowice, pow. błońskiego, dokonano napadu rabunkowego. Nad ranem, po wycięciu szyby w oknie i wylamaniu zamków w drzwiach, wtargnęło na plebanie kilku uzbrojonych w noże i rewolwery bandytów. Zbudzony ze snu ks. prob. Zieliński chwycił rewolwer i stanął w drzwiach pokoju, w którym gospodarowali bandyci. Jeden z napastników oświecił ks. Zielińskiego ślepą latarką i oddał do niego strzał. Kula ugodziła ks. Zielińskiego w lewą nogę. Proboszcz ukrywszy się za framugą drzwi zaczął ostrzeliwać bandytów. W wyniku trwającej przez kilkanaście minut strzelaniny, ks. Zieliński otrzymał drugi postrzał w szyję. Wreszcie bandyci spłoszeni głosami nadbiegających z pomocą sąsiadów — zbiegli przez okno. Ciężko rannego księdza przewieziono do lecznicy w Warszawie.

Okradli bank. Nieznani sprawcy zakradli się do Banku Mieszkańsko-Ludowego w Kalwarii (w Małopolsce), rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli 25 tys. złotych gotówki.

## Przegląd wielkich inwestycji miejskich w Gdyni.

W ub. tygodniu z inicjatywy Komisariatu Rządu przedstawiciele prasy zwiedzili inwestycje miejskie, już wykończone i będące jeszcze w pracy.

Całokształt inwestycji miejskich przedstawia się istotnie imponująco. Dotąd bardzo liczne budowle (już sam dworzec gdyński dla przykładu) obliczone były na kilkanaście tysięcy mieszkańców, obecnie wszelkie inwestycje miejskie dostosowane są do potrzeb „Wielkiej Gdyni”, to też rozmiarami swymi przerastają one podobne budowle innych miast, a przede wszystkim są nawszkroś nowoczesne.

Program zwiedzenia inwestycji miejskich obejmował między innymi budowę dróg, domów mieszkalnych i szkół, oraz rzeźnię miejskiej i hali targowej. Dzielać się z Czytelnikami naszymi spostrzeżeniami, rozpoczniemy od tego, co zrobiło na nas największe wrażenie, a więc hala targowa.

## Hala Targowa w Gdyni.

Zniżenie cen na produkty spożywcze w Gdyni oraz usunięcie zbytecznego łańcucha pośredników pomiędzy spożywcą a producentem rolnikiem jest niemożliwe bez hali targowej.

Również niemożliwym jest racjonalne zorganizowanie „shipschaendlerki” bez uprzedniego rozwiązania sprawy hal targowych, a przede wszystkim bez odpowiednich urządzeń chłodniczych, handel bowiem shipschaendlerski musi być zawsze w pogotowiu alarmowym i zawsze musi mieć świeży produkt. Bez pobudowania hal targowych, zaopatrzonych w odpowiednie urządzenia chłodnicze, niemożliwym też jest podźwignięcie i uporządkowanie handlu jarzynami, owocami krajowymi i nabiałem. Wreszcie nie należy zapominać, że Gdynia posiada jeden sklepik na 40-tu mieszkańców.

Budowane obecnie hale targowe pomyślane są jako centralne hale hurtowe, z dostosowaniem dla handlu detalicznego, na

okres przejściowy, do czasu zorganizowania sieci targowisk dzielnicowych. Obróty handlowe odbywać się będą w godzinach nocnych, sprzedaż detaliczna zaś w godzinach rannych.

Powierzchnia terenu przeznaczona pod halę targową wynosi 14.969 metrów kwadratowych. Plac leży w pobliżu przyszłej stacji towarowej, co umożliwi połączenie hali z torami za pomocą tunelu o stosunkowo nieznacznej długości.

Stanowiska stałe, w liczbie 54, przeznaczone dla hurtowników, zostaną połączone komorami piwnicznymi za pomocą wiaźw niezależnie od 8 wind elektrycznych.

W piwnicach przewidziany jest tunel łączący z kolejowymi rampami wyładowniczymi i wózki mechaniczne.

Gmach administracyjny obejmuje biura dyrekcji, pocztę, stację badania żywności, zbiory próbek, kantynę oraz biura shipschaendlerów.

Koszt budowy wznoszonych obecnie hal wyniesie około 1.500.000 złotych.



SPRAWA GDANSKA.  
(Jak być powinno).

(Fotomontaż W. Łukasika  
z „Prosto z Mostu”).

## Napiętnowanie szkodliwej roboty „ogniskowców” na zebraniu Katol. Stow. Czeladzi w Kartuzach.

Kartuzy. Na posiedzeniu Kat. Stow. Czeladzi w Kartuzach zebrani, po wysłuchaniu referatu p. Krefty, prezesa Koła Rodzicielskiego, uchwalili następującą rezolucję:

1) My, członkowie Kat. Stow. Czeladzi, protestujemy jak najenergiczniej przeciw polecaniu, rozdawaniu i podszywaniu dzieciom naszym przez jednostki nauczycielskie „Piomyka”, napiętnowanego sądowo jako piemko bolszewickie (nr. 25).

2) Solidaryzując się z innymi organizacjami katolickimi — wobec wrogich wystąpień pewnego odłamu nauczycielstwa przeciw Kościołowi katolickiemu — czego dowodem Grudnia, Święciany, Myślenice — wnosimy gorący apel do kompetentnej władzy o usunięcie osobników deprawujących

słowem i czynem dusze naszych dzieci ze szkół polsko-katolickich, bo „my chcemy Boga w książce, w szkole”, dlatego

3) żądamy szkół wyznaniowych i rewizji podręczników szkolnych;

4) żądamy z całą stanowczością usunięcia koedukacji ze szkoły powszechnej w Kartuzach już od stycznia 1937 r.;

5) protestujemy przeciwko obrzucaniu przez członków Z. N. P. polsko-katolickiej młodzieży szkół wyższych, walczącej o zawieszenie krzyża w szkołach wyższych, odżyczenie tychże i o polepszenie własnego bytu, błotem i wyzwiskami, jak to miało miejsce w dniu 1 bm. w Kartuzach, i zapamiętamy sobie nazwiska tych, którzy z obowiązków organizacyjnych rzekomo zwalczać muszą Akcję Katolicką.

## Bluźnierczy wieczór literacki.

Niezwykłe popisy żydowskiej młodzieży akademickiej.

„Koło polonistów” Wolnej Wszechnicy, która, jak wiadomo, wśród swoich słuchaczy ma bardzo wysoki procent żydów, urządziło „Wieczór literacki”, poświęcony współczesnej poezji społecznej. Program owego „wieczoru” wypełniono w taki sposób, że musi to wywołać najostrejszy protest ze strony społeczeństwa.

Jako główny deklamator występował p. Henryk Ładosz, który pracuje w „Polskim Radio” i często staje przed mikrofonem. Deklamował on m. in. wiersz E. Szymańskiego o Papieżu, który wielką uciechę sprawił audytorium, składającemu się w 90 procentach z publiczności żydowskiej. Podobną radość wywołał bluźnierczy wiersz Herta pt. „Dziesięcioro Przykazań”. Na sali odezwały się sprzeciwy ze strony licznych Polaków, na co gromada studentów żydowskich zareagowała w ten sposób,

że chciała pobić protestującego.

P. Ładosz już nieraz dał się poznać z niezwykłej gotowości prezentowania swoich uzdolnień recytatorskich tam, gdzie chodzi o szyderstwo z religii i Kościoła. Pamiętamy np. jak to w Augustowie na zjeździe nauczycieli deklamował wiersze, które wywołały powszechne oburzenie. Czy jest to właściwe, by człowiek, który tak skwapliwie popisuje się swymi antyreligijnymi wystąpieniami i czyni wszystko, by przedstawiać siebie jako szermierza bezbożnictwa i wroga katolicyzmu, by taki człowiek stawał raz po raz przed mikrofonem „Polskiego Radia”, którego abonenci i słuchacze są w ołbrzymiej większości katolikami?

Należy dodać, że patronował bluźnierczej wieczornicy żyd prof. Boleski. Prezesem organizacji „Polonistów” na Wolnej Wszechnicy jest żyd Erlich,

## List z Gdańska.

### Warcholstwo godne potępienia.

(Od własnego korespondenta.)

Nie jest to dla nikogo tajemnicą, że najczarniejszą plamą w życiu i działalności Polaków, mieszkających na terenie Wolnego Miasta — to brak zgody, wpływający z różnic ideologicznych dwóch istniejących tam i zwalczających się nawzajem obozów. I nie tylko różnic ideologicznych, lecz również metod postępowania. Walka ta prowadzona między nimi z zacietoczeniem, godną lepszej sprawy, nabrała ostatnio natężenia, które stało się odskocznią dla „załatwienia” rachunków prywaty na platformie politycznej, tym zgubniejszą dla sprawy polskiej w Gdańsku, bo pozwalającą mieszać się do niej — czynnikiem gdańskim.

O co poszło?

Na skutek wzajemnych utarczek słownych na łamach konkurujących z sobą organików prasowych, przywódcy sanacyjnego Polskiego Zrzeszenia Pracy Górski, Olszewski i Nelkowski wytoczyli skargę sądową, żądając zawieszenia pism „Gmina Polska” i „Polski Świat Pracy”, organów najstarszej organizacji polskiej w Gdańsku Gminy Polskiej oraz zastużonego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, domagając się jednocześnie — podobno — uchylenia nietykalności poselskiej posła Lendziona w celu pociągnięcia go do ewent. odpowiedzialności.

Wywołało to oczywiście oburzenie, na skutek czego zwołany został wiec protestacyjny.

Warcholstwo przywódców P. Z. P. spotkało się tam z odpowiednią odprawą, przy czym nazwano je nie bez powodów — zdradą stanu. Do wiecu jednak nie doszło z powodu „naglego zepsucia się światła” w sali, co było dziełem przeciwników. Większa część zebranych udała się przeto do siedziby Gminy przy Wallgasse i tam wśród podniecenia uchwalona została ostra rezolucja, potępiająca metody działalności P. Z. P., a zwłaszcza jego kierowników, dających — jak ujawniono — poza celami osobistymi, do rozwiązania konkurencyjnej organizacji. (Tu pewien ustęp drażliwy — ze względów cenzuralnych — opuszczamy. Redakcja). Jednym z najcięższych zarzutów, jaki wysunięto pod adresem P. Z. P., był jednak ten, że kierownicy P. Z. P. do swej prywatnej skargi sądowej przeciw przeciwnikom, którymi są także Polacy — skorzystali z usług adwokata-Niemca dr. Willersa i to w dodatku zagorzałego hitlerowca, podczas gdy na miejscu praktykę adwokacką prowadzi kilku Polaków.

Już samo podejście do całej sprawy nasuwać więc musi jak najdalej idące zastrzeżenia, które też niezbyt długo wykazały swe zgubne następstwa.

Staropolskie przysłowie mówi: „Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta...”. Porównanie takie zastosować można i w naszym wypadku. Co się bowiem stało? Hitlerowski adwokat, zaznajomwszy się w całokształcie sprawy i z rozmaitymi tajemnicami z życia Polonii gdańskiej, umiejętnie wykorzystał bogaty materiał dowodowy w zupełnie innym kierunku, jak przypuszczali jego naiwni mandanci. Oczywiście, po uzyskaniu potrzebnych mu informacji, nie omieszkał on zawiadomić swych klientów, że rzeka się... ich obrony.

Pogotowie hitlerowskiego oddziału szturmowego „czuwało” dnia 8 grudnia w pobliżu stoczni gdańskiej, gdzie miało się odbyć zebranie grupy Lendziona. Nagle też zaarrestowano kilkunastu członków P. Z. P., wśród których znaleźli się również Górski, Olszewski i Nelkowski. Po trzydniowym pobycie w areszcie, w czasie którego policja gdańska poddawała ich przesłuchaniom na rozmaite okoliczności, a nawet dla „przypomnienia” ważniejszych wypadków posługiwała się biciem, wypuszczono ich wreszcie na wolność.

Potępiając kręte ścieżki, obrane przez warcholskich przodowników P. Z. P., którzy rozmazują czarną plamę istniejącego i tak już rozbita wśród Polonii gdańskiej, trudno powstrzymać się nam od oburzenia, że czynią to właśnie ludzie, którzy deklamując wszędzie swój front antyniemiecki... sami używają Niemca w walce ze swymi ziomkami.

Nie możemy pochylać stosowanych metod wywekowania przed obcymi własnych brudów, niezrozumiałą jest właśnie rzeczka, iż stosują to w pierwszym rzędzie ludzie z obozu sanacyjnego, obozu, który tak często lubi się chlubić z pełnienia „straży nad Wisłą”, a sam zamiast spoistości, rozbija jedność narodową. (x)

B. generał rosyjski wydaje pismo. Były generał rosyjski Glazenap postanowił wydawać pismo „Nasz Wiestnik” dla zjednoczenia emigracji rosyjskiej do walki z komunizmem. Ponieważ Glazenap mieszka w Gdańsku, gdzie nie ma drukarni rosyjskiej, zwrócił się on do wydawcy pisma „Russkoje Slovo” w Wilnie z prośbą drukowania jego gazety. Gdy wyszedł pierwszy numer tego pisma, starostwo grodzkie w Wilnie zarządziło konfiskatę.

W związku z rozpoczętymi rokowaniami polsko-gdańskimi dowiadujemy się, iż liczyć się można w najbliższym czasie z przybyciem z Warszawy kilku polskich ekspertów, którzy powiększyliby w ten sposób skład naszej delegacji.

# Dział Gospodarczy

## Świadczenia przemysłowe hamują inicjatywę gospodarczą.

Na posiedzeniu komisji podatkowej Izby gdyńskiej wypowiedziano się przeciw świadectwom.

Pod przewodnictwem radcy Izby p. Alojzego Melerskiego, odbyło się onegdaj posiedzenie Komisji Podatkowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Na posiedzeniu tym rozpatrzone zostały szereg zagadnień z dziedziny podatkowej, mających doniosłe znaczenie dla sfer przemysłowych i handlowych okręgu izbowego.

Komisja przede wszystkim ustaliła poglądy swój na **zagadnienie reformy świadectw przemysłowych**. Komisja wypowiedziała się zasadniczo za całkowitym zniesieniem obowiązku wykupu świadectw przemysłowych. Gdyby jednak taka reforma nie mogła być uskuteczniiona, to Komisja uważałaby za konieczne utrzymanie dotychczasowego stanu z tym, żeby **opłaty za świadectwa przemysłowe uważane były jako zaliczka na podatek obrotowy**. Poza tym Komisja wypowiedziała się za wprowadzeniem pośredniej kategorii dla świadectw przemysłowych pomiędzy kategorią I a II, przy czym Komisja uznała za wskazane, aby Izba wystąpiła z wnioskiem o **ustabilizowanie wydanych ostatnim okólnikiem Ministerstwa Skarbu ulg, jakie obowiązują w przy wykupie świadectw przemysłowych na rok 1937**. Wreszcie Komisja, w związku z dyskusją nad reformą świadectw przemysłowych, wypowiedziała poglądy, że uszczuplenie dochodów skarbu państwa z tytułu zniesienia świadectw przemysłowych mogłoby znaleźć rekompensatę w upowszechnieniu podatku dochodowego.

W dalszym ciągu swoich obrad Komisja rozważała celowość ustalenia ilościowego wykazu zawierającego pojęcie „partii” dla wszystkich towarów. Po dyskusji Komisja doszła do wniosku, że takiego ustalenia generalnego nie dałoby się przeprowadzić i że wykaz dla ustalonego określenia partii dla poszczególnych towarów powinien być uzupełniany w miarę formułowania pojęcia partii przez Izbę Przemysłowo-Handlową na zadanie władz. W związku z tym Komisja ustaliła, że w handlu ziarnem kakao-wym za partię uważać należy 5 ton tego towaru, zaś w odniesieniu do tłuszczów tech-

nicznych za partię uważa się 10 ton w jednorazowej transakcji.

Następnie Komisja rozważała sprawę wykupowania osobnych świadectw dla składów fabrycznych przedsiębiorstw prze-

## Ścisłe cenniki cen rolnych i skartelizowanych i umów najmu.

Po planowym ujęciu polityki płac w Niemczech odbyło się obecnie ujęcie przez państwo całokształtu polityki cen. Konieczność tego zarządzenia ujawniła się szczególnie w ostatnich czasach, gdy — po wprowadzeniu planu 4-letniego w dn. 29 października — zauważyć się dała, niezależnie od normalnego sezonowego wzrostu cen, ogólna wyższa cen szeregu produktów. Władze tłumaczą to nieuzasadnioną obawą publiczności przed brakiem towarów i niedzwia psychozą, jaka opanowała poszczególne jednostki. Główna jednak przyczyna leżałaby raczej — zdaniem obserwatorów — w dziedzinie polityki finansowej, jako reakcja na brak zaufania do waluty i ucieczka do wartości rzeczowych.

Rozporządzenie, wydane w dn. 1 grudnia br., dowodzi niewątpliwie zdecydowanej woli premiera Goeringa bezwzględного utrzymania koniecznej stabilizacji. Ze strony międzynarodowej zastrzegają się, iż chodzi tu nie o wyłączenie wahań cen, lecz o zabezpieczenie kształtowania się ich przed wpły-

myślowych i ustaliła opinię, że **każde przedsiębiorstwo przemysłowe powinno być uprawnione do prowadzenia tylko jednego osobnego składu bez obowiązku wykupowania świadectwa przemysłowego na ten skład**, przy czym w tego rodzaju składach fabrycznych dozwolona być powinna sprzedaż tylko wyrobów własnych i to zarówno w hurcie, jak i w detalu. Na prowadzenie większej ilości składów fabrycznych powinny być wykupowane osobne świadectwa przemysłowe. Oprócz tego **składy fabryczne, zdaniami Komisji, powinny być zobowiązane do prowadzenia prawidłowej księgowości**.

wem „subiektywno-liberalistycznego światopoglądu gospodarczego”.

Przez ustanowienie przed niedawnym czasem Urzędu Komisarza Rządu do Spraw Kształtowania się Cen, cały nadzór nad cenami skupiony został w jego rękach. Zaznaczyć należy, że **związanie cen obejmuje już 3/4 całej gospodarki niemieckiej**, gdyż istnieją już ścisłe cenniki cen rolnych i skartelizowanych.

Ostatnie rozporządzenie, obejmując ceny produktów przemysłowych, rzemieślniczych i niektórych rolnych, przy równoczesnej stabilizacji płac już dawniej zapewnionej, wprowadza całkowite usztywnienie cen w Niemczech. Wpływ na wahania cen odgrywać może odtąd tylko import.

Zaznaczyć należy, że rozporządzenie dotyczy **nawet umów najmu mieszkań**, również z mocą obowiązującą wstecz — do dn. 18 października br. Datę tę przyjęto ogólnie w tym rozporządzeniu, celem stworzenia widocznego punktu wyjścia dla kształtowania się wszystkich cen w Niemczech.

## Z rynków produktów rolnych.

**DALSZA WYŻKA CEN ZBOŻ. — KONIUNKTURA NA ZBOŻE PRZEDSTAWIA SIĘ POPYŚLNIWIE. — CZY NALEŻY OCZEKIWAĆ POPRAWY NA RYNKU BYDŁA I TRZODY CHLEWNEJ? — WYŻKA CEN MASŁA I JAJ.**

(w) Przewidywania nasze, iż zaznaczający się w kilku ostatnich tygodniach spadek cen zboża ma charakter przejściowy, sprawdziły się w zupełności. Już przed dwoma tygodniami nastąpiła stabilizacja cen, w ostatnim tygodniu zaś ceny nagłe podskoczyły poważnie i zbliżają się do najwyższego poziomu z pierwszych miesięcy jesienicznych. Ze Stanów Zjednoczonych donoszą o niepomyślnych warunkach wegetacyjnych na zachodzie, na skutek suszy i burz piąszczystych. Obliczenia przyszłych zniw amerykańskich nie odbiegają od poprzednich szacunków. To samo dotyczy i szacunków zbiorów australijskich. Jednym słowem — koniunktura na zboże w bieżącej kampanii przedstawia się wcale pomyślnie. Znacznie powiększyły się obroty pszenicą. Na rynkach krajowych zaznaczyła się dalsza, powszechna wyżka cen i to o jeden złoty na kwintalu (100 kg).

Tendencja na rynku bydła i trzody chlewnej jest nadal słaba. Ceny świń zniżkowały o jeden złoty na 100 kg. Mimo, że w chwili obecnej tendencja na rynku trzody chlewnej jest słaba, nie należy oczekiwać dalszej niżki cen — lecz raczej pewnej poprawy. Nastąpi ona z chwilą rozpoczęcia wywozu świń do Niemiec, na skutek podwyższenia kontyngentu eksportowego. Przypuszczać należy, że nastąpi to już w przyszłym tygodniu. Na rynku bydła panowała tendencja również słaba. Ze względu na trwający okres konsumcji drobiu i dziczyzny nie należy oczekiwać w najbliższym czasie poprawy na rynku bydła. Rynek cieląt pozostał bez zmian. Notowania

owiec lekko wyżkowały i to o dwa złote na 100 kg. Na poprawę na rynku owiec wpłynęło większe zapotrzebowanie baraniny ze strony wojska. Na dostawy wojskowe przeznaczają się towar średniego gatunku. Sytuacja bekonów na rynku bekonowym również nie ulega od dłuższego czasu większym zmianom. Ceny utrzymują się na równym poziomie. Tuczniaki, dostarczone przez rolników na warunkach kontraktowych wynosiły za tuczniaki typu bekonowego 76 do 83 złote, za tuczniaki typu szynkowego 78 zł za 100 kg żywej wagi.

Ceny masła na rynkach zagranicznych wyżkowały o 8 do 10 zł na beczce 50 kg. Zapotrzebowanie krajowe na masło jest duże. Cena dość wysoka. Wynosi bowiem w detalu 3,40 zł za 1 kg. Cena ta hamuje konsumcję. W najbliższym czasie oczekiwać należy pewnej niżki cen masła, gdyż niżka cen świń powoduje niżkę cen smalcu. A tym samym większy popyt smalcu. Ewentualna nadwyżka produkcji masła zdejmię z rynków krajowych przyznanych w ramach umowy kompensacyjnej z Niemcami kontyngent wywozowy na 50 wagonów masła.

Ceny jaj wyżkują. Tendencja wyżkowa na jaja potrwa mniej więcej do stycznia; w tym miesiącu bowiem rozpoczyna się okres nośności kur. Świeżych jaj jest brak. Jako artykuł zastępczy ukazują się obecnie jaja wapnowane, których cena jest znacznie niższa od cen jaj świeżych. Za jaja wapnowane płaci się w detalu 1,20 zł za mendel, podczas gdy za świeże jaja 1,65 zł za mendel.

## Nieuzasadniona wyżka cen na drzewo.

Izba Przem.-Handlowa w Poznaniu przeciw polityce cen Lasów Państwowych.

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu na ostatnim swym posiedzeniu w dniu 11 bm. powzięło na wniosek p. radcy Bolesława Bystrzyckiego następującą doniosłą uchwałę:

„Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej, odbyte w dniu 11 grudnia 1936 roku zapoznawszy się z faktem znacznego podwyższenia cen za drewno użytkowe w lasach państwowych, stwierdza, że:

1) podwyższenie cen za surowiec w rozmiarach nie stojących w odpowiednim stosunku do rynkowych cen za drewno przerebione, **godzi w rozwój tutejszego przemysłu i handlu drzewnego** i doprowadzić może w konsekwencji do **unieruchomienia szeregu**

warsztatów pracy, a tym samym do zwiększenia bezrobocia;

2) wyżka cen drewna, jako artykułu pierwszej potrzeby, w tych rozmiarach jest zjawiskiem bardzo niepożądanym i mija się z zasadniczą linią polityki rządu utrzymania cen na dotychczasowym poziomie.

Plenarne zebranie poleca prezydium odbić konferencję w tutejszej Dyrekcji Lasów Państwowych, celem ustalenia, w jakich rozmiarach a w związku ze stwierdzonej wyżki cen, w jaki sposób zamierza Dyrekcja Lasów Państwowych zaopatrzyć tutejszy przemysł drzewny w potrzebny surowiec i zabezpieczyć go tym samym przed ostatecznością zamknięcia zakładów pracy”.

## Ułgi przy nabywaniu rzemieślniczych świadectw przemysłowych.

Izba rzemieślnicza w Warszawie wydała okólnik do cechów, wyjaśniając, z jakich ulg mogą korzystać zakłady rzemieślnicze oraz sklepy, sprzedające wyroby tych pracowni przy wykupowaniu świadectw przemysłowych na 1937 r.

Izba specjalnie podkreśla, że w wypadkach sprzedaży produktów własnych i częściowo w niewielkiej ilości cudzych — ubocznych, w obrębie lokalu przemysłowego, np. w pracowni szewskiej — sznurowadła i pasta do obuwia, w piekarni — drożdże, w masarni — musztarda, chleb itp., należy składać indywidualne podania do właściwego urzędu skarbowego o zezwolenie na nabycie na sprzedaż ubocznych, związanych jednak z produkcją główną artykułów świadectwa przemysłowego IV kategorii handlowej, że również należy składać indywidualne podania o ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rzemiosła sezonowe — ciesielstwo, murarstwo, malarstwo itp., a wreszcie, że należy pamiętać, iż sklepy rzemieślnicze, opłacające zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu — nabywają na r. 1937 świadectwa przemysłowe IV przy obrocie rocznym do zł 15.000 lub III kategorii handlowej przy obrocie rocznym do zł 50.000 — w żadnym wypadku II kategorii, ponieważ najwyższy rozmiar obrotu nie może przekraczać kwoty rocznej zł 50.000.

Wreszcie Izba rzemieślnicza zwróciła uwagę cechów, związków rzemieślniczych, jak również wszystkich rzemieślników na obowiązek umieszczania na deklaracji przy nabywaniu świadectwa przemysłowego tak kategorii przemysłowej, jak i handlowej tudzież na deklaracji na nabycie karty rejestracyjnej — numeru karty rzemieślniczej, względnie oświadczenia, iż rzemieślnik posiada prawa nabyte, poczynając jednocześnie o potrzebie terminowego nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1937 do końca grudnia br. celem uniknięcia nakładania kar — grzywnien przez urzędy skarbowe za nie terminowe nabycie właściwego świadectwa przemysłowego lub karty rejestracyjnej.

## Możemy wywozić do Holandii drób i dziczyznę.

Do Holandii możemy wywozić drób i dziczyznę, żywą i bitą, której przywóz jest zupełnie wolny. Natomiast wywóz mięsa i przetworów mięsnych z Polski do Holandii jest wzbroniony ze względu na brak umowy weterynaryjnej.

## Urzędy Skarbowe nie pozwalają rolnictwu na przestawienie produkcji.

Jednym z głównych haseł polityki rolnej, zainicjowanej przez min. Poniatowskiego — było nawoływanie rolników do przestawienia swej produkcji ze zboża na artykuły bardziej rentowne, a więc przede wszystkim na produkty hodowlane, następnie buraki cukrowe, rośliny oleiste i przemysłowe, warzywa, owoce itp. Większość rolników, zwłaszcza drobnych, poszła za wskazaniem min. Poniatowskiego i przestawiła produkcję swoich gospodarstw w zalecanym kierunku. Nie obyło się to bynajmniej bez trudu i kosztów, tym większych, im silniej jakiś warsztat rolny związany był z produkcją zboża. Prawie wszędzie była to praca pionierska i ryzykowna.

I otóż co się dzieje? Urzędy Skarbowe wykombinowały sobie, że w momencie, kiedy rolnik przestawia swą produkcję na artykuły bardziej rentowne — dochód jego od razu musi się zwiększyć. W rezultacie nastąpiło wyższe opodatkowanie. Uskarżają się na nie rolnicy ze wszystkich stron kraju.

Tego rodzaju stanowisko władz skarbowych jest zupełnie niezrozumiałe. „Fachowcy” od podatków zapominają, że owo przestawienie jeszcze długo nie zwiększy dochodu rolnika, że wymagało ono wkładu poważnych kosztów, że w niejednym wypadku nie zrównoważyło jeszcze strat, powstałych z osłabienia i zmniejszenia produkcji zboża.

Całe przestawienie więc zostało z miejsca zahamowane, a tym samym znów spadły do minimum możliwości ewentualnego zwiększenia opłacalności warsztatu rolnego. A wszystko — przez krótkowzroczność i nieuzasadnioną gorliwość władz skarbowych. Skutek będzie taki, że niejedynemu rolnik powstrzyma się od prób w zakresie przestawienia swej produkcji, wiedząc, że poza ryzykiem z tytułu samej uprawy — czeka go jeszcze specjalne opodatkowanie.

Nie po to chyba apelował min. Poniatowski do rolników, by wyhodowane przez nich krowy, świny, buraki cukrowe, drób itp. — stały się pretekstem do wyższego wymiaru podatkowego, albo też po prostu szły pod nóż egzekutora.

## Praktyki niektórych urzędów skarbowych wywołują niezadowolone płatników.

Do Józefa Jędrusika w miejscowości Ujejsce, pow. Będzin, wprowadził się do jego domu w roku 1933 lokator. W roku tym rolnicy nie byli obowiązani płacić podatków od nieruchomości. Lokator ten wprowadził się w dn. 10 czerwca 1935 roku. Urząd Skarbowy w Dąbrowie Górniczej nadał nakaz płatniczy na państwowy podatek od nieruchomości na rok 1935 w wysokości 10 zł 8 gr. Płatnik zrobił odwołanie, ponieważ lokator wprowadził się w czerwcu, a zatem podatek mógł zapłacić tylko za pierwsze dwa kwartały. Urząd Skarbowy zwrócił to odwołanie, żądając dopłacenia stempla w wysokości zł 3,—. Wkrótce po tym doszło upomnienie, za które miał podatnik zapłacić 1,50 zł. Po interwencji u naczelnika Urzędu Skarbowego, podatnik wniósł drugą prośbę, opłacając ją stemplem za 1 zł. Na to wszystko, zamiast odpowiedzi, nadszedł już drugi nakaz płatniczy na rok 1936 na sumę 15 zł 40 gr. Na wniesioną prośbę do Ministerstwa Skarbu w dniu 12 marca br. nie otrzymał podatnik żadnej odpowiedzi. Ostatnio zjawił się sekwestратор, który do poprzednio wymienionych kwot doliczył jeszcze kosztą egzekucyjne w wysokości zł 1,50. Chcąc uniknąć zajęcia, musiał zapłacić podatnik należność za rok 1935 wraz ze wszystkimi kosztami.

## W porcie drzewnym w Gdyni bardzo słaby ruch.

Ostatnia dekada listopada nie wykazała zupełnie poważniejszego wzrostu przeladunku, jak również wywozu drewna przez port gdyński. Do portu gdyńskiego przybyło 293 wagony z drewnem, wagi 5.736 ton, w drugiej dekadzie — 255 wagonów, wagi 5.697 ton. Z portu wyszły z pełnym ładunkiem drewna tylko dwa statki, mniejsze partie materiałów drzewnych, jako ładunki drobnicowe zabrały 4 statki oraz dwa statki mniejsze partie tarcicy.

**Natomiast ożywienie ruchu w porcie drzewnym w Gdańsku.**

W ostatniej dekadzie listopada br. wyszło z portu gdańskiego 40 statków z pełnymi ładunkami materiałów drzewnych. Do Anglii wyszło 23 statków, do Holandii — 7, do Niemiec — 5, oraz po jednym do: Łotwy, Danii, Szwecji, Belgii i Francji. Do portu przybyło: 1472 wagony drewna o wadze 23.643 ton, podczas gdy w drugiej dekadzie listopada przybyło 1.096 o wadze 20.904 ton

# Prawa króla angielskiego.

## Król może rozwiązać armię, zastrzelić premiera, utaskawić przestępców i nie płacić podatków.

Angielski kryzys konstytucyjny jest obecnie przedmiotem powszechnego zainteresowania. W związku z tym staje się aktualne pytanie, jakie prerogatywy przysługują konstytucji angielskiej królowi. Otóż wbrew ogólnie utartemu mniemaniu, że król angielski nie posiada prawie żadnej władzy, stwierdzić należy, iż w rzeczywistości prerogatywy jego są bardzo rozległe.

I tak król mógłby rozwiązać całą armię. Mógłby zwolnić wszystkich oficerów i marynarzy. Mógłby też sprzedać całą flotę. Na wypadek wojny, miałby prawo odstąpić wrogom księstwo Kornwalii, stanowiące jego prywatną własność. Król może też zacząć wojnę, by zdobyć dla Anglii Bretanię. Może też podnieść do dziedzicznego stanu szlacheckiego każdego obywatela brytyjskiego. Jeśli zechce, ma prawo utaskawić wszystkich bez wyjątku przestępców i wypuścić ich na wolność.

Wszystko to mógłby zrobić król bez zgody parlamentu. Ale, jak dotąd, monarcha nie korzystał jeszcze nigdy w praktyce z tych prerogatyw, które posiadają znaczenie raczej teoretyczne i tradycyjne. W praktyce uchodzi za rzecz oczywistą, że król musi podpisać wszystkie dokumenty, jakie przedkładają mu jego ministrowie. Twierdzą nawet, że monarcha angielski musiałby podpisać wyrok śmierci na siebie samego, gdyby taki wyrok wydały obie izby ustawodawcze.

W rzeczywistości jednak król ma prawo odmówić swego podpisu, czyli swej zgody na każdą ustawę, uchwaloną przez parlament. Jakkolwiek korona nie korzystała z tego prawa od czasów królowej Anny, ostatniej władczyni z dynastii Stuartów.

Król angielski może, jeśli zechce, złagodzić lub znieść każdy wyrok, wydany przez brytyjskie sądy karne. Do czasów królowej Wiktorii przedkładano monarche do zatwierdzenia każdy wyrok śmierci. Dopiero gdy na tron wstąpiła młodziutka i niedoświadczona Wiktorja, parlament przeniósł prawo łaski z króla na ministra spraw wewnętrznych. Mimo to jednak minister wykonuje prawo to w imieniu króla. Każdy akt łaski zaczyna się od słów: „My, król Wielkiej Brytanii...”

Podstawą prerogatyw króla angielskiego jest twierdzenie, że „król nie może zrobić nic złego”. Jeśli np. król sfalszował czek, to żaden sąd brytyjski nie mógłby go za to pociągnąć do odpowiedzialności. Jeśli by obraził swego poddanego, żaden sąd nie mógłby temu ostatniemu dać jakiegokolwiek satysfakcji.

Znany teoretyk prawa, profesor Dicey, posuwa się nawet do twierdzenia, że gdyby król zastrzelił własnoręcznie swego premiera, nie mógłby ponieść za tę zbrodnię żadnej kary. Jakkolwiek król nie może nigdy występować w roli oskarżonego, to jednak może występować ze skargą przeciw swym poddanym. Auto króla nie musi mieć żadnego numeru i jest wyłączone z pod wszelkich przepisów jazdy.

Dla samochodu monarchy angielskiego nie istnieje niedozwolona szybkość. Depesze króla mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi, a nadsyłają się je bezpłatnie. Jego listy nie muszą być frankowane. Król Anglii może nabyć dom lub grunty, nie wolno mu jednak ani wynajmować domu ani też dzierżawić gruntu. Prawo angielskie uważa bowiem, że suweren stoi nad swymi poddanymi; gdyby zaś był dzierżawcą lub lokatorem któregoś ze swych poddanych, byłby wtedy od niego zależny.

Dochody koronne króla wolne są od wszelkich podatków, lecz za swoje prywatne dobra płaci on te same podatki i daniny, jak każdy z jego poddanych. Mimo to jednak królowa Wiktorja i król Edward VII płacili podatek dochodowy. Za królowej

Wiktorii wprowadzenie powszechnego podatku dochodowego wywołało tak wielkie oburzenie w całej Anglii, że królowa postanowiła dać swym poddanym przykład i zaczęła płacić regularnie podatki.

Dopiero gdy na tron wstąpił król Jerzy V zniesiono na powrót opodatkowanie dochodów monarchów. Król jest również wolny od podatku spadkowego. Ponieważ więc ani władze skarbowe, ani też sądy spadkowe nie wiedzą nic o ostatniej woli monarchy, testament jego pozostaje dla ogółu tajemnicą. Tak np. opinia publiczna nie do-  
wiedziała się nic pewnego o testamentie królowej Wiktorii, która miała podobno cały swój majątek zapisać nie Edwardowi VII, lecz innym swym dzieciom i wnukom.

Tak przedstawiają się prawa i przywileje monarchy angielskiego. Są one tak różnorodne i tak wielkie, że zdumiewają nawet... samych monarchów. Wystarczy wspomnieć np. królową Wiktorję, która do końca swego życia nie mogła uwierzyć, że posiada aż tak wielkie prerogatywy.

## Pawilon papieski na wystawie paryskiej.



Kardynał Verdier położył kamień węgielny pod budowę pawilonu papieskiego na wystawie międzynarodowej w Paryżu w r. 1937.

## Pionierzy osadnictwa polskiego w Brazylii.

W ostatnim miesiącu zmarło w Paranie czterech osadników polskich, pamiętających pierwsze dni polskiej imigracji w kolonii Abranchez. Są to osadnicy: **Jan Gadomski** — lat 73, **Hipolit Kowalski** — lat 76, **Józef Preis** — lat 86 i **Wawrzyniec Szczepański** — lat 77.

Gazety polskie w Kurytybie poświęcają zmarłym obszerne nekrologi, mówiące o ich ciężkim i niesłychanie pracowitym życiu, o ich żelaznej chłopskiej wytrwałości i zaciętości, płynącej z głębokiego umiłowania roli. Równocześnie podkreślają pełnię uświadomienia narodowego zmarłych, którzy do ostatka dni swoich nie przestali czuć się Polakami, mimo, iż przybyli do Brazylii jako dzieci i tu dojrzały, zyskując brazylijskie obywatelstwo.

Jan Gadomski miał wielkie zasługi

wobec polskiej szkoły w Abranchez, Hipolit Kowalski był kilkakrotnym prezesem Tow. Wł. Jagielly w tejże kolonii i do końca życia był czynnym członkiem Tow. „Oświata”, Józef Preis darował grunt i część budulca pod szkołę polską w Abranchez, Wawrzyniec Szczepański skromny i cichy, odznaczał się wielką ofiarnością na cele społeczne.

Śp. Szczepański był osobistym kamerdynerem cesarza Don Pedro II, aż do ostatniego dnia jego rządów przed abdykacją na rzecz rządu republikańskiego, a nawet towarzyszył mu w podróży do Europy. Już po roku jednak pobytu w południowej Francji, podziękował za służbę, wrócił do Brazylii i osiadł pod Kurytybą, jako rolnik.

## Z PROWINCJI.

### Sensacja Chojnic.

Zarząd miejski ustąpił z powodu niemożności współpracy z radą miejską.

**Chojnice.** W ub. piątek 11 bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym mjr Nieborak referował protokół komisji rewizyjnej z kasy zarządu miejskiego oraz protokół z rewizji rocznego sprawozdania rady szkolnej za r. 1933/34. Oba sprawozdania obfitowały w ciekawe momenty. Komisja stwierdziła poważne usterki w wykonaniu budżetu rady szkolnej i wystąpiła z daleko idącymi wnioskami. Wyjaśnienia rady szkolnej do protokołu rewizji zostały przez radę miejską odrzucone. Protokoły wraz z wnioskami zostały większością głosów przyjęte. W dalszym ciągu przyjęto sprawozdanie komisji rewizyjnej z rewizji w MKO. oraz uchwalono scedowanie pretenzji hipotecznej do małżonków Szyszków na rzecz MKO, umorzenie nieściągalnych należności prywatno-prawnych w wysokości ponad 1200 zł, przejęcie nieruchomości b. budowniczego Baldamusa za odszkodowaniem, wykreślenie hipotek z nieruchomości miejskich. Rada miejska uchwaliła

dalej statuty podatku hotelowego, od płatków, od zbytku mieszkaniowego, od widowsk, oraz od prawa połowania. Zanim przystąpiono do ostatniego punktu obrad: wyjaśnienia zarządu miejskiego w sprawie budowy gimnazjum kupieckiego, wydzierżawienia stacji benzynowej i odszkodowania za ogród przy ul. Angowickiej, radny Wiemann zgłosił wniosek o odroczenie tego punktu, ponieważ sprawa ta nie była rozpatrywana na komisji przygotowawczej, co jest wymagane regulaminem obrad rady miejskiej. W tym miejscu wiceburmistrz p. poseł Stamm zgłosił imieniem całego zarządu miejskiego ustąpienie z zajmowanego stanowiska. Krok swój zarząd miejski u-motywował niemożnością współpracy z radą miejską. Po wyjściu ustępującego zarządu miejskiego z sali obrad, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem radnego Wiemanna i wniosek przeszedł. Ustąpienie zarządu miejskiego było już ogólnie przewidywane.

## Plany państwa Kiepurów.

W Wiedniu bawi obecnie Jan Kiepura z żoną. W rozmowie z korespondentem PAT'a, Kiepura oświadczył, że przybył do Wiednia celem omówienia szczegółów technicznych z dwiema wytwórniami wiedeńskimi projektu nakręcenia jego najbliższego filmu „Cyganka”, nad którym praca ma rozpocząć się w końcu kwietnia 1937 r. Reżyser tego filmu nie został jeszcze definitywnie wybrany, w grę wchodzi: Carmine Gallone, Bolvary lub Engel. Nie jest wykluczone, że ze względu na finansowy film będzie nakręcany we Włoszech. Ponadto Kiepura mówił o swych zamiarach nakręcenia w końcu 1937 r. dwóch dużych filmów dla siebie i Marty Eggerth — jednego w Wiedniu i jednego w Rzymie. Podczas swego pobytu w Berlinie Kiepura otrzymał bardzo korzystne propozycje ze strony wytwórni „Tobis”. Rokowania w tej sprawie są w toku.

Co się tyczy występów śpiewaczych, to po wypoczynku w Kryniczy, 9 stycznia ma koncertować w Brukseli, a następnie w Paryżu. Na koniec stycznia przygotowuje artysta tournée Sztokholm — Kopenhaga — Amsterdam.

Korespondent PAT'a, odbywając spacer z Kiepurą i Martą Eggerth po ulicach Wiednia, miał możliwość stwierdzić, jak wielką popularnością cieszy się nasz artysta w stolicy naddunajskiej. Prawie przez cały czas spaceru szedł za Kiepurą tłum, od czasu do czasu podbiegał do niego dzieci, prosząc o autografy.

## Instytut medycyny przemysłowej w Italii.

W Milano otwarto Instytut Medycyny Przemysłowej, poświęcony badaniom w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Instytut został bogato wyposażony w szereg urządzeń laboratoryjnych. W Pracowniach tych — fizjologicznej, klinicznej, radiologicznej — prowadzone będą badania nad pracownikami zatrudnionymi w różnych gałęziach przemysłu. Celem badań będzie stwierdzenie przydatności fizycznej do prac kryjących w sobie większe ryzyko dla zdrowia; obok tego prowadzone będą badania okresowe robotników w celu wczesnego wykrywania uszkodzeń zawodowych i stosowania leczenia zapobiegawczego.

## Prezydent Roosevelt otrzymał jednego dolara.

Tymi dniami do rąk prezydenta Roosevelta, na adres „Białego Domu” w Waszyngtonie, nadeszła niezwykle korespondencja. Była to zwykła odkrytka, do której przyklejono banknot jednodolarowy. Odkrytka była nadesłana jako anonim i została wrzucona do skrzynki pocztowej w San Francisco. Tekst jej brzmiał następująco: „O ile banknot jednodolarowy, który przyklepiam do tej odkrytki, dojdzie do Twoich rąk, można będzie spokojnie zacząć już patrzeć w przyszłość, że wraca zaufanie do Boga, a znika gorączka mamony w Stanach”.

Gdy o tym fakcie dowiedział się szerszy ogół obywatelski, poddano wątpliwości celowość takiego sprawdzianu uczciwości i zmiany nastrojów w Ameryce, gdyż próba została wykonana zbyt małym co do wartości banknotem. Amerykanie na małe rzeczy, czy eksperymenty, nie zwracają uwagi i nie przywiązują doń wagi. Dlatego próba należy uważać za nieudaną.

## Lody — przyczyną bólu głowy.

Niejednokrotnie już zaobserwowano, że u niektórych osób po zjedzeniu lodów w nadmiernej ilości, a więc po szybkim i dużym oziębieniu podniebienia i gardła, występują gwałtowne bóle głowy. Jeden z lekarzy niemieckich, dr Kanam, zajął się tą sprawą, prowadząc szczegółowe badania. Wziął on pod obserwację 18 osób, które zjadły większą ilość lodów, szybko je polykając, względnie jedząc, silnie przyciskając lód językiem do podniebienia. Stwierdził on, że w naczyniach krwionośnych spojówek oczu zachodziły bardzo duże zmiany wskutek zwiększonego obiegu krwi w tempie silnie przyspieszonym. Ustalił więc, że podobnie jak w spojówkach, tak samo i w mózgu zachodziły, o ile nie podobne, to większe zmiany w sensie raptownym, które zawsze wywołują ból głowy. Spożycie więc lodów, szybko zjadanych przez osoby, czułe zwłaszcza, należy uważać zawsze za szkodliwe.

## Koronowo.

Walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego odbędzie się na powiat bydgoski w środę, dnia 16 bm. o godz. 16-tej w sali p. Ign. Nowaka w Koronowie.

## Polski placek

jako dar dla biskupa japońskiego.

W Nagasaki obchodził pierwszy biskup krajowiec 25-lecie swego kapłaństwa. W przepełnionej wiernymi katedrze odprawił ks. biskup w asyście kleru z całą okazałością mszę św. Po południu odbyła się wspaniała procesja Najśw. Sakramentu na przedmieściu, gdzie skupia się najwięcej katolików. Na procesję przybyli licznie miejscowi wierni, a także z sąsiednich wysp przybyli gromadnie pielgrzymki. Do udziału w procesji zaproszono także przedstawicieli władz, w większości pogan. Po zakończeniu złożył ks. biskupowi życzenia jubileuszowe klasztor i Małe Seminarium polskich OO. Franciszkanów z Niepokalanowa japońskiego, wręczając jubilatowi w darze okazały placek na sposób polski przyrządzony, który cieszy się dobrą opinią u Japończyków.

# Dział Gospodarczy

## Świadectwa przemysłowe hamują inicjatywę gospodarczą.

Na posiedzeniu komisji podatkowej Izby gdyńskiej wypowiedziano się przeciw świadectwom.

Pod przewodnictwem rady Izby p. Alojzego Melerskiego, odbyło się onegdaj posiedzenie Komisji Podatkowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Na posiedzeniu tym rozpatrzone zostały szereg zagadnień z dziedziny podatkowej, mających doniosłe znaczenie dla sfer przemysłowych i handlowych okręgu izbowego.

Komisja przede wszystkim ustaliła pogląd swój na zagadnienie reformy świadectw przemysłowych. Komisja wypowiedziała się zasadniczo za całkowitym zniesieniem obowiązku wykupu świadectw przemysłowych. Gdyby jednak taka reforma nie mogła być uskuteczniiona, to Komisja uważałaby za konieczne utrzymanie dotychczasowego stanu z tym, żeby opłaty za świadectwa przemysłowe uważane były jako zaliczka na podatek obrotowy. Poza tym Komisja wypowiedziała się za wprowadzeniem pośredniej kategorii dla świadectw przemysłowych pomiędzy kategorią I a II, przy czym Komisja uznała za wskazane, aby Izba wystąpiła z wnioskiem o ustabilizowanie wydanym ostatnim okólnikiem Ministerstwa Skarbu ulg, jakie obowiązywać będą przy wykupie świadectw przemysłowych na rok 1937. Wreszcie Komisja, w związku z dyskusją nad reformą świadectw przemysłowych, wypowiedziała pogląd, że uszczuplenie dochodów skarbu państwa z tytułu zniesienia świadectw przemysłowych mogłoby znaleźć rekompensatę w upowszechnieniu podatku dochodowego.

W dalszym ciągu swoich obrad Komisja rozważała celowość ustalenia ilościowego wykazu zawierającego pojęcie „partii” dla wszystkich towarów. Po dyskusji Komisja doszła do wniosku, że takiego ustalenia generalnego nie dałoby się przeprowadzić i że wykaz dla ustalonego określenia partii dla poszczególnych towarów powinien być uzupełniany w miarę formułowania pojęcia partii przez Izbę Przemysłowo-Handlową na żądanie władz. W związku z tym Komisja ustaliła, że w handlu ziarnem kakao-wym za partię uważać należy 5 ton tego towaru, zaś w odniesieniu do tłuszczów tech-

nicznych za partię uważa się 10 ton w jednorazowej transakcji.

Następnie Komisja rozważała sprawę wykupowania osobnych świadectw dla składów fabrycznych przedsiębiorstw prze-

## Ścisłe cenniki cen rolnych i skartelizowanych i umów najmu.

Po planowym ujęciu polityki płac w Niemczech odbyło się obecnie ujęcie przez państwo całokształtu polityki cen. Konieczność tego zarządzenia ujawniła się szczególnie w ostatnich czasach, gdy — po wprowadzeniu planu 4-letniego w dn. 29 października — zauważać się dała, niezależnie od normalnego sezonowego wzrostu cen, ogólna zwyżka cen szeregu produktów. Władze tłumaczą to nieuzasadnioną obawą publiczności przed brakiem towarów i niezdrową psychozą, jaka opanowała poszczególne jednostki. Główna jednak przyczyna leżałaby raczej — zdaniem obserwatorów — w dziedzinie polityki finansowej, jako reakcja na brak zaufania do waluty i ucieczka do wartości rzeczowych.

Rozporządzenie, wydane w dn. 1 grudnia br., dowodzi niewątpliwie zdecydowanej woli premiera Goeringa bezwzględnej utrzymania koniecznej stabilizacji. Ze strony miarodajnej zastrzegają się, iż chodzi tu nie o wyłączenie wahań cen, lecz o zabezpieczenie kształtowania się ich przed wpły-

myślowych i ustaliła opinie, że każde przedsiębiorstwo przemysłowe powinno być uprawnione do prowadzenia tylko jednego osobnego składu bez obowiązku wykupowania świadectwa przemysłowego na ten skład, przy czym w tego rodzaju składach fabrycznych dozwolona być powinna sprzedaż tylko wyrobów własnych i to zarówno w hurcie, jak i w detalu. Na prowadzenie większej ilości składów fabrycznych powinny być wykupowane osobne świadectwa przemysłowe. Oprócz tego składy fabryczne, zdaniem Komisji, powinny być zobowiązane do prowadzenia prawidłowej księgowości.

wem „subiektywno-liberalistycznego światopoglądu gospodarczego”.

Przez ustanowienie przed niedawnym czasem Urzędu Komisarza Rządu do Spraw Kształtowania się Cen, cały nadzór nad cenami skupiony został w jego rękach. Zauważać należy, że związanie cen obejmuje już 3/4 całej gospodarki niemieckiej, gdyż istnieją już ścisłe cenniki cen rolnych i skartelizowanych.

Ostatnie rozporządzenie, obejmując ceny produktów przemysłowych, rzemieślniczych i niektórych rolnych, przy równoczesnej stabilizacji plac już dawniej zapewnionej, wprowadza całkowite usztywnienie cen w Niemczech. Wpływ na wahania cen odgrywać może odtąd tylko import.

Zauważać należy, że rozporządzenie dotyczy nawet umów najmu mieszkań, również z mocą obowiązującą wstecz — do dn. 18 października br. Datę tę przyjęto ogólnie w tym rozporządzeniu, celem stworzenia widocznego punktu wyjścia dla kształtowania się wszystkich cen w Niemczech.

## Z rynków produktów rolnych.

DALSZA ZWYŻKA CEN ZBÓŻ. — KONIUNKTURA NA ZBOŻE PRZEDSTAWIA SIĘ POMYŚLNIE. — CZY NALEŻY OCZEKIWAĆ POPRAWY NA RYNKU BYDŁA I TRZODY CHLEWNEJ? — ZWYŻKA CEN MASŁA I JAJ.

(w) Przewidywania nasze, iż zaznaczający się w kilku ostatnich tygodniach spadek cen zboża ma charakter przejściowy, sprawdziły się w zupełności. Już przed dwoma tygodniami nastąpiła stabilizacja cen, w ostatnim tygodniu zaś ceny nagłe podskoczyły poważnie i zbliżają się do najwyższego poziomu z pierwszych miesięcy jesienicznych. Ze Stanów Zjednoczonych donoszą o niepomyślnych warunkach wegetacyjnych na zachodzie, na skutek suszy i burz piaszczystych. Obliczenia przyszłych żniw argentyńskich nie odbiegają od poprzednich szacunków. To samo dotyczy i szacunków zbiorów australijskich. Jednym słowem — koniunktura na zboże w bieżącej kampanii przedstawia się wcale pomyślnie. Znacznie powiększyły się obroty pszenicą. Na rynkach krajowych zaznaczyła się dalsza, powszechna zwyżka cen i to o jeden złoty na kwintalu (100 kg).

Tendencja na rynku bydła i trzody chlewnej jest nadal słaba. Ceny świń zmniejszyły się o jeden złoty na 100 kg. Mimo, że w chwili obecnej tendencja na rynku trzody chlewnej jest słaba, nie należy oczekiwać dalszej niżki cen — lecz raczej pewnej poprawy. Nastąpi ona z chwilą rozpoczęcia wywozu świń do Niemiec, na skutek podwyższenia kontyngentu eksportowego. Przypuszczać należy, że nastąpi to już w przyszłym tygodniu. Na rynku bydła panowała tendencja również słaba. Ze względu na trwający okres konsumpcji drobiu i dziczyzny nie należy oczekiwać w najbliższym czasie poprawy na rynku bydła. Rynek cieląt pozostał bez zmian. Notowania

owice lekko zwyżkowały i to o dwa złote na 100 kg. Na poprawę na rynku owicę wpłynęło większe zapotrzebowanie baraniny ze strony wojska. Na dostawy wojskowe przeznaczają się towary średniego gatunku. Sytuacja bekoniów na rynku bekoniowym również nie ulega od dłuższego czasu większym zmianom. Ceny utrzymują się na równym poziomie. Tuczniaki, dostarczone przez rolników na warunkach kontraktowych wynosiły za tuczniaki typu bekonowego 76 do 83 złote, za tuczniaki typu szynkowego 78 zł za 100 kg żywej wagi.

Ceny masła na rynkach zagranicznych zwyżkowały o 8 do 10 zł na beczce 50 kg. Zapotrzebowanie krajowe na masło jest duże. Cena dość wysoka. Wynosi bowiem w detalu 3,40 zł za 1 kg. Cena ta hamuje konsumpcję. W najbliższym czasie oczekiwać należy pewnej niżki cen masła, gdyż niżka cen świń powoduje niżkę cen smalcu, a tym samym większy popyt smalcu. Ewentualną nadwyżkę produkcji masła zdejmiemy z rynków krajowych przyznanych w ramach umowy kompensacyjnej z Niemcami kontyngent wywozowy na 50 wagonów masła.

Ceny jaj zwyżkują. Tendencja zwyżkowa na jaja potrwa mniej więcej do stycznia; w tym miesiącu bowiem rozpoczyna się okres nośności kur. Świeżych jaj jest brak. Jako artykuł zastępczy ukazują się obecnie jaja wapnowane, których cena jest znacznie niższa od cen jaj świeżych. Za jaja wapnowane płaci się w detalu 1,20 zł za mendel, podczas gdy za świeże jaja 1,65 zł za mendel.

## Nieuzasadniona zwyżka cen na drzewo.

Izba Przem.-Handlowa w Poznaniu przeciw polityce cen Lasów Państwowych.

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu na ostatnim swym posiedzeniu w dniu 11 bm. powzięło na wniosek p. rady Bolesława Bystrzyckiego następującą uchwałę:

„Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej, odbyte w dniu 11 grudnia 1936 roku zapoznawszy się z faktem znacznego podwyższenia cen za drewno użytkowe w lasach państwowych, stwierdza, że:

1) podwyższenie cen za surowiec w rozmiarach nie stojących w odpowiednim stosunku do rynkowych cen za drewno przerobione, godzi w rozwój tutejszego przemysłu i handlu drzewnego i doprowadzić może w konsekwencji do unieruchomienia szeregu

warsztatów pracy, a tym samym do zwiększenia bezrobocia;

2) zwyżka cen drewna, jako artykułu pierwszej potrzeby, w tych rozmiarach jest zjawiskiem bardzo niepożądanym i mija się z zasadniczą linią polityki rządu utrzymania cen na dotychczasowym poziomie.

Plenarne zebranie poleca prezydium odbyć konferencję w tutejszej Dyrekcji Lasów Państwowych, celem ustalenia, w jakich rozmiarach a w związku ze stwierdzeniem zwyżki cen, w jaki sposób zamierza Dyrekcja Lasów Państwowych zaopatrzyć tutejszy przemysł drzewny w potrzebny surowiec i zabezpieczyć go tym samym przed ostatecznością zamknięcia zakładów pracy”.

## Ułgi przy nabywaniu rzemieślniczych świadectw przemysłowych.

Izba rzemieślnicza w Warszawie wydała okólnik do cechów, wyjaśniając, z jakich ulg mogą korzystać zakłady rzemieślnicze oraz sklepy, sprzedające wyroby tych pracowników przy wykupowaniu świadectw przemysłowych na 1937 r.

Izba specjalnie podkreśla, że w wypadkach sprzedaży produktów własnych i częściowo w niewielkiej ilości cudzych — ubocznych, w obrębie lokalu przemysłowego, np. w pracowni szewskiej — sznurowadła i pasta do obuwi, w piekarni — drożdże, w masarni — musztardę, chleb itp., należy składać indywidualne podania do właściwego urzędu skarbowego o zezwolenie na nabycie na sprzedaż ubocznych, związanych jednak z produkcją główną artykułów świadectwa przemysłowego IV kategorii handlowej, że również należy składać indywidualne podania o ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rzemieślniczą sezonową — ciesielstwo, murarstwo, malarstwo itp., a wreszcie, że należy pamiętać, iż sklepy rzemieślnicze, opłacające zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu — nabywają na r. 1937 świadectwa przemysłowe IV przy obrocie rocznym do zł 15.000 lub III kategorii handlowej przy obrocie rocznym do zł 50.000 — w żadnym wypadku II kategorii, ponieważ najwyższy rozmiar obrotu nie może przekraczać kwoty rocznej zł 50.000.

Wreszcie Izba rzemieślnicza zwróciła uwagę cechów, związków rzemieślniczych, jak również wszystkich rzemieślników na obowiązek umieszczania na deklaracji przy nabywaniu świadectwa przemysłowego tak kategorii przemysłowej, jak i handlowej tudzież na deklaracji na nabycie karty rejestracyjnej — numeru karty rzemieślniczej, względnie oświadczenia, iż rzemieślnik posiada prawa nabyte, pouczając jednocześnie o potrzebie terminowego nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1937 do końca grudnia br. celem uniknięcia nakładania kar — grzywnien przez urzędy skarbowe za nie terminowe nabycie właściwego świadectwa przemysłowego lub karty rejestracyjnej.

## Możemy wywozić do Holandii drób i dziczyznę.

Do Holandii możemy wywozić drób i dziczyznę, żywą i bitą, której przywóz jest zupełnie wolny. Natomiast wywóz mięsa i przetworów mięsnych z Polski do Holandii jest wzbroniony ze względu na brak umowy weterynaryjnej.

## Urzędy Skarbowe nie pozwalają rolnictwu na przestawienie produkcji.

Jednym z głównych haseł polityki rolnej, zainicjowanej przez min. Poniatowskiego — było nawoływanie rolników do przestawienia swej produkcji ze zbóż na artykuły bardziej rentowne, a więc przede wszystkim na produkty hodowlane, następnie buraki cukrowe, rośliny oleiste i przemysłowe, warzywa, owoce itp. Większość rolników, zwłaszcza drobnych, poszła za wskazaniem min. Poniatowskiego i przestawiła produkcję swoich gospodarstw w zalecanym kierunku. Nie obyło się to bynajmniej bez trudu i kosztów, tym większych, im silniej jakiś warsztat rolny związany był z produkcją zbóż. Prawie wszędzie była to praca pionierska i ryzykowna.

I otóż co się dzieje? Urzędy Skarbowe wykombinowały sobie, że w momencie, kiedy rolnik przestawia swą produkcję na artykuły bardziej rentowne — dochód jego od razu musi się zwiększyć. W rezultacie nastąpiło wyższe opodatkowanie. Uskarżają się na nie rolnicy ze wszystkich stron kraju.

Tego rodzaju stanowisko władz skarbowych jest zupełnie niezrozumiałe. „Fachowcy” od podatków zapominają, że owo przestawienie jeszcze długo nie zwiększy dochodu rolnika, że wymagało ono wkładu poważnych kosztów, że w niejednym wypadku nie zrównoważyło jeszcze strat, powstałych z osłabienia i zmniejszenia produkcji zbóż.

Całe przestawienie więc zostało z miejsca zahamowane, a tym samym znowu spadły do minimum możliwości ewentualnego zwiększenia opłacalności warsztatu rolnego. A wszystko — przez krótkowzroczność i nieuzasadnioną gorliwość władz skarbowych. Skutek będzie taki, że niejeden rolnik powstrzyma się od prób w zakresie przestawienia swej produkcji, wiedząc, że poza ryzykiem z tytułu samej uprawy — czeka go jeszcze specjalne opodatkowanie.

Nie po to chyba apelował min. Poniatowski do rolników, by wyhodowane przez nich krowy, świnie, buraki cukrowe, drób itp. — stały się pretekstem do wyższego wymiaru podatkowego, albo też po prostu szły pod nóż egzekutora.

## Praktyki niektórych urzędów skarbowych wywołują niezadowolone płatników.

Do Józefa Jedrusika w miejscowości Ujejsce, pow. Będzin, wprowadził się do jego domu w roku 1933 lokator. W roku tym rolnicy nie byli obowiązani płacić podatków od nieruchomości. Lokator ten wprowadził się w dn. 10 czerwca 1935 roku. Urząd Skarbowy w Dąbrowie Górniczej nadał nakaz płatniczy na państwowy podatek od nieruchomości na rok 1935 w wysokości 10 zł 8 gr. Płatnik złożył odwołanie, ponieważ lokator wprowadził się w czerwcu, a zatem podatek mógł zapłacić tylko za pierwsze dwa kwartały. Urząd Skarbowy zwrócił to odwołanie, żądając dopłacenia stemplu w wysokości zł 3.—. Wkrótce po tym doszło upomnienie, że które miał podatek zapłacić 1,50 zł. Po interwencji u naczelnika Urzędu Skarbowego, podatnik wniosł drugą prośbę, opłacając ją stemplem za 1 zł. Na to wszystko, zamiast odpowiedzi, nadszedł już drugi nakaz płatniczy na rok 1936 na sumę 15 zł 40 gr. Na wniesioną prośbę do Ministerstwa Skarbu w dniu 12 marca br. nie otrzymał podatnik żadnej odpowiedzi. Ostatnio zjawił się sekwestратор, który do poprzednio wymienionych kwot doliczył jeszcze koszty egzekucyjne w wysokości zł 1,50. Chcąc uniknąć zajęcia, musiał zapłacić podatek należność za rok 1935 wraz ze wszystkimi kosztami.

## W porcie drzewnym w Gdyni bardzo słaby ruch.

Ostatnia dekada listopada nie wykazała zupełnie poważniejszego wzrostu przeladunku, jak również wywozu drewna przez port gdyński. Do portu gdyńskiego przybyło 293 wagony z drewnem, wagi 5.736 ton, w drugiej dekadzie — 255 wagonów, wagi 5.697 ton. Z portu wyszły z pełnym ładunkiem drewna tylko dwa statki, mniejsze partie materiałów drzewnych, jako ładunki drobnicowe zabrały 4 statki oraz dwa statki mniejsze partie tarcicy.

Natomiast ożywienie ruchu w porcie drzewnym w Gdańsku.

W ostatniej dekadzie listopada br. wyszło z portu gdańskiego 40 statków z pełnymi ładunkami materiałów drzewnych. Do Anglii wyszło 23 statków, do Holandii — 7, do Niemiec — 5, oraz po jednym do: Łofwy, Danii, Szwecji, Belgii i Francji. Do portu przybyło: 1472 wagony drewna o wadze 23.643 ton, podczas gdy w drugiej dekadzie listopada przybyło 1.096 o wadze 20.904 ton

# Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

## Inowrocław.

**Dyżur pełni Apteka Pod Krzyżem.**  
**Pogotowie ratunkowe:** Dniem tel. 507  
**Pogotowie pożarnicze** tel. 618.  
**Biblioteka miejska** czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.  
**Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych** mieści się w Dcmu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.  
**Biblioteka Kolej. Przyp. Wojsk.** w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

### Repertuar kin:

**Słońce:** „Świecznik królewski”.  
**Stylowe:** „Wesołe szaleństwo”.  
**Świt:** „Wieczna rzeka”.  
**Mąty:** „Seowia”.

**Weterani Powstań Narodowych o dzisiejszej rzeczywistości.** W sali hotelu Basta odbyło się zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych RP. koło Inowrocław, które zajął prezes radny p. Kapeliński, witając przedstawicieli armii por. Chojnę, władz i prasę, po czym odczytał protokół i komunikaty zarządu okręgowego sekretarza p. J. Krantz. Z kolei prezes wniósł trzykrotny okrzyk na cześć nowomianowanego marszałka Śmigłego-Rydza, powtórzony przez zebranych, a następnie wygłosił referat ideowy delegata okręgu por. Wysocki z Poznania, obrazując zarazem dzisiejszą rzeczywistość, która krzywdzi powstańca wielkopolskiego. Podczas powstania wielkopolskiego i wojny polsko-bolszewickiej poległo 10% Wielkopolan, jednak mimo to nie traktuje się równo powstańców wielkopolskich z członkami innych formacji bojowych w pozostałych dzielnicach Polski. Również nie możemy się spodziewać szczególnie od kapitału żydowskiego czy obcego uczciwego traktowania zagadnienia zatrudnienia pracownika polskiego, gdyż ze strony żydów jak i w innych polach możemy oczekiwać tylko wyżysku. **Dziś walczymy o niepodległość gospodarczą Polski,** jednak nie chcemy żebrać, doraźnej pomocy, ale pracy chcemy w uwolnionej Polsce od więzów obcych dla nas w naszej gospodarce. Podczas dyskusji przemawiał również prezes Kapeliński, który zaznaczył, że walka dziś toczy się u nas o **Polskę narodową i katolicką bez względu na poglądy partyjne.** Dalsi mówcy domagali się pracy dla weteranów, postawienia pod mur złodziei groza publicznego, wywołujących zgranicie złoto i waluty, zniesienia nadmiernych uposażeń różnych dygnitarzy i dyrektorów, odebrania uprzywilejowanym podwójnych poddań. Jeden z mówców oświadczył, że w Polsce nie może być tylko 10% zadowolonych, a jeśli mamy pracę głodnym i bezrobotnym, to nie będzie komunizmu. Następnie wybrano 6 druhów do asysty przy trumnie ś. p. Olejnika, powstańca wielkopolskiego, zamordowanego 1918 r. przez Niemców, a do niesienia wieńca druhów Kubanka, Kocińskiego i Józefowicza. Burzę oklasków wywołało przemówienie i wniosek druha komendanta radnego L. Michalskiego, który domagał się, aby odebrano koncesję na sprzedaż broni kupcowi Niemcowi. Wobec tego wybrano delegację, która uda się w tej sprawie do starosty. Apelm do harmonijnej współpracy, hasłem „Wolność” i odśpiewaniem „Roty” zakończono obrady.

## Mogilno.

**— Zlikwidowanie groźnej szajki koniokraków.** W listopadzie pojawiła się w pow. mogileńskim grzeczna szajka koniokraków. W ciągu dwóch tygodni szajka ta dokonała trzech śmiałych kradzieży koni. Po ostatniej kradzieży koni, powózki i szorów na szkodę rolnika Antoniego Jareckiego w Parlińcu, policja we Wrześni aresztowała cyganów w osobach Federowicza Mikołaja, Grabowskiego Michała i Brzezińskiego Kazimierza, którym konie odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Cygańską trójkę złodziei osadzono w więzieniu w Mogilnie.  
**Śmiała kradzież z włamaniem.** W Kruszy Duchownej do mieszkania Burzyńskiego Jana dokonali nieznani sprawcy włamania. Lupem złodziei padła bielizna męska, damska, garderoba, obuwie, biżuteria, materiał na ubranie, maszyna do mięsa, oraz inne przedmioty. Ogólna szkoda wynosi około 1.000 zł. Ponadto skradziono 2 książki KKO Inowrocław nr. 418.335 na 6 tysięcy zł i druga nr. 41.175 na 9.000 zł.

**WRZEŚNIA. Sąd Grodzki** we Wrześni skazał Franciszka Wojciechowskiego, lat 17, z Psar Polskich pow. Września za kradzież roweru Leonowi Goździewiczowi z Gozdowa pow. Września na 3 miesiące więzienia. — Sąd Grodzki rozpatrywał również sprawę 16-letniego Pawła Kielbasy z Czeszewa, który w dniu 10 listopada skradł ubranie wartości 40 zł robotnikowi Stefanowi Skorupie zam. w Marzeninie pow. Września. Kielbasa tłumaczył się, że ubranie zabrał tylko przez pomyłkę, rano, z powodu ciemności, uważając je za własne. Ubranie to sprzedał potem w handlu starzyzną za zł 6. Sąd skazał go na dom poprawy z zawieszeniem kary na 2 lata.

**OSTRÓW WLKP. Żyd lżył Polaków.** Icel Grossmann w pociągu lżył — wobec współpasażerów — naród polski, twierdząc m. in., że „Polacy to sami złodzieje i bankruty. Polska należy do żydów i bez nas nie byłoby Polski, bo tylko my płacimy podatki”. Za tę bezczelność i arogancję żydziaka skazał sąd na karę 7 miesięcy więzienia.

**— Osuści pożyczkowi.** Żyd Julian (może Icel!) Uraszewski wespół z P. Działczykiem dopuścili się szeregu oszustw pożyczkowych, za co pierwszy skazany został na 18, — a drugi na 8 miesięcy więzienia. „Od przybytku głowa nie boli” obrotnego Juliana, bo za inne oszustwa odsiaduje on już kary 3-letniego więzienia.

**— Postrzelenie.** Na drodze do Kamienic Nowych postrzelony został przez jakiegoś nieznanego opryszka woźny gimn. żeńskiego Franciszek Błaszczak.

**— Z karty żałobnej.** Zmarł tu nagle na udar serca śp. Andrzej Kostrzewa, znany i ogólnie ceniony obywatel, wielce zasłużony dla sprawy sokolej w czasie niewoli. Pogrzeb przy b. tłumnym udziale społeczeństwa, organizacyj i towarzyszt odbył się w ub. wtorek. R. i p.!

## Gniezno.

**P. Podołka odchodzi.** Dowiadujemy się z ust p. prezydenta miasta Maćkowiaka, że p. Podołka, insp. miejski, zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska z dniem 31 bm. Wreszcie więc pójdzie sobie „ściągnięty” do

Gniezna, emeryt z przeszło 800,— złotową emeryturą miesięczną!

**Potrzebował tylko rękawiczki.** Nieznany sprawca włamał się pod osłoną nocy do biura niemieckiej spółki handlem bydła przy ul. Mieczysława i skradł z kieszeni wiszącego tam futra 1 parę rękawiczek.

**Płoną stogi.** W Dębnicu na szkodę Moniki Szymczakowej spalił się 1 stóg słomy. — W Ostrowie na szkodę Mariana Przybylskiego z Anastazewa spaliły się 2 stogi żyta.

**Akt oskarżenia.** W sprawie nadużyć finansowych w sądzie grodzkim we Wrześni został w tych dniach doreczony osadzonemu w tuł. więzieniu śledczym: b. naczelnikowi wym. sądu Stachowskiemu i b. sekr. Krotoszyńskiemu. Rozprawa karna odbędzie się w styczniu, a przewodniczyć jej będzie p. wiceprezes s. o. dr Gumiński. Przebieg tej sensacyjnej rozprawy podamy w opracowaniu naszego własnego sprawozdawcy.

**Perypetie płaszczu.** Mistrz rzeźniki, p. Kazimierz Ogiński, ul. Targowisko 10, zauważył w tych dniach u jednego z handlarzy starzyzną swój płaszcz, jaki mu swego czasu zaginął w niewyjaśniony sposób. Policja płaszcz ten odebrała i zwróciła poszkodowanemu, a niezależnie od tego prowadzi dochodzenia.

**Nemiacja.** Sędzia gr. p. Krakowski z sądu grodzkiego w Szamotułach, czynny przed tym w Gnieźnie, przeniesiony został do sądu grodzkiego w Kępnie na stanowisko naczelnika tegoż sądu.

# Sensacja Chojnic.

Zarząd miejski ustąpił z powodu niemożności współpracy z radą miejską.

**Chojnice.** W ub. piątek 11 bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym mjr Nieborak referował protokół komisji rewizyjnej z kasy zarządu miejskiego oraz protokół z rewizji rocznego sprawozdania rady szkolnej za r. 1933/34. Oba sprawozdania obfitowały w ciekawe momenty. Komisja stwierdziła poważne usterki w wykonaniu budżetu rady szkolnej i wystąpiła z daleko idącymi wnioskami. Wyjaśnienia rady szkolnej do protokołu rewizji zostały przez radę miejską odrzucone. Protokół wraz z wnioskami zostały większością głosów przyjęte. W dalszym ciągu przyjęto sprawozdanie komisji rewizyjnej z rewizji w MKO. oraz uchwalono scedowanie pretensji hipotecznej do małżonków Szyszczko na rzecz MKO, umorzenie nieściągalnych należności prywatno-prawnych w wysokości ponad 1200 zł, przejęcie nieruchomości b. budowniczego Baldamusa za odszkodowaniem, wykreślenie hipotek z nieruchomości miejskich. Rada miejska uchwaliła

dalej statuty podatku hotelowego, od płatków, od zbytku mieszkaniowego, od widowsk, oraz od prawa polowania. Zanim przystąpiono do ostatniego punktu obrad: wyjaśnienia zarządu miejskiego w sprawie budowy gimnazjum kupieckiego, wydzierżawienia stacji benzynowej i odszkodowania za ogród przy ul. Angowieckiej, radny Wiemann zgłosił wniosek o odroczenie tego punktu, ponieważ sprawa ta nie była rozpatrywana na komisji przygotowawczej, co jest wymagane regulaminem obrad rady miejskiej. **W tym miejscu wiceburmistrz p. poseł Stamm zgłosił imieniem całego zarządu miejskiego ustąpienie z zajmowanego stanowiska. Krok swój zarząd miejski u motywował niemożnością współpracy z radą miejską.** Po wyjściu ustępującego zarządu miejskiego z sali obrad, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem radnego Wiemanna i wniosek przeszedł. Ustąpienie zarządu miejskiego było już ogólnie przewidywane.

**BRODNICA. Narady osadników.** (jr) O statnio odbyło się tu w sali „Hotelu Polskiego” zebranie osadników, zrzeszonych w sekcji osadniczej TRP. z terenu pow. brodnickiego. Przemówienie główne o staraniach władz osadniczych wygłosił prezes ogólnopomorskiej sekcji osadniczej przy PTR, b. poseł Rząsa. Omówiwszy postulaty poszczególnych klas osadników oraz dążenia do ulżenia ich doli, zaznaczył, iż istnieje wśród osadników dążenie do przydzielenia im większych działek. Twierdził również, iż drewniane budownictwo powinno ustać, gdyż po 10 latach budynki drewniane ulegną procesowi gnilnemu. Poza tym powiadził, iż osady te są zbyt małe dla pomieszczenia inwentarza itd. Nawet dla 32-morgowego, jak stwierdzono na terenie pow. chełmińskiego, budynki te są za małe. Trzeba tedy wrócić do normalnego budownictwa wiejskiego. Na koniec wystąpił stanowczo przeciwko psychozie, która owładnęła pewnych ekonomistów, szerzących przekonanie, iż rolnik znajduje się w lepszym niż dotychczas położeniu. Przewodniczący zebrania, prezes pow. sekcji osadniczej p. Dudziak ze Świerczyn, dziękując pos. Rząsie, udzielił głosu w dyskusji kilku rolnikom. M. in. przemówił osadnik Lewiński z Pokrzydowa, protestując przeciwko zamierzeniu wprowadzenia monopolu ubezpieczeniowego, oraz zbieraniu się ziemian w hotelu niemieckim. Wyjaśnieniem udzielił dyr. Narbutt z Państw. Banku Rolnego. W obradach brał udział zawsze żywo się interesujący sprawami rolniczymi starosta Galusiński. Po wyczerpaniu porządku obrad, porad udzielali dyr. PBR., del. Urzędu Skarb. i instr. roln. Zmyśliński.

**niem religijnym** młodego pokolenia wygłosił ks. dr Kreft. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Następnie p. Cz. Pacer wygłosił odczyt pt. „Obóz Chrystusowy a obóz szatana”. Pokoniec zebrani uchwaliłi jednogłośnie rezolucję, w której żądają chrześcijańskiego wychowania swych dzieci przez nauczycieli i wychowawców o głębszych przekonaniach religijnych.

**— Kto zawarł związek małżeński?** Józef Nowak z Marią Kłafetkówną z Kiełpina, Władysław Baszyński z Tucholi z Wiktorią Kaczmarkówną z Kiełpina, Leon Pakowski z Wandą Knitterówną z Tucholi, Stefan Tesmer z Wejherowa z Stan. Lipińska z Tucholi, Jan Kurlandt z Heleną Wegner z Tucholi, Józef Rudnik z Anną Oelrich z Tucholi, Józef Hoppe z Nowej Tucholi z Małgorzatą Drewek z Miejskiejgorowu, Tomasz Borowa z Nowej Tucholi z Marianną Rodówną z Kiełpina, Bolesław Lilla z Kłaskawy z Kornelią Głomską z Bładowa, Antoni Kniecicki z Gerterudą Gierszewską z Tucholi, Wojciech Faryński z Wł. Banaszekówną z Tucholi, Fr. Skowroński z Miejskiejgorowu z Wandą Tydówną z Kiełpina, Fr. Sieg z M. Mędomierzu z Rozalią Donełowic z Bładowa, Eryk Kraut z Tucholi z Anną Ziółkowską z Rudzkiegomostu, Teodor Landmesser z Stobna z Pelagią Lemki-Szweminiówną z Tucholi wyb., Piotr Śpićca z Tucholi z Franciszką Renkówną z Miejskiejgorowu, wicestarosta mgr Julian Biedrzyński z Mieczysława Łaską z Tucholi. — Młodym parom małżeńskim, na nowej drodze życia — „Sześć Boże!”.

**ŚWIECIE. Uroczyste otwarcie uniwersytetu powszechnego.** Koło pracowników oświatowych zorganizowało w Świeciu uniwersytet powszechny; którego otwarcie nastąpiło uroczysto ub. środy w auli szkoły wydziałowej w obecności przedstawicieli władz z p. starostą pow. mgr Cwinarowiczem na czele, duchowieństwem z ks. radcą Konitzerem, przedstawicielami organizacji społecznych itd. oraz przeszło 300 osób grupu-

jących się ze wszystkich sfer miejscowego, a nawet okolicznego społeczeństwa. Po za-inaugurowaniu wieczoru przez przewodniczącego koła pracowników ośw. p. rektora Zatorskiego, zabrał głos kierownik uniwersytetu p. rektor Makilla. Następnie złożyli życzenia obwodowy instruktor ośw. pozaszkolnej p. Madej z Grudziądza i ks. radca Konitzer. Po inauguracji nastąpił pierwszy wykład, z dziedziny religii, wykład o pochodzeniu człowieka, wygłoszony przez ks. Szybowski. Następne wykłady odbędą się w najbliższą środę o godz. 19,30 w szkole powszechnej nr. 2.

**NOWE, n/W. (t) Ważne dla miejscowego handlu i przemysłu.** By oszczędzić tuł. sferom przemysłowemu i handlowemu czasu i kosztów na wyjazd, zarządza Urząd Skarbowy ze Świecia w Nowem przez dwa dni, tj. 29 i 30 bm., kasę pomocniczą w biurze miejscowego Zarządu Miejskiego, gdzie będzie można nabywać wszelkie świadectwa przemysłowe.

**— Wspomnienie pośmiertne.** W tych dniach odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Maksymiliana Rogackiego, dentysty.

**CHOJNICE. (k) Okradzenie jublera.** Nieznany sprawca dokonał w ub. piątek w godzinach nocnych śmiałej kradzieży biżuterii i zegarków z okna wstawiowego na szkodę jublera Tuszyńskiego. Wartość skradzionej biżuterii wynosi około 3 tysiące złotych. Pościg za sprawcą trwa.

**— 10 kradzieży ma na sumieniu.** Ostatnio przytrzymaono znanego włóczęgę miej. P., któremu zdołano udowodnić dotychczas popełnienie 10 kradzieży na terenie miasta i powiatu. Złodzieja osadzono w areszcie śledczym.

**TCZEW. Zuchwał włamanie do plebanii.** (as) Pod osłoną nocy nieznany na razie sprawca włamał się do plebanii parafii św. Krzyża przy ul. Dworcowej. Włamywacz skradł z biurka ks. wik. Schwanitza 500 zł w banknotach, natomiast nie ruszył 200 zł w bilonie. Tuł. wydział śledczy przytrzymał pewnego, silnie podejrzanego o dokonanie tego włamania, osobnika.

**— Pożar.** W ub. sobotę z bliżej nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie Knopinga w Turzy. Pastwą płomieni padła stodoła wraz ze zbożem, maszynami i narzędziami rolniczymi. Szkody powstałe przez pożar są wielkie.

**— Osobiste.** W ub. tygodniu na stanowisku kierownika wydziału śledczego w Tczewie nastąpiła zmiana. Kierownictwo wydziału śledczego w Tczewie objął długoletni kierownik wydziału śledczego w Chojnicach kom. Kreft. Dotychczasowy kierownik kom. Jan Balicki objął kierownictwo wydziału śledczego w Chojnicach. Kom. Balickiemu, który w czasie swego urzędowania w Tczewie zżył się z szerokimi warstwami tuł. społeczeństwa, oraz przedstawicielami prasy, dla których był zawsze wyrozumiały, życzymy na nowej placówce owocnej pracy.

## Grudziądz.

**Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na grudzień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.**

**Nocny dyżur pełnią:** Apteka Pod Orlem, 3 Maja 37, tel. 1360, Apteka Pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

### Repertuar kin:

**Apollo:** „Ostatni akord”.  
**Gryf:** „Bolek i Lolek” film produkcji polskiej.  
**Orzel:** „Sprawa 444”.

**Wykłady Uniwersytetu Powszechnego w Grudziądzu** odbywają się w szkole przy ul. Mickiewicza i to w poniedziałki i czwartki dla grupy A, a we wtorki i piątki dla grupy B od godz. 7.30 wiecz. Dla wydziału technicznego odbywają się wykłady w każdą środę w szkole im. Marcinkowskiego od godz. 7.30 wiecz. Wykładowcami są pp. prof. Głiszczyński, prof. Piwowarczyk, prof. Szychliński, prof. Druś, ks. dr Pastwa, ks. prof. Kühn, pp. inspektorzy szkolni i inni. Wykłady są bardzo interesujące i winny gromadzić cały kulturalny Grudziądz.

**Kurs strażacki w Grudziądzu.** W dniach od 6—10 bm. odbywał się w Miejskiej Straży Pożarnej kurs strażacki II stopnia dla oficerów straży z powiatu grudziądzkiego. Kurs był skoszarowany. Uczestników było z powiatu 19 i 6 z Grudziądza. Komendantem kursu był komendant Zawodowego Pogotowia, a wykładowcami: insp. wojewódzki Roszczyk, insp. Bednarski, aspirant Sokolowski i referentka wojewódzka. Rozdanie świadectw nastąpiło w dniu 10 bm. o godz. 21 przez prezesa Oddziału Pow. Zw. Str. Poż. p. dr Korzeniewskiego.



Kino
Kristal
5, 7, 9

Dziś, wtorek
PREMIERA
Najwesejsza, porywająca
komedia muzyczna sezo-
nu, która rozweseli każ-
dego od 7 do 70 lat, pt.

Błękitna Parada Fred Astaire i Ginger Rogers

W rolach głównych; (23779)

„Błękitna Parada” ma wszel-
kie zalety; niezwykle pomy-
słowy i porywający taniec,
świetna muzyka, pogodny
dowcip i osobisty czar Freda
Astaire oraz Ginger Rogers.
Humor! Taniec! Piosenki! Muzyka!

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 grudnia 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Ireneusza, Krystyny.
Jutro: Euzebiusza b. i męcz.
Wschód słońca o godzinie 8,5.
Zachód słońca o godzinie 15,46.

Stan pogody.

PIĘKNA POGODA.

Dziś rano nastąpiło w całym kraju roz-
pogodzenie. Na ogół dość ciepło. W Byd-
goszczu dzień dzisiejszy również zapowia-
da się pogodnie. Przewidywany przebieg
pogody: Podczas dnia pogodnie. Tempera-
tura około zera. Nocą lekkie przymrozki.



Termometr wskazywał dziś rano

NOCNE DYŻURY APTEK

od 14 — 20 hm.:

- 1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, tel-
efon 3385.
2) Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz.
Focha 10, telefon 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, Orla 8, tele-
fon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie
od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.
Obecnie w Muzeum wystawa akwarel Ta-
deusza Nartowskiego.

„LEKTURA” wypożyczalnia książek przy
ul. Gdańskiej 54 posiada największy wy-
bór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza
książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek oraz w środę, czwartek
i piątek daną będzie operetka O. Nedbala
„POLSKA KREW” w premierowej doskona-
łej obsadzie.

W sobotę, dnia 19 hm. odbędzie się pre-
miera znakomitej komedii M. Bałuckiego
„DOM OTWARTY”, w której pod wytrawną
reżyserią J. Szyndlera udział biorą pp.:
Hermanowa, Michalska, Podgórska, Szabe-
lakówna, Dytrych, Gajdecki, Jaglarz, Ko-
czanowicz, Korcek, Leśniowski, Lochman,
Nowakowski, Połński, Serwiński i Ziem-
ski. Nowa oprawa dekoracyjna J. Hawrył-
kiewicza.

„KRÓLEWNA LILIJKA”, baśń sceniczna
T. Konczyńskiego, daną będzie dziś, we
wtorek o godz. 5-ej (17-ej) dla młodzieży
szkolnej.

— Ślub. W kościele parafialnym w Wu-
dźnynie odbył się ślub p. Ireny Szymanów-
nej z Karolewą z p. Mieczysławem Głabi-
szem, ziemianinem. Gości weselnych po-
dejmowała matka panny młodej w domu
rodzinnym w Karolewie.

— Życzliwy artykuł o poczynaniach
Chrześcijańskiej Ligi Pracy w Bydgoszczy
umieścił najstarszy tygodnik polski, wal-
czący z zalewem żydowskim, „Szabeskurier”
— wydawany już trzydziesty rok bez przer-
wy przez p. Michała Kulika z Bydgoszczy,
zam. przy ul. Kozińskiego 4a. Pismo to,
pozbawione w ostatnim czasie charakteru
brukowego i zbyt zaczepnego, redagowane
jest coraz lepiej. W ostatnim numerze —
nr. 18 — demaskuje popularny „Szabesku-
rier” żydów oraz ich Talmud. — Żądać w
kioskach gazetowych!

— Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształ-
cającej nr. 3 (Jagiellońska 11) zawiadamia,
że ferie świąteczne dla młodzieży rozpoz-
czy się z dniem 12 hm.

Zaparcie. Fachowe świadectwa powag
lekarских podnoszą dodatnie działanie
naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-
Józefa” u ludzi, którzy mają za mało ruchu.

Na marginesie.

Jednym z haseł, które w swoim czasie
dość głośno było rzucone, jest oświadczenie
o skierowaniu się — frontem do wsi. Mi-
nister rolnictwa i reform rolnych Juliusz
Poniatowski dość konsekwentnie ten pro-
gram realizuje, parcelując gdzieś tam
większą własność i zabudowując Wielkopol-
ską i Pomorze drewnianymi budami kolon-
istów.

Realizacja hasła: frontem do wsi wyra-
ża się przede wszystkim w dążeniach do
podniesienia kultury wsi. Te dążenia zo-
stały scentralizowane w specjalnym urzę-
dzie pod nazwą: Instytut Kultury Wsi.

Czy nowy Instytut spełni swoje zadanie
— trudno przesądzać. Nie można też
przewidzieć wyników jego działalności.
Chwilowo wiemy tylko, ile ta działalność
będzie kosztowała.

Koszta utrzymania tego Instytutu znaj-
dują się już w preliminarzu budżetowym
Ministerstwa Rolnictwa na rok 1937/38. Og-
ólne wydatki tej imprezy biurokratycznej

mają wynosić 150.000 zł, z tej sumy 66.300 zł
przeznacza się na pensje urzędników i jed-
nego woźnego, przy czym dyrektor Insty-
tutu będzie miał uposażenie IV kategorii,
czyli — wojewody.

Dalsze 44.000 zł. to wydatki rzeczowo-
administracyjne. Znajduje się między ni-
mi pozycja: zakup maszyn biurowych i pie-
częci urzędowych 4.300 zł. a na podróże
służbowe przewidziano 12.000 zł.

Słowem, powstaje cała biurokratyczna
maszyna z posadami, dietami, pieczęciami,
protekcjami itp. W tych warunkach trud-
no sobie wyobrazić rozwój pracy o charak-
terze bądź co bądź społecznym. I dlatego
słusznie pisze jedno z pism poznańskich:

„Ma nowy instytut w preliminarzu tak-
że swoje dochody w sumie 40 zł tytułem
„częściowego zwrotu kosztów umundurowa-
nia” woźnego.

Mundur, to symbol biurokracji. Nie zdzia-
ła umundurowany Instytut Kultury Wsi,
tego nie wiemy; ale wiemy, że będzie sporo
kosztował i że będzie żywił swych urzędni-
ków”.

Aktualia wierszowane
Pieprzem, solą przyprawiane.

Przy „pół czarnej”.

OPERETKA.

Gdy operetka
miała być przednia —
był jeden warunek:
musi być z Wiednia.
Teraz — wiedeńską
graj na wsi, synu!
bowiem przedniejsza —
z marką Londynu.

WZGLĘDNA PORA (?).

Kiedy ktoś małac wiosen czterdzieści
z uporem w bezennym trwał stanie
to luzia na niego, ile się zmieści
że egoista, że snobem, że draniem,
że się ożenił ostatnia już pora.
Więc co chcą od pana Windsora?

E. Klessa.

Odezwa prezydenta miasta Bydgoszczy
do pp. właścicieli domów i nieruchomości.

Stawki na pomoc zimową dla bezrobot-
nych opublikowane w prasie jako
uchwała Towarzystwa Właścicieli Do-
mów i Nieruchomości w Bydgoszczy są
tak niskie, że ani w przybliżeniu nie
odpowiadają grozie położenia, sytuacji
bezrobotnych i różnią się niekorzystnie
od stawek wszystkich innych miast
Ziem Zachodnich. W innych bowiem
dzielnicach składki te są inaczej obli-
czane i daleko wyższe aniżeli u nas.

Do wszystkich właścicieli domów i
nieruchomości zanoszę gorącą prośbę,
aby zechcieli uznać uchwały Wojewódz-
kiego Komitetu Poznańskiego i płacić
na pomoc zimową dla bezrobotnych do

Komitetu Lokalnego miasta Byd-
goszczy

1% (jeden procent)

od brutto dochodów przez przeciąg 5
miesięcy. Dla miast naszego nie byłoby
to chlubne ani korzystne, gdyby jedynie
właściciele nieruchomości naszego mia-
sta uchylali się od spełnienia wszędzie
przyjętego obowiązku.

Bydgoszcz, dnia 14 grudnia 1936 r.

Prezydent miasta Bydgoszczy:

(—) L. Barciszewski,

Przewodniczący Komitetu Lokalnego
Pomocy Zimowej.



Stworzenie studia radiowego w Bydgoszczy
naprawia błąd przeszłości.

Jak już Czytelnicy nasi wiedzą, Byd-
goszcz doczekała się wreszcie własnego stu-
dia radiowego, z którego przemówi na Pol-
skiej fali radiowej. Próby techniczne, do-
konywane pod kierownictwem p. inż. Schoe-
na z Warszawy, wypadły świetnie. Próbné
transmisje produkcyj zarównó solistów jak
chóru i orkiestry do Torunia i Warszawy
pozwoliły stwierdzić, że bydogoskie studio
ma pierwszorzędne wartości akustyczne.

W najbliższym czasie studio zostanie
uruchomione i w ten sposób — choć w cze-
ści — naprawiony zostanie błąd przeszłości.
O tej krzywdzie Bydgoszczy w dziedzinie

radiowej wiemy nie tylko my — w Bydgo-
szczy, ale i prasa warszawska daje jej wy-
raz, pisząc o nowym naszym studio.

I tak w „Dobrym Wieczorze — Kurierze
Czerwonym” z dnia 13 hm. czytamy:

„W tych dniach ukończono w Bydgosz-
czy budowę i instalację nowej rozgłośni
Polskiego Radia w Bydgoszczy.”

Kiedy przed kilku laty przystępowano do
pobudowania technicznej rozgłośni pomor-
skiej wskazywano publicznie na to, że roz-
głośnia pomorska powinna była stanąć ty-
lko w Bydgoszczy. Takie stanowisko dykto-
wał interes Państwa, Pomorza, naszych ro-

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Polska Krew”

operetka O. Nedbala. Kapelmistrz: St. Mi-
szczak, reż.: M. Domostawski.

Operetka Nedbala jest słabą zaledwie
próbką tych możliwości, jakie zręczny kom-
pozytor operetkowy wydobyc może z pol-
skich rytmów tanecznych. Dla osiągnięcia
lepszych, niż Nedbal wyników, trzeba by
oczywiście muzyka polskiego, szczerzej i
bezpośredniej wyczuwającego puls polskiej
melodyki i rytmu. Nedbal wskazał mógł
tylko drogę i żałować nam trzeba, że na tę
drogę nie wstąpił żaden muzyk polski.
Dziedzina muzyki lżejszej (w dobrym zna-
czeniu) jest przez nasz świat kompozytor-
ski traktowana z wyniosłym lekcewaze-
niem; każdy kompozytor czuje się powoła-
nym do tworzenia większych rzeczy. W
wyniku tak górnego nastawienia mamy spo-
ro kompozytorów słabych, piszących rzeczy
poważne, nie mamy natomiast muzyków,
piszących dobrą muzykę, o mniej górnym
przeznaczeniu. Myślę, że było by lepiej i
pożytecznie, gdyby się ten stosunek dało
odwrócić. Kto wie, czy utalentowanego ko-
mpozytor polskiej operetek nie zyskałby w
Europie tej popularności co Węgier Kal-
man? Wszak nasz mazur w nicy nie us-
tępuje czardaszowi, a publiczność europej-
ska zawsze jest łakoma na egzotykę. Dro-
ga dla polskiego Kalmanna stoi otworem,

trzeba tylko mieć odwagę na nią wstąpić.

Tymczasem jednak kontentować się mu-
simy okruciami, które spadły z naszego
własnego, suto zastawionego stołu, a które
ktoś obcy starannie pozbiierał, zręcznie o-
krasił i podał, jako oryginalną potrawę:
„Polska Krew” nie wiele się różni w struk-
turze od operetek, które zwykliśmy zaliczać
do t. zw. „szkoły wiedeńskiej”. Składnia
muzyczna dość staranna, instrumentacja
stereotypowa, melodie pogodne, sentymental-
ne, dla ucha łatwo uchwytnie, trochę dra-
matycznej wrzawy, wszystko w sprawie ry-
tmu mazurkowego, bo przecież ma to być
muzyka polska. Obok ludowo-narodowych
strojów (jakoś dziwnie się gryzły z bardzo
współczesnymi frakami!), polskich nazwisk,
obchodu dożynkowego, właśnie mazur dźwi-
ga w tej operetce główny obowiązek repre-
zentowania elementu polskiego. Trochę to
mało (może tendencyjnie mało), jak na am-
bicje autora, dążącego do przedstawienia
polskiego milieju.

Wystawienie (a raczej wznowienie) tej
operetki na naszej scenie nie było nacecho-
wane zbyt wielkim pietyzmem; nie było go
ani w reżyżerskim i muzycznym ujęciu ca-
łości, ani w szczegółach. Trzymał się do-
brze akt pierwszy, chwiała się mocno dwa
akty następne. Nie dziwimy się zbytnio na-
szym artystom; trudno o entuzjazm dla o-
peretki, w której artyści mają grać role Po-
laków z woli... czeskiego muzyka i niemiec-
kiego librecisty. Lepsze już, niż ostatnia,
premiery mogą na swoje dobro zapisać na-

Z Domu Katolickiego przy Farze.

W niedzielę, dnia 13 hm. w Domu Kato-
lickim przy Farze staraniem ks. A. Świad-
ka, patrona towarzystwa Krucjata Eucha-
rystycznej, odbyły się dwa piękne przedsta-
wienia pt. „Błogosławiona Imelda — Kwia-
tek Eucharystii”, reżyserowane przez art.
teatr. p. Piotrowicza. Piękny obrazek wzru-
szył liczne rzesze widzów. Głęboka treść
podnosi na duchu i budzi przywiązanie do
wiary i Boga. Dziś, kiedy zewsząd godzi
zło na młodociane dusze działwy naszej,
przedstawienie takie wpływa uszlachetnia-
jąco na serduszka naszej młodzieży.

Wielkie zadanie przyjęta na siebie Kruc-
jata, skupiając pod swym sztandarem mło-
dzież, odcinając ją od złych kolegów i de-
moralizującej ulicy.

Zatem widowisko to winni zobaczyć tak
młodzi jak i dorośli.

Dziś, we wtorek i jutro, w środę specjal-
ne przedstawienia dla dzieci o godz. 17-ej.
Popierajmy gorąco podobne przedstawie-
nia!

sze dwie główne siły żeńskie: Halmirska i
Grey, choć zaznaczyć wypada, że rola tej
ostatniej (Halina Zarembianka) nie należy
do najłatwiejszych. Morozowiczowa (typ
zaawansowanej w latach, lecz zawsze gło-
dnej amorfów, mamy) miała dobrą okazję
do demonstracji swych pierwszorzędných
kwalifikacyj do ról parodystycznych. Ryche-
ter ma w ogóle dobry sezon, co podkreśla-
my z szczególnym zadowoleniem; jako hra-
bia Bolesław był szczególnie interesujący
w akcie pierwszym, choć także i przez dwa
dalsze przebrnął szczęśliwie, jako jeden z
najlepszych. Domostawski zagrał na naszej
scenie swoją najlepszą rolę; mimo lekkiej
skłonności do szarży nie przekroczył grani-
cy, wyznaczonej mu przez charakter odwa-
rzanego typu (obywawel ziemski) — był za-
bawny, lecz nie jednostronnie groteskowy.
Iwański — jak zwykle bezpretensjonalny,
szczerzy i swobodny. W pozostałych rolach:
Ziemski (nabiera w grze coraz więcej swo-
body), Gajdecki i Leśniowski.

Strona muzyczna wypadła najslabiej:
związek między sceną a orkiestrą był bar-
dzo luźny, soliści nie czuli nad sobą opie-
ki dyrygenta i szli samopas, wiele szczegó-
łów muzycznych zatario się w zupełności.
Tu spadek poziomu był już tak znaczny, że
chcieli by się niemal uderzyć w dzwon a-
larmowy.

Na czele dożynkowego korowodu wyko-
nała solowe ewolucje primabalerina I. So-
boltówna. Dekoracje Hawrykiewicza skro-
mne, lecz gustowne.

All Rósler.

# Zjazd b. działaczy niepodległościowych w Tucholi.

## Nie siła liczebna, ale duch zwycięża.

Borowiacy złożyli wzruszający hołd pamięci wielkiego patrioty i niezmordowanego działacza niepodległościowego śp. dra Kazimierza Karasiewicza.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“)

W ostatnich czasach na ziemiach byłego zaboru pruskiego odbywają się coraz częściej zjazdy działaczy niepodległościowych, przypominających się Polsce. Zjazdy te wywołała konieczność życiowa. Niektóre czynniki traktują ludność Ziemi Zachodnich tak, jak gdyby ona nie dla Polski nie zrobiła i jak gdyby jej synowie niegodni byli piastować jakiegokolwiek urzędowe stanowiska. Sam p. premier gen. Składkowski musiał wobec delegacji powstańców wielkopolskich przyznać, że **Wielkopolan może wziąć cholera**, gdy patrzy na to, co się dzieje. A co się dzieje, jest sprzeczne z potrzebami państwa, które tak pięknie zrozumiał Marszałek Piłsudski, kiedy powiedział na zamku poznańskim, że chciałby, aby cnoty obywatelskie Polaków z Wielkopolski i Pomorza promieniowały na całą Polskę.

Gdy tym faktycznym potrzebom przeciwstawia się warunki, b. działacze niepodległościowi z Ziemi Zachodnich mają nie tylko prawo, ale i obowiązek w imię dobra Narodu i Państwa się przypomnieć i zwrócić uwagę, że to, co najwyżsi dostojnicy Państwa uważali za konieczność, w dzisiejszej rzeczywistości polskiej jest niestety z wielką szkodą dla Państwa bardzo często lekceważone.

W tym duchu należy zrozumieć także inicjatywę b. działaczy niepodległościowych z okręgu tucholskiego, którzy z okazji 10-tej rocznicy zgonu wielkiego i zasłużonego patrioty i niezmordowanego działacza śp. dra Karasiewicza Kazimierza zwołali się ubiegłej niedzieli do Tucholi, aby najpierw złożyć hołd tym, którzy po ciężkich bojach o utrzymanie polskości zachodnich kresów Polski w ukochanej, wolnej już ziemi polskiej wiecznym snem spoczywają, a później przypomnieć, jak pojmowali pracę dla Polski w niewoli i jak sobie wyobrażają Pracę dla Polski niepodległej i wolnej.

Zjazd cały był pierwszorzędnie zorganizowany i został niezwykle sprawnie przeprowadzony. Rozpoczął on się już o 8-mej rano zbiórką towarzyszy miejscowych, delegatów i gości, którzy z pochodzie z orkiestrą kolejarzy na czele i pod 12 sztandarami udali się do pięknie ubranego w girlandy kościoła na mszę św., odprawioną przez syna śp. dra Karasiewicza, ks. prof. Karasiewicza na intencję zmarłych i poległych działaczy niepodległościowych. Pienia nabożne wykonał w czasie mszy św. znakomity chór kościelny pod batutą organisty p. Bukowskiego. Bardzo piękne kazanie adwentowe, uzupełnione przypomnieniem bojków, w imię hasła „Bóg i Ojczyzna” podjętych, wygłosił ks. Rynkowski.

Po nabożeństwie udali się uczestnicy zjazdu na cmentarz na grób śp. dra Kazimierza Karasiewicza, na którym paliły się żnicze. Tu chór kościelny zaśpiewał przy akompaniamencie orkiestry pieśń żałobną „W mogile ciemnej” a ks. prof. Romanowski wygłosił piękne przemówienie, sławiąc ofiarne, żarliwą miłością Ojczyznę przepojone czyny śp. dra Karasiewicza i działaczy niepodległościowych z Borów Tucholskich, którzy z płomienną wiarą w sercu, że „Polska jeszcze nie zginęła”, niezmordowanie z nim współpracowali i zakończyli życie jak owi dzielni Spartanie, którzy na straconym posterunku zginęli i czynem swoim naród grecki do zjednoczenia i wielkości doprowadzili. Pamięć tych świetlanych postaci, w sercach naszych zawsze żywa, skłania nas do ślubowania, że **Polski wolnej i niepodległej, wywalczonej trudem i ofiarą bojowników o wolność, bronieć będziemy przeciw wszystkim nawałnicom wrogim, wschodnim czy zachodnim.**

Po modlitwie za spokój dusz zmarłych i poległych w walce o wolność nastąpił apel zmarłych i poległych działaczy i działaczek niepodległościowych, którzy w okręgu tucholskim twardej Borowiaków do bojków o polskości naszych ziem zaprawiali i prowadzili. Niestety nie możemy w ramach sprawozdania wymienić nazwiska tych licznych zasłużonych patriotów, którzy już przed trzema Najwyższego złożyli raport ze swych czynów.

Punktem kulminacyjnym zjazdu była **PRZEPIĘKNA AKADEMIA KU CZCI Ś. P. DRA KAZIMIERZA KARASIEWICZA.**

Zgromadziła ona na wielkiej sali Browaru blisko 1000 uczestników. Z zadowoleniem stwierdzić trzeba **Humny udział młodzieży**, która przyszła, aby na przykładzie Ojców uczyć się, jak pracować dla Polski, oraz udział przedstawicieli władz, którzy obecnością swoją dali wyraz ścisłej łączności z ludnością.

Przed sceną, pięknie udekorowaną, ustawiono na sztalugach portret śp. dra Kazimierza Karasiewicza, tonący w powodzi kwiatów i wstęg o barwach narodowych.

Akademii zagaił pochwaleniem Pana Boga zasłużony działacz niepodległościowy p. Michał Augustyński, prosząc do pióra pp. Romana Wielanta i Leona Augustyńskiego, a na lawników pp. Pryła Wojciecha, Dalkego Edmunda, Szulczyńskiego Władysława, Paćera Czesława, Janczkowskiego Stanisława i Korthalsa Stanisława.

W skład prezydium honorowego weszli pp.: wityny oklaskami redaktor Jan Teska, niestrudzona bojowniczka o wolność p. Maria Gundermanowa, zięć śp. dra Karasiewicza i prezes „Sokoła” p. dr Prajs, Jan Kamiński, Spitzka Alojzy, Nitka Teodor, Karnowski Franciszek i redaktor „Dziennika Bydgoskiego” p. E. Bigoński.

Po bardzo pięknym i tryskającym gorącą miłością ojczyzny słowie wstępnym p. Michała Augustyńskiego, zakończonym okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i jej Prezydenta Mościckiego oraz naczelnego wodza marszałka Śmigłego-Rydza, odczytaniu bardzo licznych telegramów oraz deklamacji p. Schulca pt. „Przeszłość”, zasadniczy referat wygłosił p. redaktor Jan Teska z Bydgoszczy, którego z śp. dra Karasiewiczem łączyła nić serdecznej przyjaźni,

wyrosłej ze wspólnej pracy przeciw zaborcy.

### DLACZEGO MUSIMY SIĘ PRZYPOMNIEĆ?

Żałujemy szczerze, że w szczupłych ramach artykułu sprawozdawczego nie możemy pomieścić porównującego i przerywanego często burzliwymi oklaskami referatu p. red. Jana Teski i całości. A żałujemy dlatego przede wszystkim, gdyż każde słowo mówcy było wiernym odgłosem tego, co lud wielkopolski i pomorski myśli i czuje, co go boli i męczy, co jest jego pragnieniem i wola. To, co p. Jan Teska z młodzieńczą siłą (mimo 60 lat życia) dał swoim słuchaczom, to był krzyk duszy naszego złośliwego, zachodnio-polskiego ludu, duszy często niezrozumianej a nawet poniewieranej, a jednak niezłomnie wierzącej, że Polska cała rychlej się później wejdzie na drogę tych zasad (religijnych i narodowych), które Wielkopolan, Pomorzan i Ślązaków do walki o wolność zagrzewały i ziemię zachodnie wbrew zabójczym wysiłkom pruskiego wroga dla Polski uratowały.

„Lud nasz, to lud skromny i twardy — mówił p. red. Teska. — Co robił, robił nie



Po apelu zmarłych i poległych działaczy niepodległościowych przy grobie śp. dra Kazimierza Karasiewicza.

# I ten się tłumaczy wyborami.

## B. starosta w Świeciu Stanisław Krawczyk przed sądem Rzeczypospolitej.

(Od własnego specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Grudniadz, 15 grudnia.

Wielka sala rozpraw sądu okręgowego w Grudniadzu, która przed kilkoma miesiącami była niemyim świadkiem głośniejszej w Polsce sprawy karnej B. starosty w Dziadowie dr. Adama Twardowskiego, we wtorek poniedziałek znowu zwróciła na siebie uwagę szerokich warstw społeczeństwa. I tym razem bohaterem procesu jest wysoki dygnitarz sanacyjny, o którym mówi się, że jest **krwiniakiem aferzystki krakowskiej Parylewiczowej**, siostry zamordowanego przez Ukraińców ministra spraw wewnętrznych śp. Bronisława Pierackiego. Oskarżony Stanisław Krawczyk, były starosta powiatu świeckiego, jest jeszcze jednym klasycznym przedstawicielem skompromitowanej sanacji, a gospodarka jego jako czołowego przedstawiciela władzy państwowej na kresowej placówce wymownie ilustruje metody stosowane przez ludzi, którzy wypłynęli dzięki różnym protekcjom, nie mając dostatecznych kwalifikacji moralnych i zawodowych.

### Proces rozpoczęty!

Proces karny B. starosty świeckiego Krawczyka zgromadził w sali rozpraw komplet dziennikarzy pomorskich oraz licznych korespondentów dla dzienników warszawskich, poznańskich i śląskich. Już na długo przed godziną 9-tą galeria przeznaczona dla publiczności zapelniała się po brzegi. Oskarżony przyjechał na rozprawę z Warszawy, gdzie od pewnego czasu zamieszkuje i zajmuje się podobno... dzienni-

karstwem. Krawczyk odpowiada z wolnej stopy. Ubrany jest starannie, a wygląd jego cechuje duża pewność siebie. O godz. 9,20 wszedł na salę trybunał sędziowski. Przewodniczącym w wydziale karnym jest wiceprezes s. o. dr Jodłowski, wotują sędziowie Piłat i Ryłski. Fotel oskarżyciela publicznego zajął wiceprokurator s. o. Szpadrowski, a obronę wnosi adw. Marszałik.

Z odczytanych personalii oskarżonego wynika, że Krawczyk skończył 48 lat, urodził się w Złoczowie (Małopolska), jest oficerem rezerwy, a z zawodu prawnikiem. Karty karnej oskarżonego nie odczytano, wiadomym jednak powszechnie jest, że ostatnio karany był przez sąd okręgowy w Poznaniu więzieniem za łapownictwo (afery z kasą chorych, o której pisaliśmy).

### Akt oskarżenia.

Z kolei przewodniczący odczytuje obszerny akt oskarżenia, wygotowany przez prokuraturę. Oskarżyciel publiczny zarzuca pod sąd, że w okresie od 1932 r. do maja 1936 r. wyłącznie w Świeciu, będąc starostą powiatu świeckiego oraz przewodniczącym wydziału powiatowego, przekraczając swą władzę i niedopełniając obowiązków, w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej — działał na szkodę interesu publicznego: 1. przywłaszczając sobie na szkodę skarbu państwa i samorządu terytorialnego z działu IX budżetu wydziału powiatowego 1.660 zł, 2. a conto separato wydziału powiatowego w K. K. O. 2.175 zł, 3. z sum nadesłanych przez Zakład Ubez-

pieczeń Wzajemnych — 3.776,25 zł. 2. Pobierając bezprawnie z kasy wydziału powiatowego zaliczki w ogólnej kwocie 4.022,25 zł, 3. otrzymując bezprawnie z K. K. O. 3000 zł tytułem wynagrodzenia za rękome wyjazdy w interesach tej kasy oraz 4. nie rozrachowując się z przydzielonych mu sum reprezentacyjnych na 2.227,50 zł. Czynem tym oskarżony dopuścił się przestępstwa z art. 286 par. 1 i 2 k. k.

W drodze oględzin i badań ksiąg i dokumentów starosta, wydziału powiatowego i K. K. O. w Świeciu ustalił, że Krawczyk w okresie swego urzędowania jako starosta powiatowy i jednocześnie przewodniczący wydziału powiatowego **nie rozliczył się z ogólnej sumy 9.973,50 zł**, a nie jak początkowo twierdził, 17.000 zł. Akt oskarżenia przytacza w końcu poszczególne pozycje pobranych przez starostę Krawczyka zaliczek bez uchwał wydziału powiatowego.

Oddalamy się coraz bardziej od czasów, w których praca działaczy niepodległościowych o losach ziem naszych zdecydowała. Niebawem już historia wypowiedzi będzie swój sąd. **Nie możemy dopuścić do tego, aby milczenia naszego i naszej skromności kiedyś nie tłumaczono fałszywie, aby powiedziano, że na ziemiach zachodnich Polski przed wojną nie dla odzyskania wolności nie uczyniono.** Pracę niepodległościową na ziemiach ujawnić trzeba, aby historia o niej wiedziała, aby w przyszłych pokoleniach zachowała się wdzięczna pamięć tych, którzy, czyniąc ze siebie ofiarę, służyli Bogu i Ojczyźnie, aby przykład zasłużonych Ojców zagrzewał młodych do kroczenia tymi tylko drogami, które według najgłębszego naszego przekonania jedynie mogą utrwalić byt i wzmocnić potęgę ukochanej Rzeczypospolitej, aby wreszcie przestrzec naród przed zgubnymi skutkami utopijnych hasel przychodzących do Polski wraz z wiatrami ze wschodu.

Mówiąc o synach tej ziemi i ich pracy dla Polski, nie wywyższamy się nad rodakami z innych dzielnic Polski. Uznajemy, że jesteśmy wszyscy dziećmi jednej Matki-Ojczyzny, że jesteśmy członkami jednego narodu, które nie mogą być ze sobą skłócone. **Obca nam więc jest wszelka dzielnicowość.** Ale właśnie w imię solidarności narodowej i sprawiedliwości musimy żądać, aby rodacy z innych dzielnic nas nie lekceważyli, aby nie wysmiewali naszych — jak mówią — „Bogo-Ojczyznianych” hasel, aby uznawali konieczność miary sprawiedliwej. Nie jesteśmy przeciwni tymu, by rodacy z innych dzielnic przychodzili do nas na stanowiska, ale musimy żądać, aby i nasze dzieci miały otwarty dostęp do urzędów i u nas i w całej Polsce na równi z innymi. Dumni będziemy z tego, jeżeli Wielkopolan albo Pomorzan używać się będą jako rozsądników kultury, ducha szczerze polskiego i ładu społecznego na kresach wschodnich Państwa, ale nigdy nie będziemy mogli pogodzić się z tym, by ich na kresy, jako rzekomo „nieprawomyślnych” przenoszono „za karę”.

To, co się dziś dzieje wbrew woli rządu, wyrażonej stanowiskiem premiera Składkowskiego, jest sprzeczne z tym, co my uważamy za sprawiedliwe i pożyteczne dla państwa. Widocznie zaistniało jakieś głębokie nieporozumienie, które doprowadziło do tego, że się nas nie rozumie, chociaż wspólnym mówimy językiem. Powiedzmy tedy głośno, jak myślimy dla Polski pracowali i jak sobie pracę dla Polski wyobrażamy. Może nas wreszcie zrozumieją!

(Dokończenie nastąpi).

### Krawczyk zeznaje...

— Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do winy?

— Oskarżony: Brałem pieniądze legalnie bez szkody dla państwa. Poszczególne pozycje, które zarzuca mi akt oskarżenia, postaram się wyjaśnić. Stwierdzam, że nie ma ani jednej pozycji, która wyrządziłaby szkodę samorządowi powiatowemu. Nie grałem w karty, nie piłem i pieniędzy nie traciłem.

Oskarżony Krawczyk wyjaśnia, że pieniądze z funduszy wyborczych wzgl. re-

(Ciąg dalszy na stronie 10).

# Kronika toruńska

Toruń, dnia 15 grudnia 1936 roku.

## KALENDARZYK

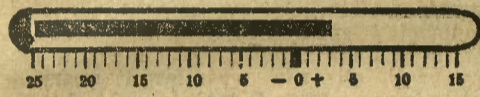
Dziś: Ireneusza, Krystyny.  
Jutro: Euzebiusza b. i męcz.  
Wschód słońca o godzinie 8.5.  
Zachód słońca o godzinie 15.46.

## Stan pogody. PIĘKNA POGODA.

Dziś rano nastąpiło w całym kraju roz pogodzenie. Na ogół dość ciepło. W Bydgoszczy dzień dzisiejszy również zapowiada się pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: Podczas dnia pogodnie. Temperatura około zera. Nocą lekkie przymrozki.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem” (śródmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.  
Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

## REPERTUAR KIN:

As: „Carewicz”.  
Swit: „Rose Marie”.  
Corso: „Flip i Flap”.

## Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Skalmierzanki” najbliższą premierą. Dyrekcja teatru, realizując konsekwentnie hasło: „Sztuka narodowa przede wszystkim”, w najbliższych już dniach wystawia nowe, wielkie widowisko narodowe. W obecnym sezonie będzie to szósty utwór sceniczny autora polskiego. Na scenie ujrzemy przepiękne widowisko Jana Nepomucena Kamińskiego, twórcy „Krakowiaków i górali” p. t. „Skalmierzanki” z muzyką Busznego. Od dłuższego już czasu trwają przygotowania, którymi kieruje reżyser p. Piekarski. Najbliższa premiera podobnie, jak „Krakowiacy i górale”, zyska niewątpliwie uznanie całego społeczeństwa toruńskiego. Termin premiery podamy niebawem.

## Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Wtorek 15 bm. godz. 20 Toruń: „Trafika pani generałowej”.  
Środa 16 bm. godz. 20 Toruń: „Muzyka na ulicy”.  
Czwartek, 17 bm.: Toruń — „Dama Kameliowa”, godz. 20.

— Ostatni przed feriami piątek Uniwersytetu Poznańskiego w Toruniu. „Piątki” Uniwersytetu Poznańskiego kończą swą pierwszą serię w piątek 18 grudnia o godz. 20-ej w auli gimnazjum im. Kopernika odczytem prof. U. P. dra Mikołaja Rudnickiego p. t. „O Odrze jako rzecze pomorsko-polskiej”. Prelegent, znany jako twórca Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego w Poznaniu i jego organu „Slavia Occidentalis”, oplecie przytoczony wyżej temat dokoła zagadnienia polskości wzgl. słowiańskości imiennictwa rzek polskich. Wstęp 25 i 15 gr (dla młodzieży i wojskowych niższych stopni).

— Ze Zw. Pań Domu. W środę 16 bm. o godz. 17-ej w lokalu Zw. Pań Domu przy ul. Krzyżackiej 5 I p. odbędzie się herbatka towarzyska oraz bezpłatny dla członków kurs robótke ręcznych. W piątek 18 bm. o godz. 17-ej pokaz wypieku ciast i pierników świątecznych.

— Jazda „na gapę”. Dnia 12 bm. policja przytrzymała Ryszarda Woltera, lat 24, zam. w Michałkach (pow. Rypin), za jazdę koleją bez biletu. Pomysłowego pasażera „na gapę” odstawiono do sądu gr.

— Kradzież lamp radiowych. Czesław Fritsche, zam. przy ul. Chełmińskiej 12, zgłosił o kradzieży 2 lamp radiowych marki „Philips” z jego warsztatu. Strata wynosi 35 zł.

## Na marginesie.

Jednym z hasel, które w swoim czasie dość głośno było rzucone, jest oświadczenie o skierowaniu się — frontem do wsi. Minister rolnictwa i reform rolnych Juliusz Poniatowski dość konsekwentnie ten program realizuje, parcelując gźdzeniegdzie większą własność i zabudowując Wielkopolskę i Pomorze drewnianymi budami kolonistów.

Realizacja hasła: frontem do wsi wyraża się przede wszystkim w dążeniach do podniesienia kultury wsi. Te dążenia zostały scentralizowane w specjalnym urzędzie pod nazwą: Instytut Kultury Wsi.

Czy nowy Instytut spełni swoje zadanie — trudno przesądzać. Nie można też przewidzieć wyników jego działalności. Chwilowo wiemy tylko, ile ta działalność będzie kosztowała.

Koszta utrzymania tego Instytutu znajdują się już w preliminarzu budżetowym Ministerstwa Rolnictwa na rok 1937/38. Ogólne wydatki tej imprezy biurokratycznej

mają wynosić 150.000 zł, z tej sumy 66.300 zł przeznaczają się na pensje urzędników i jednego woźnego, przy czym dyrektor Instytutu będzie miał uposażenie IV kategorii, czyli — wojewody.

Dalsze 44.000 zł, to wydatki rzeczowo-administracyjne. Znajduje się między innymi pozycja: zakup maszyn biurowych i pieczęci urzędowych 4.300 zł, a na podróże służbowe przewidziano 12.000 zł.

Słowem, powstaje cała biurokratyczna maszyna z posadami, dietami, pieczęciami, protekcjami itp. W tych warunkach trudno sobie wyobrazić rozwój pracy o charakterze bądź co bądź społecznym. I dlatego słusznie pisze jedno z pism poznańskich:

„Ma nowy instytut w preliminarzu także swoje dochody w sumie 40 zł tytułem „częściowego zwrotu kosztów umundurowania” woźnego.

Mundur, to symbol biurokracji. Ile zdziałają umundurowany Instytut Kultury Wsi, tego nie wiemy; ale wiemy, że będzie sporo kosztował i że będzie żywił swych urzędników”.



# Stworzenie studia radiowego w Bydgoszczy naprawia błąd przeszłości.

Jak już Czytelnicy nasi wiedzą, Bydgoszcz doczekała się wreszcie własnego studia radiowego, z którego przemówi na Polskiej fali radiowej. Próby techniczne, dokonywane pod kierownictwem p. inż. Schoena z Warszawy, wypadły świetnie. Próbną transmisję produkcji zarówno solistów jak chóru i orkiestry do Torunia i Warszawy pozwoliły stwierdzić, że bydgoskie studio ma pierwszorzędną wartość akustyczną.

W najbliższym czasie studio zostanie uruchomione i w ten sposób — choć w części — naprawiony zostanie błąd przeszłości. O tej krzywdzie Bydgoszczy w dziedzinie radiowej wiemy nie tylko my — w Bydgoszczy, ale i prasa warszawska daje jej wyraz, pisząc o nowym naszym studio.

I tak w „Dobrym Wieczorze — Kurierze Czerwonym” z dnia 13 bm. czytamy: „W tych dniach ukończono w Bydgoszczy budowę i instalację nowej rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy.”

Kiedy przed kilku laty przystępowano do pobudowania technicznej rozgłośni pomorskiej wskazywano publicznie na to, że rozgłośnia pomorska powinna być stanać tylko w Bydgoszczy. Takie stanowisko dyktował interes Państwa, Pomorza, naszych ro-

daków zagranicznych, a nie mniej i interes samego Polskiego Radia. Niestety, zrobiono inaczej i po długich rozważaniach, Bydgoszcz czy Toruń, pobudowano radiostację techniczną po lewej stronie Wisły, a mianowicie w Podgórzu.

Na skutki tego kroku nie potrzeba było długo czekać. Obecna dyrekcja Polskiego Radia szybko zrozumiała, że ten błąd przeszłości trzeba, jeżeli już nie naprawić, to przynajmniej mocno złagodzić. Wspólnie z Zarządzeniem miasta Bydgoszczy wybudowano w bydgoskim Teatrze Miejskim Piękne nowoczesne studio, które przez najwyższe czynniki techniczne Polskiego Radia zostało uznane za jedno z najlepszych dziś istniejących studiów. Uruchomienie rozgłośni bydgoskiej zależy już tylko od spraw programowych.

Dyrekcja Polskiego Radia zasłużyła się tym sposobem dobrze całemu Pomorzu, które razem z Bydgoszczą będzie jej bardzo wdzięczne. Rozgłośnia ta bowiem wskutek idealnej komunikacji, różnorodnych połączeń z całym Pomorzem i Ziemią Nadnoteckimi stanie się niebawem, jako najłatwiej dostępną — centralą wszystkich sił twórczych naszego Pomorza”.

## Pożar w piwnicy.

Wczoraj o godz. 19.40 zawezwano straż pożarną na ul. Przy Rzeźni 33a, gdzie w piwnicy wybuchł pożar. Nagromadzone w niewielkiej ilości siano i kilka skrzyń prawie doszczętnie spłonęły. Straż pożarna zapobiegła rozprzestrzenieniu się ognia na przyległe ubikacje piwniczne. Poszkodowanym okazał się lokator Aleksy Jędrzycka, który nie był ubezpieczony. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

## Opłata pocztowa za przesyłki w okresie świątecznym.

Przypomina się, że z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku można wysyłać przez pocztę, — podobnie jak w latach ubiegłych — życzenia za opłatą 5 gr, o ile życzenia wyrażone są najwyżej w 5 słowach, nie licząc podpisu ani daty.

Również przypomina się, że produkty żywności najtaniej przesyłać można w paczkach żywnościowych. Opłata za paczkę żywnościową do 8 kg na odległość do 100 km wynosi 50 gr. Szczegółowych wyjaśnień udzielają wszystkie urzędy i agencje pocztowo-telekomunikacyjne.

## Czyja portmonetka?

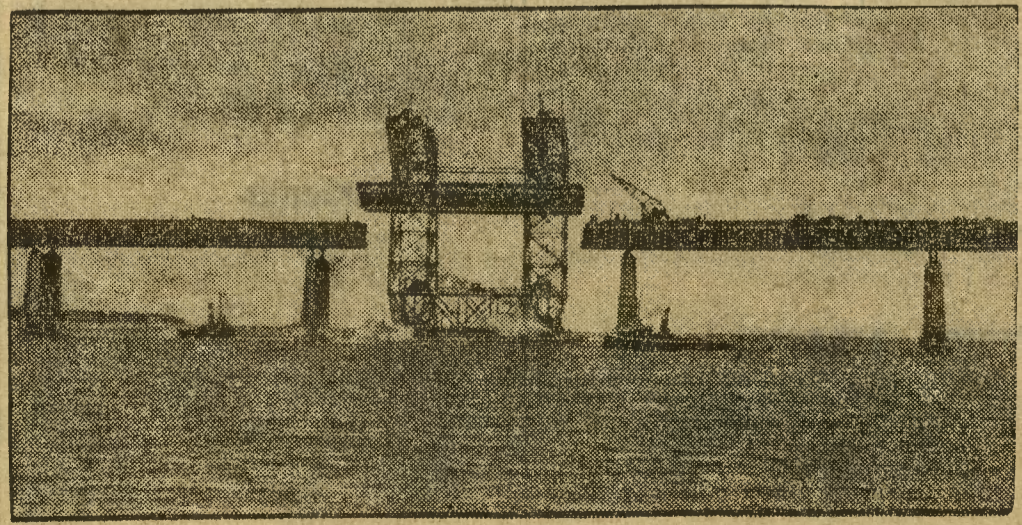
Szymecki Antoni, zam. w Toruniu przy ul. Polnej 17-19 złożył w komisariacie II znalezionej przez niego portmonetkę z wartością 19 zł 20 gr, znaczek kontrolny z pracy doraźnej nr. M. T. 4710. Portmonetkę znalazł pod Dębowa Górą obok świetlicy. Znalezione przedmiot zdano do biura znalezionych rzeczy przy Zarządzie Miejskim.

## Zderzenie się samochodów.

Dnia 12 bm. o godz. 18.46 autodorożka nr. 41 PM 13307, kierowana przez szofera Głazkiewicza Franciszka, jadąc ul. Szeroka obok pomnika Kopernika w ul. Chełmińska, została najechana przez samochód prywatny PZ 48428, kierowany przez szofera Konrada Matuszewskiego z Leszna. Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą groźniejszych następstw.

Zaparcie. Fachowe świadectwa powag lekarskich podnoszą dodatnie działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” u ludzi, którzy mają za mało ruchu.

## Najdłuższy most w Europie.



W Danii została obecnie zakończona budowa mostu przeszło 3.200 m długości, który jest najdłuższy w Europie. Łączy on dwie wyspy: Zealandię i Falster.

## Aktualia wierszowane

Pieprzem, soga przyprawiane.

## Przy „pól czarnej”.

### OPERETKA.

Gdy operetka miała być przednia — był jeden warunek: musi być z Wiednia. Teraz — wiedeńską graj na wsi, synu! bowiem przedniejsza — z marką Londynu.

### WZGLĘDNA PORA (?).

Kiedy ktoś mając wiosen czterdzieści z uporem w bezzemnym trwa stanie to हुआ na niego, ile się zmieści że egoista, że snobem, że draniem, że się ożenił ostatnia już pora. Więc co chcą od pana Windsora?

E. Klessa.

## Nowi radcowie Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu.

Pan minister rolnictwa i reform rolnych, zgodnie z art. 34 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o izbach rolniczych, mianował na okres bieżącego trzylecia do rady Pomorskiej Izby Rolniczej niżej wyszczególnione osoby:

- 1) p. Donimirskiego Jana z Lysomic,
- 2) p. posła Śląskiego Jana z Trzebcza,
- 3) p. dra Koerner Fryderyka z Mlewea,
- 4) p. Maleszewskiego Władysława z Sarnosia,
- 5) p. Lassa Rudolfa z W. Podlesia.
- 6) p. Pradzińskiego Lucjana ze Skarpy,
- 7) p. Dykiera Wacława z Torunia,
- 8) p. Wozniaka Stanisława z Gostkowa,
- 9) p. posła Formellę Bolesł. z Tłuczewa,
- 10) p. Szwocha Jana z Zelgoszczy,
- 11) p. Tittenbruna Wład. z Przysierska,
- 12) p. Kazimierskiego Stanisł. z Turznic,
- 13) p. inż. Baranowskiego Franciszka z Grudziądza.

Uwzględniając wybory, dokonane w miesiącu lipcu i sierpniu r. b. w okręgach wyborczych i przez społeczne organizacje rolnicze, skład rady Pomorskiej Izby Rolniczej został częściowo odnowiony, zgodnie z ustawą o izbach rolniczych.

W najbliższym czasie zwołane zostanie posiedzenie rady Izby w odnowionym składzie, na którym dokonany będzie wybór nowego zarządu i komisji na okres bieżącego trzylecia.

Po ukonstytuowaniu się tych władz, nowo wybrany zarząd i komisje przepracują budżet Izby na 1937/38 rok, który zostanie przedstawiony do uchwalenia na Radzie Izby. Rada Izby odbędzie się prawdopodobnie w końcu stycznia 1937 r.

## Napad rabunkowy w mieszkaniu.

Dnia 13 bm. około godz. 3.30 do mieszkania Wacława Kantorskiego, zam. we Wrzosach Lisi-Ogon wtargnęło dwóch nieznanymi osobników. W mieszkaniu znajdowały się dwie kobiety: żona Kantorskiego i jej matka Maria Gładowa. Osobnicy ci rzucili się na kobiety i usiłując sterować tupetem, załadali pieniądze. Kobiety tymczasem podniosły nieoczekiwany krzyk, który napastnikom odebrał wszelką ochotę do rabunku i oczywiście rzecz — odważę, bo, jak przyszli, tak szybko zbiegli, nie wyrządzając kobietom żadnej krzywdy.

## FRANCOFIL.

Wiadomość o uznaniu powstańczego rządu Hiszpanii przez Trzecią Rzeszę wywołała podobno wielkie zadowolenie we Francji. Nareszcie bowiem kanclerz Hitler okazał się Franco-filem.

## B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 14 grudnia 1936 roku.

Placono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.	
Koniczyna czerwona . . . . .	90,00—120,00
Koniczyna szwedzka . . . . .	135,00—165,00
Koniczyna biała . . . . .	80,00—140,00
Koniczyna żółta . . . . .	45,00—55,00
Koniczyna żółta w łuskach . . . . .	22,00—25,00
Inkarnatkę . . . . .	45,00—55,00
Przełot . . . . .	58,00—72,00
Rajgras krajowy . . . . .	65,00—75,00
Tymotka . . . . .	18,00—23,00
Seradela . . . . .	16,00—18,00
Wyka łatowa . . . . .	19,00—21,00
Wieżka zimowa . . . . .	25,00—30,00
Peluszka . . . . .	20,00—22,00
Groch Wiktorja . . . . .	20,00—4,00
Groch polny . . . . .	20,00—21,00
Groch zielony . . . . .	24,00—26,00
Bobik . . . . .	18,00—19,00
Gorzycę . . . . .	28,00—31,00
Rzepak . . . . .	40,00—46,00
Rzepak . . . . .	38,00—42,00
Łubin niebieski . . . . .	9,00—11,00
Łubin żółty . . . . .	10,00—12,00
Siemie lniane . . . . .	42,00—43,00
Konopie . . . . .	40,00—46,00
Mak niebieski . . . . .	60,00—65,00
Mak biały . . . . .	80,00—85,00
Tatarka . . . . .	20,00—25,00
Proso . . . . .	20,00—25,00

# Zjazd b. działaczy niepodległościowych w Tucholi.

## Nie siła liczebna, ale duch zwycięża.

### Borowiacy złożyli wzruszający hołd pamięci wielkiego patrioty i niezmordowanego działacza niepodległościowego śp. dra Kazimierza Karasiewicza.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“)

W ostatnich czasach na ziemiach byłego zaboru pruskiego odbywają się coraz częściej zjazdy działaczy niepodległościowych, przypominających się Polsce. Zjazdy te wywołują konieczność życiową. Niektóre czynniki traktują ludność Ziemi Zachodnich tak, jak gdyby ona nie dla Polski nie zrobiła i jak gdyby jej synowie niegodni byli niastawać jakiegokolwiek urzędowe stanowiska. Sam p. premier gen. Składkowski musiał wobec delegacji powstańców wielkopolskich przyznać, że Wielkopolan może wzięć cholera, gdy patrzy na to, co się dzieje. A co się dzieje, jest sprzeczne z potrzebami państwa, które tak pięknie rozumiał Marszałek Piłsudski, kiedy powiedział na zamku poznańskim, że chciałby, aby cnoty obywatelskie Polaków w Wielkopolski i Pomorza promieniowały na całą Polskę.

Gdy tym faktycznym potrzebom przeciwstawiają się warunki, b. działacze niepodległościowi z Ziemi Zachodnich mają nie tylko prawo, ale i obowiązek w imię dobra Narodu i Państwa się przypomnieć i zwrócić uwagę, że to, co najwyżsi dostojnicy Państwa uważali za konieczność, w dzisiejszej rzeczywistości polskiej jest niestety z wielką szkodą dla Państwa bardzo często lekceważone.

W tym duchu należy zrozumieć także inicjatywę b. działaczy niepodległościowych z okręgu tucholskiego, którzy z okazji 10-tej rocznicy zgonu wielkiego i zasłużonego patrioty i niezmordowanego działacza śp. dra Karasiewicza Kazimierza zwołali się ubiegłej niedzieli do Tucholi, aby najpierw złożyć hołd tym, którzy po ciężkich bojach o utrzymanie polskości zachodnich kresów Polski w ukochanej, wolnej już ziemi polskiej wiecznym snem spoczywają, a później przypomnieć, jak pojmowali pracę dla Polski w niewoli i jak sobie wyobrażają Pracę dla Polski niepodległej i wolnej.

Zjazd cały był pierwszorzędnie zorganizowany i został niezwykle sprawnie przeprowadzony. Rozpoczął on się już o 8-mej rano zbiórka towarzystw miejscowych, delegatów i gości, którzy w pochodzie z orkiestrą kolejarzy na czele i pod 12 sztandarami udali się do pięknie ubranego w girlandy kościoła na mszę św., odprawioną przez syna śp. dra Karasiewicza, ks. prof. Karasiewicza na intencję zmarłych i poległych działaczy niepodległościowych. Pienia nabożne wykonał w czasie mszy św. znakomity chór kościelny pod batutą organisty p. Bukowskiego. Bardzo piękne kazanie adwentowe, uzupełnione przypomnieniem boję, w imię hasła „Bóg i Ojczyzna” podjętych, wygłosił ks. Rynkowski.

Po nabożeństwie udali się uczestnicy zjazdu na cmentarz na grób śp. dra Kazimierza Karasiewicza, na którym palili się żnicze. Tu chór kościelny zaśpiewał przy akompaniamencie orkiestry pieśń żałobną „W mogile ciemnej” a ks. prof. Romanowski wygłosił piękne przemówienie, sławiąc ofiarne, żarliwą miłością Ojczyzny przepojone czyny śp. dra Karasiewicza i działaczy niepodległościowych z Borów Tucholskich, którzy z płomienną wiarą w sercu, że „Polska jeszcze nie zginęła”, niezmordowanie z nim współpracowali i zakończyli życie jak owi dzielni Spartanie, którzy na straconym posterunku zginęli i czynem swoim naród grecki do zjednoczenia i wielkości doprowadzili. Pamięć tych świetlanych postaci, w sercach naszych zawsze żywa, skłania nas do ślubowania, że **Polski wolnej i niepodległej, wywalczonej trudem i ofiarą bojowników o wolność, bronić będziemy przeciw wszystkim nawałnicom wrogim, wschodnim czy zachodnim.**

Po modlitwie za spokój dusz zmarłych i poległych w walce o wolność nastąpił apel zmarłych i poległych działaczy i działaczy niepodległościowych, którzy w okręgu tucholskim twardego Borowiaków do boję o polskości naszych ziem zaprawiali i prowadzili. Niestety nie możemy w ramach sprawozdania wymienić nazwiska tych licznych zasłużonych patriotów, którzy już przed trudem Najwyższego złożyli raport ze swych czynów.

Punktem kulminacyjnym zjazdu była

**PRZEPIĘKNA AKADEMIA  
KU CZCI Ś. P. DRA KAZIMIERZA  
KARASIEWICZA.**

Zgromadziła ona na wielkiej sali Browaru blisko 1000 uczestników. Z zadowoleniem stwierdzić trzeba tłumny udział młodzieży, która przyszła, aby na przykładzie Ojców uczyć się, jak pracować dla Polski, oraz udział przedstawicieli władz, którzy obecnością swoją dali wyraz ścisłej łączności z ludnością.

Przed sceną, pięknie udekorowaną, ustawiono na sztalugach portret śp. dra Kazimierza Karasiewicza, tonący w powodzi kwiatów i wstęg o barwach narodowych.

Akademie zagał pochwaleniem Pana Boga zasłużony działacz niepodległościowy p. Michał Augustyński, prosząc do pióra pp. Romana Wielanta i Leona Augustyńskiego, a na ławników pp. Pryła Wolciecha, Dalkego Edmunda, Szulczyńskiego Władysława, Paćera Czesława, Janckowskiego Stanisława i Korhalska Stanisława.

W skład prezydium honorowego weszli pp.: witany oklaskami redaktor Jan Teska, niestrudzona bojowniczka o wolność p. Maria Gundermanowa, zięć śp. dra Karasiewicza i prezes „Sokoła” p. dr Prajs, Jan Kamiński, Spitzka Alojzy, Nitka Teodor, Karnowski Franciszek i redaktor „Dziennika Bydgoskiego” p. E. Bigoński.

Po bardzo pięknym i tryskającym gorącą miłością ojczyzny słowie wstępnym p. Michała Augustyńskiego, zakończonym okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i jej Prezydenta Mościckiego oraz naczelnego wodza marszałka Śmigłego-Rydza, odczytaniu bardzo licznych telegramów oraz deklaracji p. Schulca pt. „Przeszłość”, zasadniczy referat wygłosił p. redaktor Jan Teska z Bydgoszczy, którego z śp. Karasiewiczem łączyła nie serdecznej przyjaźni,

wyrostej ze wspólnej pracy przeciw zaborcy.

**DLACZEGO MUSIMY SIĘ  
PRZYPOMNIEĆ?**

Żałujemy szczerze, że w szczupłych ramach artykułu sprawozdawczego nie możemy pomieścić porównawczego i przerywanego często burzliwymi oklaskami referatu p. red. Jana Teski w całości. A żałujemy dlatego przede wszystkim, gdyż każde słowo mówcy było wiernym odgłosem tego, co lud wielkopolski i pomorski myśli i czuje, co go boli i męczy, co jest jego pragnieniem i wola. To, co p. Jan Teska z młodzieńczą siłą (mimo 60 lat życia) dał swoim słuchaczom, to był krzyk duszy naszego złozonego, zachodnio-polskiego ludu, duszy często niezrozumianej a nawet poniewieranej, a jednak niezłomnie wierzącej, że Polska cała rychlej czy później wejdzie na drogę tych zasad (religijnych i narodowych), które Wielkopolan, Pomorzan i Ślązaków do walki o wolność zagrzewały i ziemię zachodnie wbrew zabójczym wysiłkom pruskiego wroga dla Polski uratowały.

„Lud nasz, to lud skromny i twardy — mówił p. red. Teska. — Co robił, robił nie



Po apelu zmarłych i poległych działaczy niepodległościowych przy grobie śp. dra Kazimierza Karasiewicza.

dla swej chwały, nie dla odznaczeń i nagród, ale z poczucia obowiązku, nie myśląc o tym, by swe zasługi kiedykolwiek zaprezentować wolnemu państwu jak weksle, które trzeba zapłacić czy wykupić. Za całą nagrodę wystarczało mu poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Ale niestety, nie wszyscy w Polsce tak sprawę stawiają. W pewnych częściach Polski zasługi swoje prezentują i reklamują jak towar na jarmarku. I niestety nie można powiedzieć, by to się tym, którzy tak czynią, nie opłacało.

Oddaliśmy się coraz bardziej od czasów, w których praca działaczy niepodległościowych o losach ziem naszych zadecydowała. Niebawem już historia wypowiedzieć będzie swój sąd. Nie możemy dopuścić do tego, aby milczenia naszego i naszej skromności kiedyś nie tłumaczono fałszywie, aby powiedziano, że na ziemiach zachodnich Polski przed wojną nic dla odzyskania wolności nie uczyniono. Pracę niepodległościową na ziemiach ujawnić trzeba, aby historia o niej wiedziała, aby w przyszłych pokoleniach zachowała się wdzięczna pamięć tych, którzy, czyniąc ze siebie ofiarę, służyli Bogu i Ojczyźnie, aby przykład zasłużonych Ojców zagrzewał młodych do kroczenia tymi tylko drogami, które według najgłębszego naszego przekonania jedynie mogą utrwalić byt i wzmóc polegą ukochanej Rzeczypospolitej, aby wreszcie przestrzec naród przed zgubnymi skutkami utopijnych haseł przychodzących do Polski wraz z wiatrami ze wschodu.

Mówiąc o synach tej ziemi i ich pracy dla Polski, nie wywyższamy się nad rodakami z innych dzielnic Polski. Uznajemy, że jesteśmy wszyscy dziećmi jednej Matki-Ojczyzny, że jesteśmy członkami jednego narodu, które nie mogą być ze sobą skłócone. Obca nam więc jest wszelka dzielnicowość. Ale właśnie w imię solidarności narodowej i sprawiedliwości musimy żądać, aby rodacy z innych dzielnic nas nie lekceważyli, aby nie wyśmiewali naszych — jak mówią — „Pogo-Ojczyźnianych” haseł, aby uznawali konieczność miary sprawiedliwej. Nie jesteśmy przeciwni tymu, by rodacy z innych dzielnic przychodzili do nas na stanowiska, ale musimy żądać, aby i nasze dzieci miały otwarty dostęp do urzędów i u nas i w całej Polsce na równi z innymi. Dumni będziemy z tego, jeżeli Wielkopolan albo Pomorzan używać się będą jako rozsądników kultury, ducha szczerze polskiego i ładu społecznego na kresach wschodnich państwa, ale nigdy nie będziemy mogli pogodzić się z tym, by ich na kresy, jako rzekomo „nieprawomyślnych” przenoszono „za karę”.

To, co się dziś dzieje wbrew woli rządu, wyrażonej stanowiskiem premiera Składkowskiego, jest sprzeczne z tym, co my uważamy za sprawiedliwe i pożyteczne dla państwa. Widocznie zaistniało jakieś głębokie nieporozumienie, które doprowadziło do tego, że się nas nie rozumie, chociaż wspólnym mówimy językiem. Powiedzmy tedy głośno, jak myślimy dla Polski pracowali i jak sobie pracę dla Polski wyobrażamy. Może nas wreszcie zrozumieją”.

(Dokończenie nastąpi).

# I ten się tłumaczy wyborami.

## B. starosta w Świeciu Stanisław Krawczyk przed sądem Rzeczypospolitej.

(Od własnego specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Grudziądz, 15 grudnia.

Wielka sala rozpraw sądu okręgowego w Grudziądzu, która przed kilkoma miesiącami była niemyim świadkiem głośnej w Polsce sprawy karnej b. starosty w Dziądowie dr. Adama Twardowskiego, we wtorek poniedziałek znowu zwróciła na siebie uwagę szerokiej warstw społeczeństwa. I tym razem bohaterem procesu jest wysoki dygnitarz sanacyjny, o którym mówi się, że jest krewniakiem aferzystki krakowskiej Parylewiczowej, siostry zamordowanego przez Ukraińców ministra spraw wewnętrznych śp. Bronisława Pierackiego. Oskarżony Stanisław Krawczyk, były starosta powiatu świeckiego, jest jeszcze jednym klasycznym przedstawicielem skompromitowanej sanacji, a gospodarka jego jako czołowego przedstawiciela władzy państwowej na kresowej placówce wymownie ilustruje metody stosowane przez ludzi, którzy wypłynęli dzięki różnym protekcjom, nie mając dostatecznych kwalifikacji moralnych i zawodowych.

**Proces rozpoczął!**

Proces karny b. starosty świeckiego Krawczyka zgromadził w sali rozpraw komplet dziennikarzy pomorskich oraz licznych korespondentów dla dzienników warszawskich, poznańskich i śląskich. Już na długo przed godziną 9-tą galeria przeznaczona dla publiczności zapelniała się po brzege. Oskarżony przyjechał na rozprawę z Warszawy, gdzie od pewnego czasu zamieszkuje i zajmuje się podobno... dzienni-

karstwem. Krawczyk odpowiada z wolnej stopy. Ubrany jest starannie, a wygląd jego cechuje duża pewność siebie. O godz. 9,20 wszedł na salę trybunału sędziowski. Przewodniczącym w wydziale karnym jest wiceprezes s. o. dr Jodłowski, wotują sędziowie Piłat i Ryłski. Fotel oskarżyciela publicznego zajął wiceprokurator s. o. Szpadrowski, a obronę wnosi adw. Marszałlik.

Z odczytanych personali oskarżonego wynika, że Krawczyk skończył 48 lat, urodził się w Złoczowie (Małopolska), jest oficerem rezerwy, a z zawodu prawnikiem. Karty karnej oskarżonego nie odczytano, wiadomym jednak powszechnie jest, że ostatnio karany był przez sąd okręgowy w Poznaniu więzieniem za łapownictwo (afery z kasą chorych, o której pisaliśmy).

**Akt oskarżenia.**

Z kolei przewodniczący odczytuje obszerny akt oskarżenia, wygotowany przez prokuraturę. Oskarżyciel publiczny zarzuca podsądnemu, że w okresie od 1932 r. do maja 1936 r. wyłączenia w Świeciu, będąc starostą powiatu świeckiego oraz przewodniczącym wydziału powiatowego, przekraczając swą władzę i niedopełniając obowiązków, w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej — działał na szkodę interesu publicznego: 1. przywłaszczając sobie na szkodę skarbu państwa i samorządu terytorialnego z działu IX budżetu wydziału powiatowego 1.660 zł, 2. a conto separato wydziału powiatowego w K. K. O. 2.175 zł, 3. z sum nadestanych przez Zakład Ubez-

pieczeń Wzajemnych — 3.776,25 zł. 2. Pobierając bezprawnie z kasy wydziału powiatowego zaliczki w ogólnej kwocie 4.022,25 zł, 3. otrzymując bezprawnie z K. K. O. 3000 zł tytułem wynagrodzenia za rękome wyjazdy w interesach tej kasy oraz 4. nie rozrachowując się z przydzielonych mu sum reprezentacyjnych na 2.227,50 zł. Czynem tym oskarżony dopuścił się przestępstwa z art. 286 par. 1 i 2 k. k.

W drodze oględzin i badań ksiąg i dokumentów starostwa, wydziału powiatowego i K. K. O. w Świeciu ustalono, że Krawczyk w okresie swego urzędowania jako starosta powiatowy i jednocześnie przewodniczący wydziału powiatowego nie rozliczył się z ogólnej sumy 9.973,59 zł, a nie jak początkowo twierdził, 17.000 zł. Akt oskarżenia przytacza w końcu poszczególne pozycje pobranych przez starostę Krawczyka zaliczek bez uchwał wydziału powiatowego.

**Krawczyk zeznaje...**

— Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do winy?

— Oskarżony: Brałem pieniądze legalnie bez szkody dla państwa. Poszczególne pozycje, które zarzuca mi akt oskarżenia, postaram się wyjaśnić. Stwierdzam, że nie ma ani jednej pozycji, która wyrządziłaby szkodę samorządowi powiatowemu. Nie brałem w karty, nie piłem i pieniędzy nie traciłem.

Oskarżony Krawczyk wyjaśnia, że pieniądze z fundusów wyborczych wzgl. re-

(Ciąg dalszy na stronie 10).

# STATNIE WIADOMOSCI

## Zapas złota w Banku Polskim wzrósł.

Warszawa. (PAT.) W ciągu pierwszej dekady grudnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 3,2 milionów zł do 382,3 miln. zł, stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zaś zwiększył się o 1,2 milionów zł do 26,4 miln. zł. Pokrycie banknotów złotem wynosi 32,93%.

## Śmierć pod kołami samochodu na jednej z głównych ulic Poznania.

Poznań, 15. 12. (Tel. wł.). We wczorajszy poniedziałek około godz. 8 rano, zdarzył się na ul. św. Marcina w pobliżu składu Szymandery, tragiczny wypadek, ofiarą którego padła uczennica krawiecka 19-letnia Heljodora Kaczorówna, zamieszkała w Poznaniu, przy ul. Gąsiorowskich 11, córka pracownika kolejowego w Poznaniu.

Przechodziła przez jezdnię, gdy nagle usłyszała sygnał auta ciężarowego, przystanąła, a w tym momencie została uderzona przez motocyklistę, który chcąc wyminać auto ciężarowe, (zamiejscowe) potrącił Kaczorównę. Potrącona padła bokiem na auto, uderzając głową w tylne koło.

Skutek zderzenia był fatalny, gdyż Kaczorówna w kilkanaście minut po wypadku zmarła w karetce pogotowia ratunkowego.

## Przewrócił się samochód z strażakami.

W nocy na 13 bm. wybuchł pożar w fabryce papieru „Klucze” pod Olkuszem. Pastwą ognia padło około 50 tonn papieru, wartości około 30 tysięcy zł. Budynek magazynowy spłonął. Samochód straży pożarnej z Olkusza, śpiesząc na miejsce pożaru wskutek szybkiej jazdy i oślizgłej drogi uległ wypadkowi, staczając się do rowu. Samochód przewrócił się, przygniatając drabinami strażaków. Poważniejszym lub cięższym obrażeniem uległo 7 strażaków. Poważniej rannych odwieziono do szpitala olkuskiego.

## Żydowska adwokatka w spółce z komunistami.

Łódź, 15. 12. Adw. Kryształ-Behrmanowa uzyskała widzenie z pewnym komunistą, przebywającym w więzieniu śledczym w Łodzi, którego następnie miała bronić w czasie rozprawy sądowej. W czasie rozmowy przyjęła od oskarżonego tzw. „gryps”, który miał na celu „pouczenie” świadków, jak mają zeznawać. Po zakończeniu widzenia zarząd więzienia poprosił żydówkę-adwokatkę o zwrot otrzymanego listu. Odpowiedziała ona na to z oburzeniem, że żadnego listu nie posiada.

Wobec tego przeprowadzono w obec-

ności delegata adwokatury łódzkiej rewizję, w czasie której znaleziono wspomniany list w teczce Behrmanowej.

## Socjalizacja Francji rozwija się.

Upaństwowienie jako sposób zdobycia kapitału na roboty publiczne.

Paryż, 15. 12. (PAT.) Po niedzielnym wystąpieniu socjalistycznego ministra stanu p. Faure, zapowiadającym podjęcie przez rząd sprawy upaństwowienia banków, instytucji ubezpieczeniowych i elektrowni, tym większe wrażenie wywołało wczoraj przemówienie sekretarza generalnej konfederacji pracy p. Jouhaux na kongresie federacji pracowników państwowych. W przemówieniu tym p. Jouhaux zapowiedział, iż sprawa ta może stać się aktualną już w najbliższej przyszłości.

Jeżeli rząd frontu ludowego podejmie tę sprawę dla sfinansowania wielkiego planu robót publicznych i ożywienia życia gospodarczego w kraju, to odda niezmierną usługę demokracji, oświadczył Jouhaux. W dalszym ciągu przemówienia Jouhaux wysunął konieczność rozważania innych jeszcze dziedzin, któreby nadawały się do upaństwowienia i podkreślił, że generalna konfederacja pracy od dawna już zwracała uwagę na konieczność takiego zorganizowania kredytu w kraju, któryby służył interesom ogólnym.

Zamiany socjalistów francuskich są dalekoidące i mogą się stać powodem zaostreżenia sytuacji wewnętrznej. Jest ciekawe, jak na te projekty zareagują radykałi, jako przedstawiciele mieszczaństwa.

## Order podwiązki na imieniny

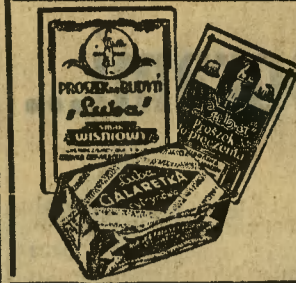
London, 15. 12. Z okazji rocznicy swoich urodzin król Jerzy VI nadał królowej order podwiązki.

# Gdzie ks. Edward Windsor spędzi święta?

Wiedeń, 15. 12. (PAT.) Wiedeńskie biuro korespondencyjne ogłasza następujący komunikat: jego królewska wysokość ks. Windsor spędza święta Bożego Narodzenia na zamku Enzesfeld pod Wiedniem, jako gość barona Eugenia Rothschilda. Należy życzyć sobie, aby pełne taktu zrozumienie, jakie ujawnia ludność w czasie poprzednich wizyt j. k. w., w Austrii, nie zawiodło w czasie obecnego jego pobytu.

## Wszyscy chcą spędzić zimę w Kitzbuechel.

Wiedeń, 15. 12. (PAT.) W dniu wczorajszym zacisza miejscowość Enzesfeld zaroitła się od dziennikarzy i fotografów, którzy przybyli z zamiarem dotarcia do zamku i ujrzania b. króla Edwarda.



Przy zakupie proszku do pieczywa budyni i galaretek, należy zważać na znakomite wyroby

**Suba**

które wytwarza największa polska fabryka.

## 18 lat więzienia dla Frankfurtera.

Chur, 15. 12. (PAT.) Trybunał kantonu Chur skazał Dawida Frankfurtera, uznawszy go winnym zabójstwa Gustloffa, na karę 18 lat więzienia, utratę praw cywilnych na ten sam okres czasu, dożywotni zakaz pobytu w Szwajcarii i odszkodowanie za wyrządzone szkody.

## Sowieckie łodzie podwodne pod Gibraltarem.

London, 15. 12. (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Gibraltaru, że w okolicy Palmy (Majorca) zauważono wczoraj flotylę sowieckich łodzi podwodnych. Reuter dodaje, że wiadomość ta pochodzi ze źródeł zupełnie wiarogodnych.

## Wystawa radiowa w Łodzi.

Łódź (PAT.) W salach szkoły przemysłowej odbyło się poświęcenie i otwarcie wystawy radiowej i studia publicznego, z okazji „Tygodnia propagandy radia” na terenie województwa łódzkiego. Na otwarcie wystawy przybyli: p. wojewoda łódzki Hauke-Nowak, ks. biskup Tomczak, zastępca dowódcy O. K. płk Bolesławicz, prezydent miasta Godlewski i inni przedstawiciele władz. Otwarcia wystawy dokonał p. wojewoda, wygłaszając przemówienie. Następnie ks. biskup Tomczak dokonał poświęcenia wystawy.

Wystawa daje obraz dorobku radiofonii polskiej, a specjalnie okręgu łódzkiego.

Nadzieje ich były płonne, gdyż policja i żandarmeria jeszcze ciśnieją niż przedwczoraj otaczała zamek i nie wpuszczała nikogo.

W kołach przybyłych w pościgu za królem dziennikarzy zagranicznych opowiadano, że w czasie krótkiego postoju pociągu na stacji Kitzbuechel miał rozmawiać z dyrektorem jednego z tamtejszych hoteli na temat ewentualnego pobytu w tej miejscowości. Już obecnie jest wiadomo, że na skutek tej pogłoski szereg hoteli i pensjonatów w Kitzbuechel otrzymał telegraficzne zamówienia na pokoje z Anglii i Ameryki.

Wczoraj w południe b. król Edward wyjechał do Wiednia celem odwiedzenia prof. Neumana, u którego ma przeprowadzić dłuższą kurację.

# PROGRAMY RADIOWE

Środa, 16 grudnia.

## PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”  
6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty).  
7,15: Dziennik poranny. 7,25: Programy lokalne. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,30: Przerwa. 11,30: Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): 1. „Przygody Płostusia” i inne opowiadania Marii Kownackiej w opr. Jadwigi Koniecznej-Nadratowskiej, 2. muzyka — płyty. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Koncert orkiestry wojsk. pod dyr. Kaz. Kanasia (z Katowic). 12,40: Dziennik południowy. 12,50: „Przesyłki świąteczne” — pogadanka. 13,00: Programy lokalne. 15,00: Wiadomości gospodarcze. 15,15: Programy lokalne. 16,10: Kukielki śląskie: „Wielki sekret” — audycja dla dzieci w oprac. H. Tymienieckiej z ilustr. muz. Wł. Muzyka-Zmudzkiego i wyk. zespołu dziecięcego rozgłośni katowickiej (z Katowic). 16,30: Koncert w wyk. łódzkiej orkiestry salon. pod dyr. T. Rydera z udz. T. Jesselsohna — saksofon (z wystawy radiowej w Łodzi). 17,00: „W walce z szpiegostwem” (odcz. III) wygłosi J. Jaworski. 17,15: Dalszy ciąg koncertu łódzkiej orkiestry salonowej. 17,50: Wykład fikcyjny: „Rozmowa z Stanisławem Brzozowskim” — przeprowadził Roman Zrebowicz. 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: Wiadomości sportowe. 18,20: Programy lokalne. 18,50: „Nawoływanie organiczne” — pogadankę wygł. dyr. St. Leśniowski. 19,00: „Cud włócznie” — fragment z IV tomu powieści Zofii Kossak p. t. „Krzyżowcy”. 19,20: Programy lokalne.

20,35: Chwila biura studiów. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: Koncert chopinowski w wyk. Alfreda Hoehma. 21,30: „Polska opowieść o E. T. Hoffmannie” — audycja literacko-muzyczna. Kaz. Plucińskiego (z Poznania). Oprac. muz. dr. Kaz. Zielińskiego. 22,15: Koncert wieczorny w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego.

## PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacji. 7,30: Muzyka (płyty). 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Wiadomości społeczne. 15,40: Edw. Grieg (płyty). 16,00: „Kafle mazurowskie” pog. wygł. Emilia Sukertowa-Biedrawina. 18,20: Pogadanka społeczna: „Wszyscy na pomoc zimą bezrobotnym”. 18,25: Muzyka polska (płyty). 18,45: Program na jutro. 19,20: Na motywy hiszpańskie (płyty).

## ZAGRANICA.

19,05: Budapeszt. Węgierskie melodie operetkowe. 20,10: Beromuenster. Koncert symf. 20,00: Rzym. „Lohengrin”, opera Wagnera. Sztuttgart. 20,45: Koncert Schubertowski. 21,00: Budapeszt. Koncert orkiestry operowej. 21,45: Bukareszt. Koncert nocny. 22,00: Paryż P. T. T. Muzyka kameralna. 22,10: Wrocław. Koncert kwartetu śląskiego. 22,30: Monachium. Muzyka rozrywkowa. 23,10: Budapeszt. Muzyka cygańska. 24,00: Frankfurt. Koncert rozrywkowy.

Szczególnie ciekawie przedstawiają się stoiska krótkofalowców i radioamatorów z terenu woj. łódzkiego. Bogato wystąpił przemysł radiowy.

Poza terenem wystawy uruchomiono wystawę ruchomą w wagonach tramwajowych, które połączone ze studium ruchomym. Wagony te odwiedzą wszystkie ośrodki, połączone z Łodzią siecią kolejek dojazdowych.

## Konferencja gospodarcza rolnictwa pomorskiego w Toruniu.

Toruń, 15. 12. W dniu wczorajszym odbyła się w Toruniu z inicjatywy Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego konferencja gospodarcza z udziałem przedstawicieli powiatowych Tow. Roln. z całego terenu Pomorza, posłów i senatorów regionalnej grupy pomorskiej oraz przedstawicieli władz państwowych i wojskowych z pp.: wojewoda pomorskim Raczkiewiczem i dowódcą OK. VIII gen. Thommée na czele. W konferencji, trwającej z przerwą obiadową od godz. 10,30 do 21,15 wziął udział ponadto delegat min. Rolnictwa i Reform Rolnych p. Bobrowski.

Obszerne sprawozdanie z odbytej konferencji zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

## Oficjalne otwarcie linii kolejowej Toruń—Sierpc odroczone.

Na dzień 16 bm. zapowiedziane było oficjalne otwarcie i poświęcenie nowej linii kolejowej Toruń-Sierpc.

Jak nas obecnie informuje Dyrekcja Kolei Państwowych, z powodu przypadającej w tym dniu rocznicy śmierci prezydenta Narutowicza, otwarcie nowej linii kolejowej zostaje odroczone.

Nowy termin komitet poda w odpowiednim czasie.

## Motocyklem na drzewo.

W poniedziałek w godzinach wieczornych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 24-letni rysownik Florian Bobowski, zam. przy ul. Gdańskiej 16. Pan Bobowski, jadąc motocyklem ulicą Fordońska, w pobliżu Kapuścisk z powodu panującej mgły uderzył przyczepką o drzewo. Skutki okazały się dość poważne. Motocyklista rzucony na jezdnię odniósł oprócz potłuczenia ogólnego, złamania prawej nogi. Przechodnie zaopiekowali się ofiarą nieszczęśliwego wypadku, zawezwali karetkę pogotowia, która odwiezła rannego do szpitala powiatowego. Panu B. bezpieczeństwo życia nie zagraża. Motocykl został lekko uszkodzony.

# Ze sportu.

## MISTRZ ŚWIATA BIJE MISTRZA EUROPY.

Paryż. W paryskim pałacu sportowym rozegrany został mecz bokserki o mistrzostwo świata wagi muszej pomiędzy obecnym mistrzem Francuzem Valentin Angelmannem a mistrzem Europy, Austriakiem Weissem. Zwyciężył Angelmann na punkty po 15-minutowej walce, mając dość wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

## PIERWSZE ZWYCIĘSTWO CHOMY W BARWACH STRZELCA.

Gdynia. Mecz bokserki pomiędzy K. S. Strzelec (Gdynia) a Gopłanią (Inowrocław) zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Wyniki poszczególnych walk były następujące: w. musza — Łada I (G) remisuje z Kaszaniem (S); w. kogucia — Łada II (G) wygrywa przez techn. k. o. z Czapskim (S); w. piórkowa — Rogowski (G) remisuje z Schönem (S); w. lekka — Mrozowski (G) zwycięża na punkty Nowaka (S); w. półśrednia — Łuczak (G) przez dyskwalifikację przegrywa z Jaworskim (S); w. średnia Pierad (G) przegrywa z Andym (S); waga półciężka — Zieliński (G) wygrywa z Słobodnym (S); waga ciężka — Leśniak (G) przegrywa z Chomą (S).

## GOPLANIA W BYDGOSZCZY.

Reprezentacja bokserka Inowrocławia w osobie K. S. „Gopłania” rozgrywa w przyszłą niedzielę ciekawy mecz z czołową drużyną Bydgoszczy — Astoria w sali „Stara Gospoda” (dawn. Patzer). Początek o godz. 20.

## Kronika radjowa.

W czwartek od godz. 12,50 do 13,00 usłyszemy pogadankę rolniczą w opracowaniu Stanisława Szydłowskiego. Prelegent podkreślił zapoznanie niedoceniane wartości miodu jako produktu spożywczo, lekarskiego i ważnego składnika środków kosmetycznych.

O godzinie 16,05 odbędziemy w wyobraźni wędrowki po pomorskich wsiach. Odwiedzimy szlakiem prelegentki p. Heleny Jeske-Choińskiej mało znane, a godne poznania zabytkowo kościółki wiejskie. Poznamy ciekawą ich historię. Wyprawa rzeźbiennym dyszlem po Pomorzu odstąpi nam mnóstwo ciekawych zabytków naszej architektury. Całość, uzupełniona wrażeniami bezpośrednimi prelegentki, złoży się na interesującą audycję.

Od godz. 18,20 do 18,45 nadany zostanie z taśmy dźwiękowej reportaż p. t. „Mikrofon na wieży ratusza toruńskiego”. W ostatnich dniach września zatrzymał się w Toruniu na krótko samochód transmisyjny Polskiego Radia z Warszawy. Samochód, wyposażony w aparaturę do utrwalania dźwięków, stanął na dziedzińcu ratusza toruńskiego. Sprawną obsługą w mig rozwinięta bębny z kablem; kabel doprowadzono do wieży ratuszowej i włączono mikrofony. Na tle odgłosów ulicy utrwalony został reportaż, urozmaicony rozmowami na tematy związane z tym co się w danej chwili działo przed oczami sprawozdawcy. Reportaż ten usłyszymy w czwartek o godzinie 18,20. Sprawozdawcą jest Józef Wysocki.

# I ten się tłumaczy wyborami...

(Ciąg dalszy).

prezentacyjnych nie zużył dla własnych celów, lecz na służbowe wyjazdy w teren. Przy rozpisywaniu wyborów władze postawiły nas starostów w bardzo trudną sytuację. Pan wojewoda oświadczył nam, że kredyty nie udzieli, ale wybory musimy przeprowadzić tak, aby były dobre. W tych warunkach pieniądze na wybory musiały się znaleźć. Kiedy zapytałem się swojego rachmistrza, skąd wziąć pieniądze na wybory, ten doradził mi, żeby otworzyć „conto separato“ w Komunalnej Kasie Oszczędności. Spodziewałem się, że jeśli wybory wygramy, to sprawę zaciągnięcia pożyczki będzie musiał p. wojewoda jako załatwić. I istotnie, nie omyliłem się. Mój następca p. Cwiniarowicz uzyskał później pewną sumę na pokrycie wydatków wyborczych.

W dalszym ciągu osk. Krawczyk stara się wyjaśnić drugi punkt aktu oskarżenia, a mianowicie sumę 3.776,25 zł, uzyskaną z Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Oskarżony stwierdza, że kwotę tę zakład wypłacił jako premię dla starostwa. Otrzymał pieniądze — mówi oskarżony — podzieliłem między urzędników. O żadnych nadużyciach z mej strony w tym wypadku nie ma mowy.

— Przewodniczący: Czy oskarżonemu wolno było pobierać zaliczki w K. K. O.?

— Oskarżony: Uważałem, że było wolno. Dopiero w roku 1936 p. minister Kościalski zabronił starostom pobierać zaliczki.

— Przewodniczący: Dobrze. Ale powinien był się pan jakoś ograniczać. Przecież

## Pracownik handlowy!



Twój obowiązkiem jest wstąpić do organizacji zawodowej mianowicie do Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych z siedzibą w Bydgoszczy

## Zebranie plenarne

odbędzie się w piątek, dnia 18 bm. o g. 20.15 w sali Resursy Kupieckiej 23795

## Obchód gwiazdkowy

w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 20

oskarżony pobrał z górą 4000 zł, co równa się wysokości pańskich poborów przez okres 6 miesięcy.

— Oskarżony: Jestem tego zdania, że jeśli władze nie wydały żadnych wiążących zarządzeń, uchwała wydziału powiatowego była prawomocna.

— Przewodniczący: Nie zawsze były uchwały.

— Oskarżony: Przy zamknięciu rachunków musiałem je zawsze przedkładać wydziałowi powiatowemu.

— Przewodniczący: Biorąc zaliczki, stawał pan wydział powiatowy wobec faktu dokonanego. Nic więc dziwnego, że wydział musiał później pańskie zaliczki uchylać.

— Prokurator: W roku 1932, kiedy oskarżony objął stanowisko starosty, jakie miał zadłużenie?

— Oskarżony: Około 18.000 zł.

— Prokurator: A w roku 1936 czy zadłużenie pańskie spadło?

— Oskarżony: Spadło, ale nie znacznie; spłacałem stare długi, powstawały nowe...

— Prokurator: Czy pan wojewoda Kirtiklis wiedział o tym, że pan obracał kontem separato wydziału powiatowego w K. K. O.?

— Oskarżony: Z początku nie wiedział, ale później się dowiedział. W rozmowie z wojewodą pomorskim Kirtiklisem w czasie mej bytności w Toruniu, ten wyraził się, że bajecznie przeprowadziłem wybory. Wówczas powiedziałem mu jako swemu zwierzchnikowi, że kosztowały one około 3.000 zł i że pieniądze wziętem z konta K. K. O. Na to pan wojewoda powiedział — dobrze.

— Sędzia Ryłski: Jak długo był pan w służbie samorządowej?

— Oskarżony: Od roku 1922 do 1925 byłem w ministerstwie spraw wewnętrznych, po tym pracowałem w ubezpieczalni społecznej.

— Sędzia Ryłski: Gdzie pan służył w wojsku?

— Oskarżony: Od 1914 roku byłem w legionach. Jestem kapitanem rezerwy i posiadam Krzyż Niepodległości oraz Krzyż Walecznych z trzema okuciami.

## Co zeznali świadkowie.

Przed rozpoczęciem słuchania świadków przewodniczący stwierdził, że świadkowie b. wojewoda pomorski Kirtiklis, obecny wo-

jewoda białostocki i naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Toruniu dr Banaś nie stawili się, tłumacząc nieobecność przeskodami służbowymi. Na wniosek prokuratora nieobecność tych świadków uznano za usprawiedliwioną.

Listę świadków otwiera członek komisji rewizyjnej wydziału powiatowego Augustyn Kralewski, który stwierdził, że w kasie przechowywano kwity zaliczkowe wystawione przez oskarżonego jako gotówkę. Kwity te nie były wpisane do księgi zaliczek, na co zwracał uwagę rachmistrzowi Rydzkowskiemu. Świadek stwierdza nieformalności takiego postępowania, przy czym nie przypomina sobie, by poprzedni starostowie brali zaliczki na pobory.

Świadek starosta świecki Jan Cwiniarowicz wyjaśnia przepisy obowiązujące starostę do wycięcia się z funduszy reprezentacyjnych. Są to sumy budżetowe i muszą być każdorazowo rozliczone asygnacjami rozchodowymi. Innego rodzaju załatwiania sprawy świadek nie spotykał, mimo, że przez szereg lat urzędował w Wąbrzeźniu i Starogardzie jako wicestarosta. Zeznania świadka starosty Cwiniarowicza są dla oskarżonego bardzo niekorzystne.

Szereg innych świadków potwierdza akt oskarżenia.

W obronie Krawczyka zabawia się jedynie potentat finansowy w pow. świeckim rolnik Kazimierz Różycki z Taszewa. Świadek ten po prostu nie znajduje słów uznania, by wypuklić sympatię, którą żywi dla oskarżonego. Św. Różycki rozpląta się nad zaletami umysłu i charakteru Krawczyka, a nawet pożyczyl mu poważ-

niejszą sumę na zakup mebli i firanek. Krawczyk był zawsze gładki w obejściu, a wprowadzał go w urząd sam s. p. minister Pieracki.

Nawiasem trzeba dodać, że Świadek Różycki był jednym z tych, którzy uchwalili Krawczykowi entuzjastyczny adres hołdowniczy na pożegnanie.

Pieć piękna reprezentuje w korowodzie świadków 22-letnia maszynistka wydziału powiatowego Gertruda Biegalkówna, która dostała od Krawczyka 400 zł zapomogi z funduszu dla bezrobotnych.

Ostatnim świadkiem słuchanym przed przerwą obiadową jest b. sekretarz BBWR w Świeciu, obecnie burmistrz w Czersku, Alfons Prabucki, który jednak poza plotkami nic nie wie. Świadek otrzymał od Krawczyka 550 zł na roziażdy samochodowe w związku z akcją wyborczą.

## Gożąca dyskusja.

Proces Stanisława Krawczyka zakończył się wczorajszy poniedziałek o godz. 21.30. Strony zgodziły się na odczytanie zeznań nie przybyłych na rozprawę świadków, m. in. b. wojewody pomorskiego Kirtiklisa.

Późnym wieczorem nastąpiły przemówienia stron. Były one niezwykle burzliwe i doprowadziły do replik. B. starosta Krawczyk całą winę zwała na b. wojewodę pomorskiego Kirtiklisa i uważa, że obowiązkiem jego jako b. żołnierza było spełnić rozkaz. B. wojewoda pom. Kirtiklis kazał mu zrobić wybory i zagroził mu, że postawi go w razie nie wykonania polecenia do dyspozycji p. min. spraw wewn.

Sprawa wywołała niezwykle burzliwą dyskusję między prokuratorem a obrońcą, przy czym bardzo poważnie dyskusje toczyły na temat bojów legionowych i zasług ludzi, którzy dzięki tym właśnie bojom wypłynęli na stanowiska.

Wobec długich replik wyznaczono termin publikacyjny na dziś, we wtorek, w południe.

## Szajka niebezpiecznych włamywaczy mieszkaniowych skazana na wysokie kary więzienia.

Z Poznania przyjechali do Bydgoszczy na gościnne występy.

Przez dłuższy czas grasowali w Bydgoszczy niebezpieczni włamywacze, którzy nie mało kłopotu sprawili bydgoskiej policji śledczej. Banda ta, mająca na sumieniu cały szereg włamań, zdawała się być nieuchwytna. Niemal codziennie planowo dokonywali złodzieje włamań do mieszkań, „pracując“ przy tym zrecznie ołowiem i wytrychami. M. in. włamywacze wkradli się do mieszkania Zygmunta Schornsteina zam. przy ul. Kwiatowej 9, gdzie zdobyli większy łup wartości około 1000 zł. Dalej do składnicy wyrobów szklanych p. Ignacego Czenickiego przy ul. Król. Jadwigi 6, gdzie skradli maszynę do pisania oraz inne przedmioty wartości około 1000 zł. Tak samo dostali się, manipulując niezwykle zrecznie, do mieszkania ksiązkowego Leona Czarneckiego przy ul. Kujawskiej 9.

Zmudne śledztwo doprowadziło do wykrycia dwóch znanych, kilkakrotnie już karanych włamywaczy z Poznania, oraz do wykrycia meliny złodziejskiej, mieszczącej się w mieszkaniu przy ul. Dworcowej 47.

Aresztowano pięciokrotnie już karanego 29-letniego pomocnika handlowego Józefa Henkego z Zegrza pod Poznaniem, 34-letniego rzeźnika, karanego już trzynaście razy przed sądem, Stanisława Ryszczyskiego oraz paserkę Agnieszkę Szymkowiak, siostrę Ryszczyskiego, współdziałającą z włamywaczami.

Cała ta szajka za liczne włamania i kradzieże odpowiadała przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy. Wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznali, jednakże wobec niezbitych dowodów winy, sąd skazał Henkego na 4 lata więzienia i pozbawienie praw honorowych, praw obywatelskich przez przeciąg 12 lat. Ryszczyskiego na 2 lata więzienia i utratę praw przez przeciąg 7 lat, zaś Agnieszkę Sz. na 3 miesiące aresztu.

Wobec tego, iż skazani przestępcy należą do kategorii niepoprawnych, sąd orzekł, iż po odbyciu kary włamywacze osadzeni zostaną w specjalnym zakładzie dla niepoprawnych.

## Wyciąć!

## Zachować!

# Rozkład jazdy kolejowej.

Ważny od 15 grudnia 1936 r.

ODJAZD: Przyjacielem w podróży jest „Dziennik Bydgoski“ PRZYJAZD:

TORUŃ — WARSZAWA: 2,47, 6,40<sup>\*)</sup>, 8,05<sup>\*)</sup>, 10,01, 14,05, 15,26<sup>\*)</sup>, 17,47, 18,24, 19,37<sup>\*)</sup>, 22,05<sup>\*)</sup>, 22,50.

TCZEW — GDAŃSK — GDYNIA: 3,55, 5,40<sup>\*)</sup>, 7,43, 12,24, 13,35<sup>\*)</sup>, 17,17, 19,41, 20,10.

KOŚCIERZYNA — GDYNIA: 4,46, 14,15.

NAKŁO — PIŁA: 0,02<sup>\*)</sup>, 4,05<sup>\*)</sup>, 6,02, 11,08<sup>\*)</sup>, 14,45, 17,45, 19,40.

UNISŁAW — BRODNICA: 4,45, 7,57, 13,50, 16,19, 21,50.

INOWROCLAW — POZNAŃ: 3,50, 6,32, 11,20<sup>\*)</sup>, 13,55, 18,40, 22,03, 23,20<sup>\*)</sup>.

WĄGROWIEC — POZNAŃ: 5,00, 10,40, 13,38<sup>\*)</sup>, 18,25.

INOWROCLAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 2,29, 13,55.

- \*) Do Torunia.
- \*) Kursuje w dni robocze.
- \*) Do Laskowic.
- \*) Do Nakła.
- \*) W Inowrocławiu połącz. na poc. pośp.
- \*) Do Inowrocławia.
- \*) W dni robocze do Wągrowca.

WARSZAWA — TORUŃ: 3,28, 7,35, 10,18<sup>\*)</sup>, 12,14, 14,38<sup>\*)</sup>, 16,18<sup>\*)</sup>, 17,09, 19,22<sup>\*)</sup>, 19,33, 22,15, 23,53<sup>\*)</sup>.

GDYNIA — GDAŃSK — TCZEW: 2,24, 7,32, 9,53, 15,18<sup>\*)</sup>, 17,39, 18,16, 21,45, 21,58.

GDYNIA — KOŚCIERZYNA: 2,16, 7,40.

PIŁA — NAKŁO: 7,22, 12,11, 14,31<sup>\*)</sup>, 17,12<sup>\*)</sup>, 21,06.

BRODNICA — UNISŁAW: 7,26, 9,56, 17,01, 19,06, 21,36.

POZNAŃ — INOWROCLAW: 3,00, 7,27<sup>\*)</sup>, 7,38, 11,16, 17,11<sup>\*)</sup>, 19,00, 22,45.

POZNAŃ — WĄGROWIEC: 7,19<sup>\*)</sup>, 11,51, 18,11, 22,40.

HERBY NOWE — KARSZNICE — INOWROCLAW: 4,38, 11,16.

- \*) Z Torunia.
- \*) Kursuje w dni robocze.
- \*) Z Laskowic.
- \*) Z Nakła.
- \*) Z Inowrocławia.
- \*) Poznań — Inowrocław — poc. pośp.
- \*) Z Wągrowca w dni robocze.

Pociągi pośpieszne oznaczone są tłustym drukiem.

**JECOROL**  
MAG. A. BUKOWSKIEGO  
ZWIĘKSZA WAGĘ, WZMACNIA OGÓLNIĘ  
STOSOWANY JEST  
**ZAMIAST**  
**TRANU**  
**SKUTECZNY**  
SMACZNY W UŻYCIU

23771

## Święta się zbliżają...

Święta wiszą w powietrzu... Czuje się ich przedsmak wszędzie, a szczególnie na ulicach, mijając oświetlone, bogate wystawy sklepowe i na targach, gdzie kramy lśnią już od świecidełek choinkowych i na placach, gdzie leżą ośnieżone słoty choinek.

Wszystko to wyraźnie zwiastuje, iż święta się zbliżają.

Tym nie mniej nie wolno nam zapomnieć o mieszkaniu.

By nie narazić się na przykrości ze strony meza lub gości, trzeba mieszkanie z wczesną doprowadzić do odświeżonego wyglądu — radzimy naszym Paniom kupić dziś jeszcze w najbliższym sklepie, najlepszą w chwili obecnej, zaprawę do podłóg „Dobrolin“, która z podłóg czyni istne cudo. Mieszkanie, nawet ogromnie zaniedbane, po natarciu podłóg zaprawą „Dobrolin“, przybiera odświeżony charakter.

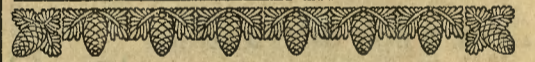


## Kto może — niech kupuje!



Kto kupuje, przyczynia się do zwalczania bezrobocia!

Kto na niewłaściwym miejscu oszczędza, dopomaga do większej nędzy! — Kto kupuje, powiększa radość gwiazdkową!



## Powiat bydgoski na F. N. O.

Z inicjatywy Powiatowego Komitetu F. O. N. ukonstytuowały się lokalne komitety gminne i miejskie F. O. N. na całym terenie powiatu.

Komitety te przystąpiły natychmiast do zbiorów, której rezultat do dnia 1 grudnia 1936 r. jest następujący:

Miasto Fordon 1.252,55 zł gotówką i 800 zł obligacjami pożyczkowymi, Koronowo 3.159,73 zł i 600 zł obligacjami pożyczk. Solec Kujawski 500 zł, gmina Bydgoszcz 939,34 zł, Dąbrówka Nowa 404,76 zł, Dobrcz 1.347,30 zł, Koronowo 604,81 zł, Makówsko 314,38 zł, Solec Kujawski 588,70 zł i 50 zł obligacjami, Wierchucin Król. 422,44 zł, Wtelnio 700,48 zł.

Poza tym Komunalna Kasa Oszczędności powiatu bydgoskiego 500 zł, p. hrabia Morstin ze Strzelewa 500 zł, p. Piskorski Marcin 5 zł.

Aczkolwiek rezultaty dotychczasowej zbiórki przedstawiają się na pierwszy rzut oka znikome, Powiatowy Komitet zdaje sobie sprawę, że obecny czas, w którym rolnicy spłacają jesiennie raty podatku gruntowego i ubezpieczenia od ognia, lokalne komitety zaś zbierają równocześnie na pomoc zimową dla bezrobotnych i w którym to czasie odbywały się tygodnie zbiórkowe na inne rozmaite cele potrzeb społecznych, — był chwilowo lokalnie niekorzystnym dla akcji F. O. N.

Dziękując serdecznie za złożone dary wszystkim ofiarodawcom, a panom przewodniczącym komitetów lokalnych za dotychczasową współpracę, Powiatowy Komitet F. O. N. wyraża niepełną nadzieję, że następnym sprawozdanie z akcji zbiórkowej wypadnie cyfrowo lepiej.

Następne sprawozdanie z akcji zbiórkowej ukaże się w dziennikach z końcem stycznia 1937 r. W sprawozdaniu tym umieszczonym zostanie również wykaz kwot wpłaconych przez różne organizacje, jak urzędników, wolnych zawodów itp. z powiatu do innych Komitetów F. O. N.

Zebrana dotychczas gotówka znajduje się na specjalnym koncie Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu bydgoskiego, do której to Kasy uprasza Powiatowy Komitet przekazywać dalsze zebrane kwoty.

### Echa tragicznej śmierci chemiczki w Bydgoszczy.

Nie było zatrucia gazem, lecz osłabienia mięśnia sercowego.

Tragiczny zgon młodej chemiczki s. p. Selmy Żelaznej, która podczas kąpieli w wannie znalazła śmierć, odbił się smutnym echem w naszym mieście. Jak wykazały ostateczne dochodzenia, przyczyną zgonu nie było wadliwe działanie piecyka gazowego, lecz śmierć nastąpiła wskutek osłabienia mięśnia sercowego. Już w ub. piątek wieczorem chemiczka wzięła zbyt gorącą kąpiel, wskutek czego osłabła i wychodząc z wanny zemdlała, padając na podłogę. Mimo ostrzeżeń, ażeby przy wadzie serca nie brać gorącej kąpieli, p. Żelazna jednak nie usłuchała i w niedzielę ponownie kąpała się w bardzo gorącej wodzie, tak że kąpiel zakończyła się dla niej tragicznie. Padła więc ofiarą własnej lekkomyślności. W mieszkaniu zaznaczył się tylko zapach spalin, a nie gazu świetlnego.

Specjalna komisja uznała, że zarówno przewody gazowe jak i piecyk gazowy w łazience znajdują się w najlepszym porządku a zatem nie było zatrucia gazem. Jak początkowo przypuszczano. Wypadku z wadliwym działaniem piecyka gazowego w łazience w Bydgoszczy jeszcze nie było.

### Ozdoby choinkowe wprost z fabryki.

Nie można sobie wyobrazić gwiazdki bez choinki, przybranej pięknymi ozdobami choinkowymi. W związku ze znacznymi wydatkami w okresie gwiazdkowym, wypada szczególnie zwrócić uwagę na ten artykuł. Jest rzeczą jasną, że każdy liczy się z groszem i zanim poczyni zakupy, rozgląda się za najtańszymi i najkorzystniejszymi źródłami. Jeżeli chodzi o ozdoby choinkowe, to najtańszymi w naszym mieście źródłem zakupów jest fabryka ozdób choinkowych i instrumentów szklanych Fr. Bogacz, Bydgoszcz, Dworcowa 14.

Znajdujemy tam olbrzymi wybór wszelkiego rodzaju ozdób choinkowych w ogólnej liczbie 600 różnych pięknych modeli. Fabryka, zatrudniająca kilkadziesiąt osób personelu, zalicza się do największych fabryk tego rodzaju artykułów. Sprzedaż ozdób choinkowych odbywa się obecnie hurtownie i detalicznie. A więc, ozdoby choinkowe kupujemy wprost w fabryce Bogacz, ul. Dworcowa 14.

### Pom. Zw. Pracowników Handlowych.

Zebrań plenarne w piątek, dnia 18 bm. o godz. 20,15 w sali Resursy Kupieckiej.

Obchód gwiazdkowy w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 20. Obowiązkiem każdego pracownika handlowego jest wstąpić do organizacji zawodowej.

— Miejskie Gimnazjum Kupieckie zamierza wysłać na 3-tygodniową praktykę świąteczną począwszy od 16 grudnia br. grupę młodzieży męskiej i żeńskiej. Dyrekcja zakładu zwraca się z uprzejmą prośbą do panów pracodawców (kupców, przemysłowców, zakładów, instytucji państwowych i samorządowych) o przyjęcie na bezpłatną praktykę świąteczną jednego lub więcej adeptów kupieckich i o otoczenie ich w czasie odbywania praktyki ojcowską opieką. Zgłoszenia uprasza się kierować: ul. Jagiellońska 11, tel. 16-61. (23786)

### Z ruchu Ch. Z. Z.

W czwartek 17 bm. o godz. 18,30 odbędzie się plenarne zebranie zarządu okręgowego Ch. Z. Z. w lokalu p. Ruxowej, ul. Poznańska 1. Wobec bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Przewodniczący.

W piątek 18 bm. o godz. 18,30 odbędzie się miesięczne zebranie Chrzęśc. Związku Pracowników Miejskich w hotelu „Lening”, ul. Długa 37. Na porządku obrad ważne sprawy; obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

**GWIAZDKA NA DŁUGIE LATA**  
Nie na krótkotrwałą uciechę, ale na długie lata radości należy nabywać prezent gwiazdkowy. Takim ideałem daru gwiazdkowego są fonoplastyczne superheterodyny najwyższych klas **LORD, ARYSTOKRATA, MAGNAT** oraz odbiornik **PREMIER**.

**RADIO TELEFUNKEN**  
ODBIORNIKI FONOPLASTYCZNE

23770

## Sternik ósemki wyścigowej B. T. W. uwolniony od winy i kary.

### Epilog tragicznego wypadku na Brdzie rozegrał się przed sądem.

W połowie czerwca br. wydarzył się na Brdzie tragiczny wypadek, który był przedmiotem rozprawy sądowej przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Oskarżony o spowodowanie nieszczęśliwego wypadku był znany sternik Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego p. Hieronim Cegielski. Pan Cegielski sterował ósemką wyścigową B. T. W., która wracając po całodziennym treningu do szalasu, w pobliżu Gazowni Miejskiej wpadła na kajak, w którym znajdował się rzeźbiarz Jan Skręt, zam. przy ul. Toruńskiej 31 oraz jego dwaj synowie. Jeden z chłopców 13-letni Feliks Skręt ugodzony został przy tym tak nieszczęśliwie dziobem łodzi, iż po kilku godzinach zmarł w szpitalu. Akt oskarżenia zarzucał sternikowi, iż rzekomo jechał nadmierną szybkością oraz, że nie uważał na drogę wodną.

Oskarżony sternik absolutnie do winy się nie przyznał. Nasamprzód stanowczo zaprzecza, jakoby łódź wyścigowa posuwała się bardzo szybko. Załoga po całodziennym, wyczerpującym sily treningu, nie mogła jechać zbyt szybko a poza tym widok zastąpiło słońce. Wypadek zawił raczej zupełnie zdezorientowany kajakowiec, który niespodziewanie skręcił w bok, tak, że nastąpiło na środku rzeki tragiczne w skutkach zderzenie.

Jedenastu świadków przesłuchanych przez sąd potwierdziło tłumaczenie się sternika Cegielskiego, który już od przeszło dziesięciu lat jest wioślarem i uchodzi za jednego z najlepszych polskich sterników. Sąd doszedł do przekonania, że sternik żadnej nie ponosi winy i w rezultacie wydał wyrok uniewinniający sternika Cegielskiego.

### Sprawy sokole.

#### Sokół żeński.

Dziś, wtorek ćwiczenia młodzieży oddziału II. o godz. 18, oddziału I. o godz. 19, drużyny o godz. 20 w sali gimnazjum kupieckiego.

#### Sokół I.

Zebrań plenarne w środę o godz. 19,30 w Resursie Kupieckiej, połączone z ciekawym referatem p. kpt. Kulwiecia na temat znaczenia powstania listopadowego. Uprasza się członków o punktualność i jak najliczniejsze przybycie, ze względu na referat i ważne sprawy organizacyjne. Goście i członkowie rodzin mile widziani.

Prezes.

#### Sokół III.

Zebrań plenarne odbędzie się we wtorek, dnia 15 bm. o godz. 19,30 w małej salce „Pod Lwem”, ul. Marsz. Focha. Ważne sprawy. Obecność wszystkich konieczna.

#### Sokół IV Bielawy.

W czwartek 17 bm. o godz. 19-iej roczne walne zebranie w sali „Nowej Gospody”,

ul. Pierackiego 18. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu. Uprasza się o komplet i punktualne przybycie.

### Życia towarzyszt.

#### Wtorek 15 grudnia.

Godz. 14,45: Tow. śpiewu „Moniuszko” śpiewa na pogrzebie s. p. ojca Szulcównej. na cmentarzu św. Trojcy, ul. Jary. Zbiórka ul. Garbary 28. Komplet pożądan.

Godz. 17,30: Związek Oficerów w st. sp. R. P., koło Bydgoszcz. Zebranie w sali Polsk. Zw. Legion., ul. Słowackiego 3. Ze względu na bardzo ważne i aktualne sprawy, obecność wszystkich członków koła konieczna.

Godz. 19,00: Związek Pracowników Kupieckich. Dziś czynny sekretariat. W środę 18 bm. o godz. 20 zebranie plenarne w sekretariacie, ul. Jagiellońska 10, II p. Godz. 20,00: Tow. śpiewu „Halka”. Lekcja śpiewu. Komplet konieczny.

— Bydgoski Chór Męski. Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska nr. 1. Komplet konieczny.

### BYDGOSKA GIELDA

#### ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 14. XII. 36 r.

Zyto nowe 20,00; 19,75; 20,00 pszen. standart. 24,75—25,00; jęcz. browarowy 21,00—25,00; jęcz. 661—687 g/l 21,25—21,75 jęcz. 648—649 g/l 21,00—21,25; jęcz. 620,5—626,5 g/l 20,00—20,25; o wies 16,60—16,75; mąka żytnia wyługowa 00—30%, w/l w 00,00—0,00 gat. I 0—50%, w/l w 30,75—31,25 gat. I 0—65%, w/l w 28,25—29,75 gat. II 50—65%, w/l w 24,25—25,00; mąka żytnia razowa I—3%, w/l w 24,00—24,75; mąka pszeniczna 00—65%, 00,00—00,00; mąka pszenina gat. I wyługowa 0—20%, w/l w 41,25—42,75; gat. IA 0—45%, w/l w 40,25—40,75; gat. IB 0—55%, w/l w 39,50—40,00; gat. I C 32—60%, w/l w 38,75—39,25; gat. ID 0—65%, w/l w 38,00—38,50; gat. IIA 20—55%, w/l w 34,25—35,25; gat. IIB 20—65%, w/l w 33,75—34,75; gat. IIC 55—65%, w/l w 32,75—33,75; gat. IID 45—65%, w/l w 32,00—33,00; gat. IIE 55—60%, w/l w 30,75—31,75; gat. IIF 5—65%, w/l w 27,75—28,25 gat. II G 60—65%, w/l w 26,75—27,25; mąka szenna razowa 0—95%, w/l w 29,75—30,25; Otręby żytnie wymiał stand. 13,50—18,75; Otręby pszenne miakie 13,00—13,50; Otręby pszenne średnie 12,75—13,25; Otręby pszenne grubo 13,75—14,00; Otręby jęczmiennie 14,75—15,25; rzepak zimowy bez worka 41,50—43,50; rzepak zimowy bez worka 41,50—43,50; max. niebieski 60,00—63,00; gorczyca 28,00—30,00; siemię lniane 40,00—43,00; peluska 19,50—20,50 — wyka 18,00—19,00; seradła 18,00—18,00; groch polny 20,00—21,00; groch Wiktorja 21,00—22,00; groch Polgera 21,00—24,00; łubin niebieski 11,00—11,00; łubin złoty 12,50—13,50; koniczyzna biała 100—105; koniczyzna czerw. sur. wa 1,60—1,10; koniczyzna czyszczona 97%, 120,00—135,00; ziemniaki pomorskie 3,50—4,00 ziemniaki nadnoteście 3,00—3,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 18; ziemia sadzaniaki 0,00—0,00; plaki ziemniaczane 16,00—16,50; makuch młyny 21,00—21,00; makuch rzepekowy 17,00—17,50; makuch słonecznikowy 40/42%, 21,50—22,50; makuch kokosowy 00,00—00,00; wyłutki suszone 0,00—0,00; siemię żytnia praowana 2,75—3,00; siano nadnoteście luzem 4,00—5,00; śrut soja 00,00—00,00. Ordne usposobienia; spokojne.

### Bank Polski płacił w dniu 15. 12. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funtury szterlingów	25,93
franki szwajcarskie	121,45
franki francuskie	24,68
belgi belgijskie	89,35
liry włoskie	24,60
florenty holenderskie	288,10
korony austriackie	17,70
szylingi czeskie	95,—
marki niemieckie	117,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle w dniu 14 grudnia 1936 r. Zawichost 1,37; Warszawa 1,19; Płock 1,05; Toruń 1,24; Fordon 1,21; Chełmno 1,13; Grudziądz 1,30; Korzenowo 1,40; Piekto 0,78; Tczew 0,78; Einlage 2,30; Schievenhorst 2,42; Temperatura wody +0,4.

**Przemysł w Katowicach (G Śl.)**  
40.000 m<sup>2</sup> kw. placów z znajdującą się na tychże placach boenicą kolejową, przy czym 4.500 m<sup>2</sup> kw. terenu pokryte są budynkami fabrycznymi. Obiekt ten nadaje się na przemysł wż. składy do wynajęcia lub sprzedania. (23814)  
Leo Kornis, Katowice, ul. 3 Maja 10, m. 3.

**Srebrne wyroby**  
nowe okazjone; nakrycia stołowe  
Kupno — Sprzedaż — Zamiany — Doróbki  
**Henryk Juwiler**  
Warszawa, Świętokrzyska 5, tel. 655-28  
Firma istnieje 60 lat. — Żadnej filii nie posiadamy.

### SPRZEDAŻ

Kilka łózek, materace stół i inne rzeczy na sprzedaż, ul. Ks. Ad. Czartoryskiego 5, w podwórzu. (23789)  
Roiwóz (23790) 10 cm, parę szorów roboczych. Frome nada 83—8.

### KUPNA

Szalówki sosnowe i deski stolarskie poleca Suligowski, Gdańska 128. (21538)  
Browning kupi oficer. Oferty Dziennik Bydg. Toruń „Browning”. (23801)

**DACH NAD GŁOWĄ**  
**MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY**

Gene w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

**1 pokojowe:**  
kuch. Ks. Skorupki 23.

kuch. 14 zł. Sniadeckich 39/1

rok z góry Śląska 13.

**1 1 2 pokojowe:**  
kuchnią. Sniadeckich 13/1.

**5 pokojowe:**  
odremontow. Gdańska 66.

**6 i 4**  
pokojowe wolne. Cieszkowskiego 11, m. 3. (23819)

Zabawki...  
Zabawki...  
Zabawki...  
**E. Kreski**  
Gdańska 9

**Pokój**  
kuchnią wydzierżawie Szubińska 31. (23793)

**3 pokoje** (23792)  
komfortowe, centralne ogrzewanie. Nakielska 77.

**5 pokojowe**  
komfortowe. Libelta 10. 15326

**2 pokoje**  
z kuchnią, I piętro, umeblowane lub bez. Długa nr. 10 u po tieru. (23888)

**Mieszkanie**  
3 pokojowe z meblami (prawie nowymi) 1500 zł. Dzierżawa 45 zł miesięcznie. Oferty filia Dziennika „1500”. (13381)

**Remontowane**  
komfortowe 3 pokojowe mieszkanie, III p. oddam bezdzietnym, pewnym płatnikom. „Paderewskiego” filia. (13334)

**4 pokoje** (13352)  
Mazowiecka 15, m. 4.

**Mieszkanie**  
8 pokojowe, ewent. podzielone do wydzierżawienia. H. Lemke, Dworcowa 43. (23777)

### MIESZKANIA SZUKA

**Szukam**  
pokoju kuchnią w śródmieściu zaraz. Dziennik pod „B. Z.” (23811)

### POSADY WOLNE

**Służąca**  
młodsza do wszelkich prac domowych, potrzebna od zaraz. Ul. Jana Kazimierza 4, I p. lewo. (23810)

**Dziewczyna**  
czysta i sumienna do pracy domowej zaraz potrzebna. Wiad. w Dzienniku Bydg. (23794)

**Służąca**  
gotowaniem włącznie posciela zaraz potrzebna. Restauracja Patzera. (23797)

**Bufet** (23803)  
oddam na rachunek, kaucją 100 zł. Hotel „Warszawski”, Wąbrzeźno.

### Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”

**Dnia 4-go stycznia** rozpoczynają się (23788)  
**kursy handlowe**  
**G. Vorreau, Bydgoszcz**  
**Marszałka Focha 10.**

**Dynamówkę**  
do niklowania, mało używaną, marki Friedrich Blasberg, Solingen, 8-10 wolt, 300 amp. (23773)  
**sprzedam** korzystnie.  
**Lothar Jaensch**  
**Bydgoszcz, ul. Długa 5.**

**Deski**  
dębowe, grabowe, lipowe, bukowe, jesionowe, sosnowe, podłogi etc.  
dostarcza tanio (23455)  
**Ogrodnia 2, tel. 13-40**

**Nowoczesny skład**  
(w gmachu Kina „Adria“)  
w centrum miasta  
**do wynajęcia**  
od 1 stycznia 1937 r.  
Zgłoszenia u gospodarza  
**ulica Mostowa 9**  
**tel. 2118 (23538)**

**POLECENIA**  
**Grabowe**  
dębowe, jesionowe, brzozy i bukowe bale i deski poleca Suligowski, Gdańska 128. (21923)

**Trwała—Ondulacja**  
Fęglerski, Sobieskiego. (22838)

**Meble**  
kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)  
**Bernarda Nowaka**  
Bydgoszcz, Długa 10.  
Uwaga na imię **Bernard.**

**Podarki gwiazdkowe.**  
Zdawa w wielkim wyborze B. Naczmarek, Podwale nr. 12, naprzeciw Hali Targowej, telefon 23-71. Fajans, Porcelana, Emalia, Szko, Noże, Widelce, Galanteria Powodzący się na ogłoszenie przy zakupie od 2.— zł. otrzyma szczytne podarek. (23038)

**Szkló tafłowe**  
butelki zielone i białe, balony, zamknięcia do butelek poleca Wielkopolska Huta Szkła Tel. 1325. (23335)

**Pocztówki**  
święteczne 5 gr sztuka. Nowy Konsum Szkolny, Długa 72. (23346)

**Zabawki**  
likwidując, wyprzedają najniższej cenie. Nowy Konsum Szkolny, Długa nr. 72. (23347)

**Szaluzje**  
wstawiam nowe i takowe reperuję. Wytwórnia Gnieźnieńska 20. 23775

**Na adwent** (23609)  
ryby morskie i stódkowodne w najlepszym gatunku poleca W. Gordon, hala rybna, stoisko 10.

**Repertuar kin bydgoskich:**  
**KRYSTAL:** „Błękitna Parada”, premiera i nadprogram  
**ADRIA:** „Barbara Radziwiłłówna” z Jadwigą Smosarską i nadprogr.  
**APOLLO:** „Pan Twardowski” film polski i nadprogram.  
**REWIA:** „Bunt zwierząt” nieodwołalnie po raz ostatni. Na scenie nowy program.  
**BALTYK:** „Niewidzialny promień” i „Przygody podróżników”.

**SPRZEDAŻE**  
**Skład**  
towarów krótkich wraz z przedstawicielstwem i mieszkaniem przy rynku. Inowrocław, Sw. Ducho nr. 27. (23767)

**Cukiernię** (23531)  
pierwszorzędną centrum, obrót miesięczny 4 600 odдам. Oferty „Okazja C.”

**Z powodu**  
wyjazdu właściciela z Bydgoszczy do sprzedania dobrze zaprowadzony i bardzo rozpowszechniony handel z towarami (artykuł specjalny) mającym zabezpieczony zbył. Łącznie z interesem odstępuje się lokal z mieszkaniem położonym w centrum miasta. Oferty do eksp. Dziennika Bydg. pod „Egzystencja”. 23776

**Narożnikowy**  
dom centrum, 7 składów, dochód 13 000, cena 85 000 wpłata podług ugody.  
**Dwupiętrowy**  
komfortowy, nowobudowany, wpłata 19 500 reszta amortyzacja (Sielanki) Sokołowski, Sniadeckich 52. 13350

**490** (13349)  
mórg, kompletne inwentarze, korzystnie sprzedam lub zamienię. Sokołowski, Sniadeckich 52.

**Skład**  
kolonialny zaprowadzony sprzedam korzystnie. Grunwaldzka 54 kiosk (13346)

**Piekarnia**  
kolonialna, restauracja korzystnie poleca Sokołowski, Sniadeckich 52. (13348)

**2 aparaty**  
Elektrolin odkurzacz-froterkę tanio sprzedam. Zduny 17-2. (13328)

**Konia** (13320)  
biegunowego z kółkami sprzedam. Wileńska 1/7.

**Rowery**  
damski i męski. Bramka 1 warsztat. (23805)

**Owocarnię**  
w śródmieściu, bardzo dobrze zaprowadzona z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Wiadomość Dzien. Bydgoski. (23774)

**Piekne**  
młode dogi niebieskie od Gertrud Dietz, Gdańska 90, tel. 3189. 23768

**Aparat**  
do trwałej, parowej ondulacji sprzedam. Pomochnik fryzjerski potrzebny. Klinger, Sępólno. (23756)

**Futro**  
czarne żrebec tanio sprzedam. Lewandowska Gdańska 152/12 podwórze. 23781

**Fryzjerską**  
toaletę dębową sprzedam. Stolarska, Jezuicka 4. 23724

**Maszyna**  
do szycia, żelazny plec szamotowy. Szczecińska nr. 6-17. (13330)

**Pianino**  
Wolkenhauer sprzedam. Orla 48-4. (13329)

**Maszynę**  
do szycia drutem zeszytów, bloków, kalendarzy, motorowo-pedałową sprzedam, informacje Tel. 29-50.

**Tokarka**  
do drzewa kompletną precyzyjną sprzedam, informacje Tel. 29-50. (13340)

**Motor** (13339)  
2 konny, zmienny sprzedam. Informacje Tel. 29-50

**Westfalka**  
futro, dywany. „Okazja” Pomorska 7. (13338)

**Wykwintny smak** nadaje  
**„GAJA”** przyprawa do zup  
(polski produkt markowy)

**POSADY WOLNE**  
**Potrzebny**  
czeladnik rzeźnicki, polier od zaraz. K Różkowski, Toruń, Szeroka 19. (23591)

**Ekspedientka**  
rzeźnika potrzebna zaraz Tepper, Poznańska 10. 23806

**Fryzjerka**  
działa potrzebna zaraz, posada stała. Kaizer, Fordon, Bydgoska 78. (23808)

**Fryzjer**  
damski lub fryzjerka potrzebni zaraz lub później. Kuntz, Tuchola. (23735)

**Marszantka**  
zdolna poszukiwana. Of. do filii Dziennika „Marszantka”. (13324)

**Dobry**  
zarobek dla pań i panów Sniadeckich 13-1. (13322)

**Garbarza**  
z długoletnią praktyką u poważnych firm poszukuje spółdzielni producentów rolnych w Chojniach Pl. Jagielloński 3, za złożeniem kaucji. Zgłoszenia pod wyżej podanym adresem. (23631)

**Służąca**  
(przychodnia) z gotowaniem od zaraz potrzebna. Skład kolonialny, Poznańska 15. (23782)

**Służąca**  
potrzebna od zaraz. Gdańska 77, m. 7. (23780)

**POSADY POSZUKUJĄ**  
**Przychodnia**  
z szyciem szuka posady. Of. filii Dziennika „Przychodnia”. (13325)

**Panna**  
inteligentna, przystojna, dobra gospodyni bez względu na ucziwa, prowadzi kilka lat samodzielnie większy interes handlowy oraz dom. Z powodu likwidacji poszukuje posady, wymagania skromne. Of. Dzien. Bydg. Gdynia „Zaufana”. (23802)



**Niedziela**  
**za drzwiami**  
Ogłoszenia w „Dzienniku Bydgoskim” szeroko otwierają kupcom i przemysłowcom wrota do prawdziwej „Złotej Niedzieli”.  
Jest to dzień decydujący w obrotach i dlatego zwracamy PP. Kupcom uwagę na  
**NASZ NUMER** który ukaże się na dzień **20 grudnia**

**Reprezentację**  
z składnią w większym powiatowym mieście z stałą klientelą dzielnemu sprzedawcy z gwarancją odda Antoni Piliński, fabryka octu, musztardy konserw. (23762)

**Ekspedientki**  
biegłe do składu cukierków. Magdzińskiego 5. (13345)

**Poważna** (23815)  
fabryka techno-chemiczna poszukuje młodego, wybitnie zdolnego akwizytora na część woj. poznańskiego. Szczegółowe oferty z życiorysem, referencjami przesyłać do Biura Ogłoszeń Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115 pod „Wybitnie zdolny”.

**Kucharka**  
restauracyjno-hotelowa i dziewczyna do sprzątania zaraz potrzebne. Restauracja „Pod Poczta” Gruziądz. (23804)

**Czeladnik**  
krawiecki potrzebny. Sw. Floriana 9-7. 13344

**Służąca** (13337)  
polecona, praniem, gotowaniem. Libelta 5, m. 11,

**Uczennica** (13338)  
do kuchni potrzebna. Pomorska 21, Jądłodajnia.

**Dziewczyna** (23813)  
potrzebna, szkoła Murcin, Wąwelo (Bydgoszcz)

**Portier** (13354)  
rutynowany do nieruchomości od zaraz potrzebny. Zgłoszenia „Bristol” Mostowa 9, między 14-16.

**Panienska**  
do bufetu. Restauracja, Długa 82. (13351)

**Fryzjerka**  
na stałe. Leszczyńskiego nr. 23. (23796)

**Bufetowa**  
przyjmie Restauracja Podwale 14. (23791)

**Szofer**  
z kilkuletnią praktyką, znający bardzo dobrze na ogrodnictwie, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia Dziennik Bydg. Toruń „Szofer”. (23800)

**2.000 zł**  
kaucji bankowej, pomochnik kupiecki kol.-spożywczej poszukuje posady, ewentualnie biurowa, przedstawicielstwo. Zgłoszenia Sowiński Stanisław Piotrków-Kujawski, Włocławska. (23785)

**DZIERŻAWY**

**Do wydzierżawienia**  
skład drogowy z mieszkaniem, w dużej wsi kościelnej, dobrze prosperujący jedyny w miejscu istniejący od 10-ciu lat, od dnia 1. I. 1937 r. Zgł. do właściciela Fr. Kromer, Sierakowice, pow. Kartuski. (23680)

**Pamiętaj ze..**

**BYDGOSKA FABRYKA MAKARONU**  
**SRODKOW SPOZYWCZYCH**  
**Josef HAUSLER-BYDGOSZCZ**

**Do wydzierżawienia**  
skład drogowy z mieszkaniem w dużej wsi kościelnej, dobrze prosperujący jedyny w miejscu, istniejący od 10-ciu lat, od dnia 1. I. 1937 r. Zgł. do właściciela Fr. Kromer, Sierakowice, pow. Kartuski. (23680)

**Wydzierżawie**  
tanie skład nadający się na filię rzeźniczą, skład kolonialny i t. p. od zaraz. Zgłoszenia ul. Karpacza 5. 23763

**Skład**  
duży do wynajęcia. Sniadeckich 7, gospodarz. 13331

**POKOJE WOLNE**  
**Duży**  
ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (23740)

**Elegancki**  
umeblowany. Podgórna 6, m. 4. (23787)

**Lepszy** (23809)  
Plac Wolności 7, m. 2.

**Pokój**  
Sienkiewicza 36-6. (13333)

**Pokój**  
utrzymaniem. Gdańska 55, m. 4. (13332)

**Pokój**  
umeblowany. Pomorska nr. 54-8. (13347)

**Pokój**  
umeblowany. Krasińskiego 4-2. (13328)

**2 komfortowe**  
dla pana. Focha 22-2. (21746)

**RÓŻNE**

**Przywóz** (23812)  
i odwóz towarów oraz ładunków wszelkich po cenach dziennych uskutecznią W. Preuss, Sniadeckich 59, telefon 3355.

**Za długi** (23730)  
żony, Praksedy Dobrzyńskiej z domu Bąk nie odpowiadam. Stefan Dobrzyński, Promenada 33.

**Sprostowanie.**  
Z ostrzeżenia spadkobierców Dąbrowskich z Dziennika Bydgoskiego nr. 285. Spadkobierstwo jest urojone przez Sylwestra Wandę i Romana do nieruchomości Toruńska 11, karta 532. Byli właściciel Bronisław Dąbrowski. (23793)

**Rękawiczki**  
brązowe zgubiono poniedziałek rano koło Banku Gospodarstwa Krajowego. Zwrócić łaskawie za wynagrodzeniem. Orłowski, Gamma 3. (13335)

**POZYCZKI**

**25.000-30.000**  
poszukuję, zabezpieczenie hipoteczne i inne, warunki według umowy. Oferty pod „Hipo” do filii Dziennika. (13343)

**ZGUBY**

**Zgubiono**  
legitymację kolejową Stanisława Oltarzewskiego. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Liceum Rolnicze, Bernardyńska 5. (13353)

**KŁOPOTY MŁODEGO NARCJARZA.**

— Co teraz zrobić? Cofnąć się na nartach nie mogę, skoczyć nie mam odwagi, obrotów się jeszcze nie nauczyłem a nart odciągnąć jeszcze nie umiem, bo mnie na kursie nie uczyli..

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.